

Życie Gospodarcze

Dwutygodnik

5

Rok X

6 marca 1955 r.

Nr 5/232

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

T r e ś ć

Powiatowe komisje planowania gospodarczego — węzłowe ogniwo planowania rad narodowych — Wincenty Kawalec	161
Zagadnienie plac i norm w przemyśle maszynowym — Adam Cywiński	165
Z zagadnień walki o jakość maszyn i urządzeń przeznaczonych na eksport — Jerzy Boniecki	168
W DZIESIĘCIOLECIU POLSKI LUDOWEJ	
Dziesięć lat uspołecznionego handlu w Polsce — Marian Minor	171
PRZODUJĄCY LUDZIE PRACY	
Wiedza i praktyka sprzymierzeńcem pracownika handlu — (Fhl)	175
MATERIALY I PRZYCZYNKI	
Fabryka w Czarnej Wodzie produkuje płyty pilśniowe coraz lepszej jakości — Edward Mączyński	177
O pogłębienie kontroli finansowej POM — Edward Simbierowicz	180
Załogi sklepów spożywczych MHD w Bielsku-Białej pracują metodą Korowki-na — Stanisław Hortyński	183
REPORTAŻE	
Na tropach Wańkowicza... — Anna Golde	185
KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO“ PISZĄ	
W obronę ekonomistów — Henryka Musiałowicz :	189
Buenos Aires zamawia poznańskie obrabiarki — Karol Rzemieniecki	190
Z KRONIKI XXIV MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH	
Jak będą rozwiązane sprawy architektoniczne targów	191
Wyroby z fajansu, porcelany, porcelitu, kryształu i szkła na targach poznańskich	191
Zadania Miejskiego Komitetu Obywatelskiego w Poznaniu	191
Z BUDOWNICTWA KOMUNIZMU I SOCJALIZMU	
Budżet państwowy ZSRR na rok 1955 — Leon Siennicki	192
Gospodarka narodowa Czechosłowacji w roku 1954 — Włodzimierz Lukeš	194
Rumuńska Republika Ludowa wykonała zadania planowe w roku 1954 — (f)	195
Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH	
Zamierzenia inwestycyjne Indii — Stanisław Bielak	197
KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	
Jak działa podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu — (SF)	200

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze“, Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska 15.
 REDAGUJE KOLEGIUM Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 64, tel. 8-83-92. Godz. przyjęć 8.30 — 9.30. Warunki prenumery: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, miesięcznie 8 zł, cena egz. 4 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze

Zam. PWG TT-14/Cz/55. Podp. do druku 1.III.55 r. Druk uk. 3.III.55 r. Nakł. 6207 Pap. druk. gazet. mat. 50 g. Ark. wyd. 6,9
 Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Warszawa. Zam. 1022-C B-6-2368

Wincenty KAWALEC

Powiatowe komisje planowania gospodarczego — węzłowe ogniwo planowania rad narodowych

PRZEPROWADZENIE w 1954 r. nowego podziału administracyjnego państwa, utworzenie kilkudziesięciu nowych powiatów, powołanie gromadzkich rad narodowych, a przede wszystkim olbrzymia aktywność mieszkańców miast i wsi w dążeniu do współdecydowania o istotnych problemach budownictwa gospodarczego czy kulturalnego w swoim terenie — obudzona w kampanii wyborczej do rad narodowych — wysuwa na pierwszy plan planowej działalności gospodarczej terenowych rad narodowych sprawę powiatowych komisji planowania gospodarczego. Stają się one obecnie węzłowym ogniwem planowania rad narodowych, najbardziej do rzeczywistego i bezpośredniego wykonawcy planów, tj. do chłopca czy robotnika, zbliżonym organem planującym i koordynującym władzy terenowej.

Jako organ prezydium powiatowej rady narodowej w zakresie planowania, kontroli wykonania planów i koordynacji życia gospodarczego i społecznego w powiecie, powiatowa komisja przygotowuje plany inwestycyjne i gospodarcze w zakresie przemysłu drobnego, rolnictwa, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, komunikacji i łączności, obrotu towarowego i żywienia zbiorowego, oświaty, kultury, zdrowia itp. oraz kontroluje ich wykonanie; powiatowa komisja tak w okresie sporządzania planów, jak i ich wykonania dba o powiązanie planu z budżetem terenowym, opiniuje projekty planów wojewódzkich i składa pod adresem władz wojewódzkich i centralnych wnioski powiatu czy gromady, w zakresie właściwości działania rady narodowej. Zasadniczą swą czynność koordynacji życia gospodarczego i kulturalnego w zakresie powiatu, powinna spełniać przez ciągły, codzienny kontakt z innymi komórkami prezydium powiatowej rady narodowej, z jej komisjami oraz instytucjami gospodarczymi i kulturalnymi.

Powiatowa komisja planowania gospodarczego to nie tylko 4—6 pracowników etatowych — to przede wszystkim kilkusobowy kolektyw złożony z najlepszych znawców zagadnień planowania terenowego, kierowników instytucji gospodarczych, agronomów, naukowców miejscowych, przodowników pracy itp. Kolegium powiatowej komisji dbać musi również o powoływanie aktywu gospodarczego dla poszczególnych działów gospodarki — np. aktywu oświatowego, rolnego itp.

Od dnia 1 kwietnia bieżącego roku powiatowe komisje planowania gospodarczego otrzymują poważne uprawnienia w zakresie lokalizacji sił wytwórczych i usług. Przewodniczący PKPG przejął na powiatowe KPG prawo wydawania zaświadczeń lokalizacyjnych dla obiektów inwestycyjnych o zasięgu powiatowym. Dotychczas wszystkie decyzje lokalizacyjne podejmowane były na szczeblu wojewódzkim i centralnym. Powiatowe KPG decydować będą również o inwestycjach melioracyjnych, zalesieniach itp. Przekazanie tych uprawnień, a także zebrane w roku ubiegłym doświadczenia powiatowych KPG przy opracowywaniu po raz pierwszy planu powiatowego w szerokim zakresie — pozwalają na skonkretyzowanie ich zadań i obowiązków.

W ciągu lutego i pierwszych dni marca br. powiatowe komisje przygotowują plany na rok 1955 i koordynują je z budżetem. W ciągu najbliższych tygodni powiatowe komisje przystąpią do opracowania projektów 5-letnich planów powiatowych, a te plany decydować przecież będą o rozwoju poszczególnych powiatów w ciągu pięciu lat.

Z wyliczenia niektórych zadań powiatowych komisji widać, że zadania te są bardzo odpowiedzialne i wprost decydujące o rozwoju gospodarki terenowej. A przecież tylko poprzez włączenie gromadzkich rad narodowych (nie tylko powiatowych) będzie można zabezpieczyć planowy rozwój powiatów, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa, drobnego przemysłu, dróg lokalnych oraz zmobilizować do czynów społecznych. Zastanówmy się wobec tego, czy powiatowe komisje planowania mogą obecnie spełniać swą rolę, czy prezydium powiatowych i wojewódzkich rad narodowych widzą zadania komisji planowania, czy są one przygotowane do spełnienia zadań w związku z pracami nad planem 5-letnim?

Powiatowe komisje planowania gospodarczego powstały w 1950 r. Mimo ich prawie 5-letniej działalności, w wielu powiatach komisje prawie nie zostały zorganizowane względnie ich stan organizacyjny jest niedostateczny. Blisko 75% pracowników powiatowych KPG — to pracownicy w VI i VII grupie. Płynność kadr wynosi około 70%. Na początku 1955 r. około 20% etatów było nie obsadzonych, a około 20% pracowników nie ma nawet średniego wykształcenia. Przewodniczący powiatowej KPG powinien być

zastępcą przewodniczącego prezydium powiatowej rady narodowej lub członkiem prezydium. Obecnie jeszcze około 30 przewodniczących powiatowych KPG nie zasiada w prezydium powiatowej rady narodowej.

Stoi więc generalny problem organizacyjnego wzmocnienia powiatowych komisji planowania gospodarczego i zabezpieczenia im odpowiednich warunków pracy. Musi być zasadniczo zmieniony stosunek prezydiów powiatowych rad narodowych do ich komisji planowania. Prezydium muszą przestać uważać, że „praca operatywna, że akcja — to jest ważne, a planistyczna praca, koncepcyjna praca — to może poczekać“.

Zasadniczą rolę przy organizacyjnym i merytorycznym ustawieniu powiatowych KPG odgrywają wojewódzkie komisje planowania gospodarczego. Przewodniczący WKPG musi umieć tak zorganizować pracę WKPG, aby wszystkie działy były zobowiązane do udzielania organizacyjnej i instruktarskiej pomocy pracownikom i członkom kolegium powiatowych KPG. Osobiście przewodniczący WKPG musi bywać na niektórych kolegiach powiatowych KPG, udzielać pracownikom instruktarskiej pomocy, a także osobiście prowadzić zasadnicze odprawy. Najlepsze wyniki współpracy z komisjami planowania mają WKPG w Krakowie i w Poznaniu, a zdecydowanie polepszyły współpracę WKPG we Wrocławiu i Olsztynie.

WKPG w Poznaniu w ciągu 1954 r. pomogła zorganizować się wszystkim 22 powiatowym (miejskim) KPG i poprzez bezpośrednie kontakty z prezydiami PRN wzmocniła autorytet tych komisji. WKPG pomogła merytorycznie przy opracowywaniu planów powiatowych, przygotowaniu materiałów na sesję, powiązaniu planów z budżetami i w instruowaniu pracowników innych komórek prezydium powiatowej rady narodowej w ich zadaniach w zakresie pracy nad planem i budżetem powiatu. Błędem tej pomocy było to, że WKPG ustaliła zbyt duże zadania dla powiatowych KPG, nie licząc się z realnymi możliwościami ich wykonania.

Nową i bardzo cenną formą pomocy WKPG dla powiatowych KPG było wprowadzanie zasady komisyjnego przyjmowania projektów powiatowych planów w WKPG. W ten sposób powiatowe KPG były bezpośrednio instruowane przez WKPG na konkretnych przykładach projektów planu. Należałoby wprowadzić te doświadczenia we wszystkich WKPG, z tym, że przy przyjęciu planów powinny być obecne odpowiednie wydziały, czy wojewódzkie zarządy. Należy również wprowadzić zasadę, że powiatowe KPG będą od WKPG wcześniej otrzymywały materiały, aby miały czas na przygotowanie sobie pytań, wątpliwości itp.

WKPG pomogła również powiatowym KPG w zakresie kontroli wykonania planów, zwracając szczególną uwagę na konkretność, analizę ekonomiczną i adresowość w ujmowaniu wniosków z wykonania planów, przedstawionych przez powiatowe KPG na prezydium powiatowej rady narodowej. Z tego względu powiatowe KPG w Jarocinie, Krotoszynie, Środzie i Gnieźnie mogły na posiedzeniu prezydium PRN przedstawić konkretne wnioski. WKPG opraco-

wała też dla powiatowych KPG instrukcję o sposobie przeprowadzania kontroli na obiektach inwestycyjnych, o ocenie wykonania 2-letniego planu rolnictwa, o sposobie opracowywania analizy z wykonania budżetu itp. Brakiem w pracy jest to, że WKPG dotychczas nie opracowała instrukcji o sposobie przeprowadzania kontroli w przedsiębiorstwach produkcyjnych. WKPG pomogła również powiatowym KPG w zakresie ważnych zagadnień a mianowicie: w koordynacyjnej pracy powiatowych KPG i w sprawie stosowania przez powiatowe KPG metody bilansowej.

Dzięki odpowiedniemu instruktarzowi powiatowe KPG mogły wprowadzić planowe konferencje koordynacyjne handlu z przemysłem, dokonywać koordynacji przewozów kolejowych z PKS i innymi środkami transportowymi, koordynacji robót szarwarkowych, powiązania spółdzielni produkcyjnych z PGR itp.

W województwie poznańskim powiatowe KPG po raz pierwszy opracowały bilanse dochodów i wydatków ludności, co stworzyło podstawy do lepszego planowania zaopatrzenia, dokładniejszego opracowania planu kasowego itp. WKPG w Poznaniu zastosowała ciekawy i nowy rodzaj inspekcji i instruktarskiej pomocy powiatowych KPG. Do potrzebujących pomocy powiatowych KPG wyjeżdżają wyznaczeni odpowiedzialni pracownicy WKPG i w krótkim okresie czasu przeprowadzają kompleksowy instruktarz. WKPG wprowadziła również comiesięczne narady powiatowych KPG w województwie dla omówienia węzłowych zadań powiatów, a także nową formę narad, tj. narady branżowe na różne tematy.

Trzeba stwierdzić, że jeszcze nie wszystkie WKPG wprowadziły tego rodzaju narady, a np. WKPG w Warszawie zupełnie niesłusznie zbiurokratyzowała tego typu narady, żądając od wszystkich powiatowych KPG miesięcznych sprawozdań z wykonania planu w dwóch egzemplarzach, a oprócz tego kwartalnych sprawozdań, obejmujących odpowiedzi na pytania ujęte na 9 stronicach pisma maszynowego. Jest to typowy przykład przekazywania przez różne szczeble tych samych schematów w dół, prowadzącego do zbiurokratyzowania całej pracy powiatowych KPG i powodującego niepotrzebną lawinę sprawozdawczości. WKPG wprowadziła zasadę programowania prac powiatowych KPG. Zasada ta jest słuszna pod warunkiem, że ingerencja WKPG nie przekreśli własnej inicjatywy powiatowych KPG i nie uniemożliwi im wykonania zadań nałożonych przez prezydium powiatowych rad narodowych.

WKPG w Krakowie w II półroczu 1954 r. pomogła bardzo wydatnie w zorganizowaniu powiatowych KPG. Ciekawy system szkolenia przez WKPG, związanie i zainteresowanie pracowników powiatowych KPG pracą merytoryczną w komisji, duża pomoc bezpośrednia w każdym powiecie ze strony przewodniczącego WKPG i jego zastępców, doprowadziły do tego, że powiatowe komisje w województwie krakowskim mają duże osiągnięcia. Wszystkie komisje planowania w tym województwie nawiązały ścisłą współpracę z komisjami rad narodowych; w powiatowych komisjach 76% pracowników ukończyło kursy planowania na

szczeblu centralnym lub wojewódzkim, a wymiana pracowników idzie we właściwym kierunku, a mianowicie w kierunku zdobycia do powiatowych KPG młodych pracowników — ekonomistów z wyższym wykształceniem. 17 takich pracowników w 1954 r. przybyło do powiatowych KPG w województwie krakowskim.

WKPG w Krakowie wprowadziła zasadę opinowania przez powiatowe KPG zamierzeń lokalizacyjnych wielkich obiektów oraz bezpośredniego przesyłania materiałów o wydanych lokalizacjach do powiatowych KPG. Umożliwia to im bezpośrednią orientację w rozwoju gospodarczym swego powiatu, pilnowanie spraw 'węzłowych i włączanie się do realizacji zamierzeń i planów centralnych. Dlatego też powiatowe KPG w Żywcu, Limanowej czy Nowym Sączu mogły opracować własne projekty rozwoju swych powiatów, wskazywać na niewykorzystane rezerwy, jak nieczynne obiekty, runo leśne, kamień, piasek itp. Powiatowa KPG w Nowym Sączu opracowała plany rejonizacji roślin w powiecie, MKPG w Nowym Sączu — wnioski w sprawie budowy fabryki odzieżowo-włókienniczej, a MKPG w Zakopanem wraz z całym aktywem wzięła udział w opracowaniu 5-letniego planu rozwoju Zakopanego, który w najbliższym czasie zostanie przedłożony na posiedzeniu Prezydium Rządu. Bardzo ciekawy projekt opracowała powiatowa KPG w zakresie budowy elektrowni rzecznych na rzekach górskich.

WKPG w Krakowie ma również ciekawe wyniki pracy z kolegiami powiatowych KPG. Po zreorganizowaniu kolegiów powiatowych KPG i po ich szczegółowym instruktarzu frekwencja na kolegiach powiatowych KPG wzrosła do około 80 %, a ilość posiedzeń o około 25 %; również jakość podejmowanych uchwał i wniosków podniosła się. W roku 1954 kolegia te podjęły 416 uchwał z których 86 % zostało wykonanych. Jest to bezwzględnie duży wkład w rozwój województwa krakowskiego.

WKPG we Wrocławiu opracowała konkretne instrukcje ramowe dla każdego stanowiska pracy w powiatowych KPG. Stworzyło to podstawy do ścisłego ustalania planów pracy. WKPG osiągnęła dobre wyniki w pracy z powiatowymi KPG przede wszystkim poprzez szkolenie pracowników powiatowych KPG na kursach oraz poprzez ciągły bezpośredni instruktarz na miejscu pracy. Bardzo dobre wyniki dało odbywanie tzw. konsultacji branżowych, polegających na tym, że w oznaczonym dniu w WKPG odbywa się instruktarz 3—4 pracowników danego działu z różnych powiatowych KPG, następuje wymiana doświadczeń, stawianie wniosków itp.

WKPG musi dbać o to, aby powiatowe KPG przeprowadzały wnikliwe badania ekonomiki swego powiatu, umiały dostrzegać kierunki rozwoju, rezerwy, możliwości. Dlatego WKPG we Wrocławiu słusznie zwróciła uwagę na pogłębienie opracowań powiatowych KPG z ekonomiki własnego powiatu. Wszystkie powiatowe KPG prowadzą tzw. tablice rozwoju gospodarczego powiatu, nazywanego przez pracowników „vademecum” powiatowym. Ten zbiór zasadniczych materiałów o terenie stał się podstawą do poznania terenu przez szeroki aktyw gospodarczy w powiatach. Materiał ten jest

również wykorzystywany przez radnych, posłów do Sejmu, pracowników rad narodowych i przez prezydium rad narodowych.

Ciekawą formą pracy powiatowych KPG w tym województwie jest odbywanie okresowych konferencji z przedstawicielami jednostek gospodarczych na temat przebiegu wykonania planów gospodarczych i innych spraw bieżących. Do dobrej pracy powiatowych KPG przyczynia się także ocena pracy powiatowych KPG dawana przez WKPG.

Odbyta w lutym w Poznaniu narada wszystkich WKPG nad formami pracy WKPG z powiatowymi KPG wskazała na konieczność szybkiego pogłębienia form pomocy ze strony WKPG i PKPG dla powiatowych KPG. Na naradzie w szczególności podkreślano: konieczność zacieśnienia współpracy z komitetami powiatowymi partii, tak ze strony WKPG, jak i powiatowych KPG.

Dla zapobieżenia płynności kadr i odrywaniu pracowników powiatowych KPG do innych prac nie związanych z zakresem ich działalności, WKPG powinny referować te sprawy na PWRN i PPRN, a z drugiej strony zalecać powiatowym KPG konkretne prace problemowe. Dla wzmocnienia obsady kolegów powiatowych KPG należałoby wprowadzić zwyczaj, że członkowie kolegium WKPG pomagają w pracy członkom kolegów powiatowych KPG i wyjeżdżają tak, jak pracownicy WKPG, na posiedzenia kolegów powiatowych KPG. Wszyscy przewodniczący powiatowych KPG wysuwali w Poznaniu postulat szkolenia ich w WKPG na kursokonferencjach przynajmniej 2 — 3 razy na kwartał. Poza tym ustalono, że w każdej powiatowej KPG przeprowadzana będzie akcja szkolenia zawodowego, a WKPG przeprowadzać będzie szkolenie branżowe pracowników powiatowych KPG, udostępni prasę gospodarczą, biuletyny itp. Wszystkie WKPG mają w ciągu kilku tygodni wydać instrukcje dla powiatowych KPG oraz udzielić im pomocy w zakresie opracowania inwentaryzacji powiatów itp. Nieodłączną cechą powiatowych KPG powinna być stała współpraca z komisjami branżowymi rad narodowych, z aktywem radnych, z komitetami blokowymi i komitetami Frontu Narodowego. Generalnym zadaniem WKPG na cały 1955 rok jest opieka nad powiatowymi KPG.

•

Nie ulega wątpliwości, że powiatowe komisje planowania gospodarczego mają już poważne osiągnięcia tak w zakresie opracowywania i kontroli planu powiatowego, jak i w zakresie inicjatywy własnej dla wykorzystania miejscowych rezerw gospodarczych, usprawnienia obsługi mieszkańców itp. Przykładów słusznej inicjatywy powiatowych KPG przytoczyć można bardzo wiele. Powiatowa komisja planowania w Węgorzewie przygotowała sprawę wykorzystania spadu wody na rzece Węgorapie dla celów energetycznych. Powiatowa komisja w Szczecinie opracowała projekt lokalizacji różnych instytucji, co przyczyniło się do kilkunastu milionów złotych oszczędności.

Zasadniczą jednak sprawą jest pomoc w rozwijaniu takiej inicjatywy ze strony WKPG przy poparciu i zrozumieniu ze strony Prezydium PRN. Tymczasem często zdarza się, że WKPG odnoszą się do tych spraw często formalnie, przesyłając do

PKPG czy ministerstw tylko kopię pism, zamiast w granicach swoich możliwości czynnie pomagać powiatowym KPG w rozwiązywaniu trudności. WKPG powinny przysyłać powiatowym KPG różne materiały informacyjne, inwentaryzacyjne, statystyczne, wyniki badań geologicznych na terenie danego powiatu itp., aby podnieść u pracowników i aktywu powiatowych KPG poziom wiedzy ekonomicznej o własnym terenie. Ciekawą formą są konferencje międzypowiatowe, organizowane przez powiatowe KPG np. dla omówienia zaopatrzenia rynku, produkcji ubocznej, aktywizacji małych miasteczek itp. Takie konferencje powinny być pilnie śledzone przez WKPG, wnioski i postulaty szybko omawiane i załatwiane.

W pracy powiatowych KPG jest mimo wszystko bardzo dużo braków. Przede wszystkim nie wszędzie działają kolegia powiatowych KPG i aktyw gospodarczy. Najgorzej działają kolegia powiatowych KPG w woj. zielonogórskim i lubelskim. O ile można znaleźć wytłumaczenie tego stanu w woj. zielonogórskim, to stan ten w woj. lubelskim, które ma poważny ośrodek uniwersytecki, stację instytutu rolniczego w Puławach itp., należy uznać za zupełnie nieusprawiedliwiony. Jest to przede wszystkim winą przewodniczącego WKPG, który zagadnieniami tymi nie interesował się w dostatecznym stopniu, o czym świadczyć może fakt, że na zorganizowanej przez siebie naradzie z przewodniczącymi powiatowych KPG brał udział tylko w ciągu 1 dnia i to tylko z przedstawicielem PKPG.

Ważnym elementem umożliwiającym powiatowym KPG poznanie problematyki swego terenu i środkiem do zdobycia materiałów do planowania jest odpowiednie wykorzystanie kredytów przeznaczonych na opracowanie przez członków kolegium powiatowych KPG różnych węzłowych zagadnień. W ten sposób wiele powiatowych KPG uzyskało opracowania potrzebne do planowania, np. w woj. kieleckim w ciągu 1954 r. opracowano 62 zagadnienia.

Zagadnieniem całkowicie zaniedbanym z punktu widzenia metodologii, instruktarza i konkretnych wyników — jest sprawa miejskich komisji planowania gospodarczego (poza Warszawą i Łodzią, których MKPG są na prawach komisji wojewódzkich). Tak w strukturze organizacyjnej, jak i w obowiązkach i zadaniach, MKPG są traktowane tak samo jak powiaty. A przecież ich problematyka jest inna. Wydaje się konieczne opracowanie odrębnych zadań i struktury dla MKPG i dla wszystkich rad narodowych. Brak również dotychczas jakichkolwiek konkretnych doświadczeń w pracy MKPG. Załedwie 2 WKPG w skali krajowej próbowały rozwiązać ten problem. WKPG w Poznaniu przeprowadziła naradę z MKPG, a WKPG w Krakowie spowodowała odbycie w krakowskiej MKPG narady poświęconej problematyce MKPG.

Narada krakowska wskazała m. in. na fakty niewykorzystywania przez MKPG materiałów, które posiadają pracownie urbanistyczne, oderwanie prac MKPG od prac architektów miejskich, brak inicjatywy i bicia się o sprawy miasta, nieskoordynowanie planów budownictwa podziemnego w mia-

stach (wodociągi, kanalizacja, przewody telefoniczne itp.), brak zainteresowania się lokalizacją budownictwa mieszkaniowego, sprawami targowisk miejskich itp.

Narada w Krakowie wykazała, że MKPG w Krakowie zbyt mało interesowała się takim zasadniczym problemem, jak plan ogólny m. Krakowa, planami etapowymi, co spowodowało, że te zasadnicze plany były i są wykonywane przez urbanistów bez udziału ekonomistów. Nawet takie zasadnicze zagadnienie, jak budowa miasta Nowa Huta było właściwie poza zainteresowaniami miejskiej komisji planowania.

Miejskie komisje planowania muszą nawiązać ściślejsze kontakty z komisjami rad narodowych, z komitetami blokowymi, z KFN, a także z pracownikami urbanistycznymi. Za mała jest inicjatywa MKPG w mobilizacji mieszkańców miast do czynów społecznych. Rolą MKPG jest opracowywanie planów jak najlepszego wykorzystania tej inicjatywy mieszkańców oraz opracowywanie planów mobilizacji mieszkańców. Trzeba stwierdzić, że inicjatywa powiatowych KPG i prezydów rad narodowych jest większa i osiągnięcia wsi w wykonywaniu zadań przy pomocy czynów społecznych są większe. Byłoby wskazane, aby poważne czasopisma gospodarcze, jak „Gospodarka Planowa” czy „Życie Gospodarcze” pomogły radom narodowym w ustawieniu MKPG w ich codziennej pracy. Na ten temat powinna się rozwinąć dyskusja. Dyskusja taka powinna również dotyczyć dotychczasowego stanu w odbudowie i rozwoju naszych małych miast, bo zaniedbania na tym odcinku są olbrzymie.

W czasie obrad na pierwszych sesjach nowowybranych rad narodowych radni zgłosili kilka tysięcy wniosków dotyczących rozwoju ich terenu. W programach KFN wskazano na konieczność wielu rozwiązań. Zasadniczym obowiązkiem terenowych komisji planowania gospodarczego jest przeanalizowanie tych wniosków i pilnowanie ich realizacji. Nowe rady narodowe otrzymują coraz większe uprawnienia i obowiązki tak w zakresie planowania, jak i finansowania. Przewiduje się bliższe związanie z działalnością rad narodowych m. in. DBOR, PKS, DOSZ, POM, kin, teatrów itp. Wzrastać będą uprawnienia rad narodowych w ich gospodarczej i kulturalnej działalności. Dlatego wzrosnąć musi autorytet i znaczenie powiatowych i miejskich KPG. Następuje etap wiązania rad narodowych z planem centralnym, wyrasta zagadnienie źródeł miejscowych, produkcji ubocznej, produkcji odpadkowej, źródeł zdecentralizowanych itp. Powiatowe komisje powinny już w planie na rok 1955 robić i opracowywać przekroje planów według nowego podziału na gromady. Gromadzkie rady narodowe uchylać będą wnioski i postulaty do planu powiatowego.

Aby te wszystkie zadania były wypełnione — prezydium rad narodowych i WKPG muszą uznać, że najważniejszym gospodarczym ich zadaniem jest pomoc dla powiatowych, miejskich i dzielnicowych rad narodowych. Bez tego nie ma i nie może być naprawdę oddolnego planowania — nie ma i nie może być planowanego rozwoju terenu — nie ma i nie może być wykonania przez rady narodowe zadań przyszłego planu 5-letniego.

Zagadnienie płac i norm w przemyśle maszynowym

PODSTAWOWYM warunkiem pomyślnego wykonywania planów produkcyjnych jest ujawnianie rezerw produkcyjnych i zwiększanie wydajności pracy.

Koniecznym więc jest organizowanie wszystkich środków, które zapewniają osiągnięcie szybkiego tempa wzrostu wydajności pracy. Ważnym czynnikiem jest tutaj prawidłowe stosowanie bodźców materialnego zainteresowania robotników i pracowników umysłowych w osiąganych wynikach pracy. Sprawiedliwy bowiem system płac, gwarantujący pracownikowi zarobek odpowiedni do włożonej pracy, stanowi ważną dźwignię wzrostu wydajności pracy. Natomiast zły system płac oraz zła ocena pracy co do jej ilości i jakości stała się hamulcem wzrostu wydajności pracy.

W okresie budowania podstaw socjalizmu walka o wysoką wydajność pracy ma szczególnie ważne znaczenie w przemyśle maszynowym, wytwarzającym środki produkcji.

W naszym przemyśle maszynowym w wyniku jego rozwoju, w wyniku poważnego wzrostu kwalifikacji robotników i pracowników umysłowych obowiązujący od 1953 r. system płac oraz sposób oceny wyników pracy stał się poważnym hamulcem dalszego szybkiego wzrostu wydajności pracy.

Stan ten należało zmienić, co zostało dokonane w lipcu 1953 roku. Przeprowadzona wówczas reforma systemu płac, w połączeniu z powszechną rewizją norm pracy oraz z wprowadzeniem taryfikatora kwalifikacyjnego robotników stała się poważnym bodźcem do szybkiego wzrostu wydajności pracy, jaki nastąpił w przemyśle maszynowym po lipcu 1953 roku.

W okresie od lipca 1953 r. do lipca 1954 r. następował systematyczny poważny wzrost wydajności pracy, średnio o około 2% miesięcznie.

Na czym polegała reforma systemu płac i norm?

Wprowadzono ujednolicone, wyższe tabele płac, zwiększając ich rozpiętość. Na miejsce tabel płac dniówkowych zastosowano dwie tabele. Jedną dla wszystkich robotników z wyłączeniem robotników zatrudnionych w narzędziowniach, odlewniach i kuźniach, w stosunku do których została zastosowana druga tabela. Płac dniówkowych znacznie wyższa od pierwszej.

Na miejsce kilkudziesięciu tabel płac akordowych zostały wprowadzone dwie tabele płac wyższych od dniówkowych, jedna dla robót narzędziowych, odlewniczych i kuziennych, druga — dla pozostałych robót.

Nowe tabele płac, zarówno dniówkowe, jak i akordowe przyniosły robotnikom podwyżkę płac podstawowych średnio o 9%. W wyniku zwiększenia rozpiętości płac podwyżka dotyczyła w dużo większym stopniu robotników o wyższych kwalifikacjach, szczególnie zatrudnionych w narzędziowniach, kuźniach i odlewniach. Rozpiętość starych tabel płac wynosiła 1 — 1,90 a rozpiętość nowych, wyższych tabel płac wynosi 1 — 2,26.

Wprowadzenie jednolitych tabel płac zlikwidowało nieprawidłowość, jaka miała poprzednio

miejsce, wynikającą z tego, że robotnicy o takich samych kwalifikacjach i wykonywający podobne roboty otrzymywali różne stawki płac.

Zwiększenie rozpiętości płac wpłynęło na wzrost zainteresowania robotników w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych i wykonywaniu robót trudniejszych i odpowiedzialnych.

Wprowadzenie nowych tabel płac przy dużej różnorodności wykonywanych robót mogło dać pełne uporządkowanie systemu płac tylko przy równoczesnym wprowadzeniu prawidłowego sposobu wyceny ilości i jakości pracy. Dlatego też w przemyśle maszynowym wprowadzono równocześnie nowy pełny taryfikator kwalifikacyjny robót i robotników oraz przeprowadzono powszechną rewizję norm pracy.

Zlikwidowano tzw. akord pośredni, obejmujący około 40% robotników, według którego robotnicy pracujący na dniówkę otrzymywali premie w wysokości średniego przekroczenia norm pracy przez robotników akordowych. Ten sposób wynagradzania wyraźnie hamował rozwój akordowania robót, a tym samym i wydajności pracy. Wysokość zarobku tych robotników nie była uzależniona od ilości i jakości pracy przez nich wykonanej. W wielu przypadkach, przy niskiej wydajności i dyscyplinie pracy, robotnicy w ten sposób wynagradzani otrzymywali wysokie zarobki.

W celu wprowadzenia słuszniejszych zasad wynagradzania, na miejsce tzw. akordu pośredniego zastosowano specjalne regulaminy premiowania oraz poważną ilość tych prac zakordowano. Reforma płac przeprowadzona w przemyśle maszynowym dotyczyła również personelu kierowniczego i inżyniersko-technicznego. W stosunku do tych pracowników zastosowano nowe, wyższe o średnio 10% płace podstawowe oraz nowe zasady premiowania za wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych.

Nowe zasady premiowania podwyższyły premie dla personelu inżyniersko-technicznego i kierowniczego o 8% oraz stworzyły możliwości przyznawania premii poszczególnym pracownikom w zależności od osobistych wyników pracy.

W wyniku więc reformy płac personel kierowniczy i inżyniersko-techniczny uzyskał 18% podwyżkę płac, co umożliwiło zastosowanie właściwej różnicy w zarobkach między pracownikami umysłowymi, uzależnionej od pełnionego stanowiska i wyników w pracy.

Minęło półtora roku od dokonanych zmian. W oparciu o doświadczenia oraz w oparciu o wymagania obecnego okresu i sytuacji, jaka istnieje na odcinku płac w przemyśle maszynowym, należałoby zastanowić się, jak lepiej wykorzystywać system płac, w celu zapewnienia dalszego wzrostu wydajności pracy i prawidłowego kształtowania się zarobków.

Przede wszystkim w przemyśle maszynowym w dalszym ciągu na czoło wysuwa się sprawa dyscypliny w normowaniu pracy. W wielu zakładach średnie wykonywanie norm przekracza 200% i to wcale nie w wyniku osiągania wyso-

kiej wydajności pracy, ale na skutek ustalania przez służbę normowania zaniżonych norm pracy. W konsekwencji ma miejsce przekraczanie planowanego funduszu płac, gdy natomiast wzrost średniej płacy nie znajduje uzasadnienia w odpowiednim wzroście wydajności pracy.

Brak dyscypliny normowania wyraża się również w tym, że wydawane są w nadmiernej ilości dodatkowe karty pracy mające na celu niesłuszne podwyższanie zarobków.

Tak np. w zakładach przemysłu motoryzacyjnego następował w ciągu 1954 r. stały wzrost wykonania norm, który osiągnął 205% w porównaniu z 192% w roku 1953. Wzrost średniej płacy na 1 rob/godz. wyniósł w tym okresie ok. 7%, natomiast wzrost wydajności pracy na 1 rob/godz. wyniósł tylko 3%.

Zestawienie to wykazuje, że w przemyśle tym brak prawidłowych norm wpłynął niedwuznacznie na to, że wzrost średniej płacy jest za szybki i poważnie wyprzedził wzrost wydajności pracy.

W wyniku niezadowalającej sytuacji na odcinku normowania pracy, mimo prawidłowych tabel płac podstawowych oraz słusznego taryfikatora robót, w wielu wypadkach zarobki robotników nie odzwierciedlają w pełni słusznego, sprawiedliwego wynagrodzenia za posiadane kwalifikacje i włożony wysiłek w wykonanie zadania produkcyjnego. Wadliwe normy wpływają zasadniczo na powstawanie szkodliwej sytuacji wyprzedzania wzrostu wydajności przez wzrost średniej płacy.

Przyczyną takiej sytuacji w dziedzinie normowania są zacofane metody obliczania norm pracy. Obecnie podstawową metodą ustalania norm pracy w poważnej ilości zakładów jest metoda szacunkowa. Stosowane normy pracy nie są obliczane przy założeniu postępowych parametrów obróbkowych oraz prawidłowo opracowanych normatywów czasów pomocniczych i przygotowawczo-zakończeniowych.

Metoda analitycznego obliczania norm pracy z podaniem sposobu i warunków wykonania danej operacji przez robotników oraz wprowadzanie w ten sposób ustalonych norm nie znalazły szerokiego zastosowania w zakładach pracy. Przeciwnie, wiele zakładów posiada dla szeregu asortymentów normy analityczne, nie wprowadza ich jednak w życie, argumentując, że czasy w ten sposób ustalone są za niskie.

Dużo słusniejsze jest, przy poziomie płac podstawowych w stosunku do obliczonych analitycznie norm docelowych, stosowanie odpowiednio ustalonych współczynników, zabezpieczając prawidłowe ustalenie ich wysokości. W ten sposób normy analityczne łącznie ze współczynnikiem byłyby jednolicie napięte i zlikwidowałyby zjawisko tzw. robót złych i dobrych. Wysokość ustalonych współczynników należałoby wykazywać przy każdej operacji na karcie kalkulacyjnej.

Brak walki zakładów o posiadanie technicznych norm pracy wpływa z błędnego poglądu co do znaczenia technicznych norm pracy, dla przemysłu oraz niejasności, jakim warunkom powinny one odpowiadać.

Techniczna norma czasu — jest to czas ustalony dla wykonania danej operacji w oparciu o określone techniczne i organizacyjne warunki, odpowiadające najlepszemu wykorzystaniu środ-

ków produkcji przy uwzględnieniu czołowych osiągnięć przodowników pracy. A więc techniczne normy pracy są to normy technicznie uzasadnione.

Niektórzy pracownicy naszego przemysłu uważają, że normy pracy są jedynie potrzebne po to, by ustalić wycenę pracy robotnika. W rezultacie takiego podejścia dopuszcza się do poważnego skrzywienia norm czasowych, do naciągania ich wysokości do pewnego poziomu zarobków bez względu na faktyczną wydajność pracy.

Tymczasem normy pracy mają olbrzymie i wielostronne znaczenie dla zakładu. Stanowią one podstawę sprawiedliwego zarobku robotnika, są bodźcem wzrostu wydajności pracy i rozwoju współzawodnictwa oraz stanowią ogromną siłę organizującą szerokie rzesze robotnicze wokół przodujących ludzi klasy robotniczej, wokół przodowników pracy. Techniczne normy czasu są podstawą do określania zdolności produkcyjnej maszyny, agregatu, wydziału i całej fabryki. Brak takich norm, względnie źle ustawione normy nie pozwalają na prawidłowe obliczenie zdolności produkcyjnej zakładu, na zabezpieczenie odpowiedniej ilości potrzebnych maszyn dla wykonania określonego programu produkcyjnego. Techniczne normy służą poza tym do obliczania ilości ludzi potrzebnych do wykonania określonego programu produkcyjnego i do obliczenia potrzebnego funduszu płac. Techniczne normy czasu są więc podstawą do opracowania planu produkcji zakładu oraz podstawowych środków jego realizacji.

W zakładach przemysłu maszynowego przyjęła się również zasada ustalania norm pracy w oparciu o statystykę rzeczywistych czasów wykonywania norm pracy. Czasy rzeczywiste wykonania norm pracy nie powinny i nie mogą być podstawą do ustalania technicznych norm pracy, ponieważ podają one łączny czas wykonania normy, a nie jej elementy składowe. Natomiast analiza statystyki rzeczywistych czasów powinna stanowić dla personelu normowania i technologów materiał wskazujący, które normy pracy należy przeanalizować, oraz pokazujący sposoby wykonywania ich przez robotników.

Podstawą do opracowywania norm technicznych powinny być normatywy czasowe, które stanowią zbiór danych, pozwalających na określenie czasu potrzebnego na wykonanie poszczególnych elementów operacji przy określonych warunkach organizacyjno-technicznych.

Normy techniczne są więc ustalane dla konkretnych organizacyjno-technicznych warunków produkcji i wraz ze zmianą tych warunków muszą one ulec zmianie.

W zakładach przemysłu maszynowego normy pracy w większości swej nie są opracowywane na podstawie technicznej i nie są systematycznie poprawiane. Kierownicy zakładów traktują rewizję norm, jako przykrą operację, której należy unikać względnie ją odwlekać. W konsekwencji, w zakładach przemysłu maszynowego zachodzą często zmiany organizacyjno-techniczne, natomiast normy w przeważającej większości pozostają bez zmiany. Jest to podejście niesłuszne i nawet szkodliwe. Punkt wyjścia powinien być taki, że rewizji norm należy dokonywać systema-

tycznie w oparciu o zachodzący w produkcji postęp techniczny i organizacyjny.

Zmiana norm w zasadzie następuje w wypadku specjalnego zarządzenia o rewizji norm lub o przeglądzie norm w formie jednorazowych akcji, które nie mogą i nie powinny zwalniać dyrektorów z obowiązku rewidowania norm w miarę zmian techniczno-organizacyjnych.

Trzeba podkreślić, że dalsze poprawianie rozpiętości płac podstawowych oraz ich rozwój jest w poważnym stopniu uzależniony od wprowadzenia technicznych norm pracy i rygorystycznego poprawiania ich w oparciu o wprowadzane zmiany techniczne i organizacyjne.

Ważną sprawą w przemyśle maszynowym z dziedziny płac robotników jest stosowana w szeregu zakładów progresja.

Zrozumiałe jest, że przy przedstawionym tutaj poziomie normowania pracy zachowanie w dalszym ciągu progresji w płacach nie tylko nie wpływa na wzrost wydajności pracy, ale wprost przeciwnie progresja w wysokości 50% — 100% od bazy wynoszącej 100%, a nawet więcej — hamuje wydajność pracy. Nie mobilizuje bowiem do podnoszenia wydajności pracy taki sposób wynagradzania, który przy wykonywaniu 200% normy zapewnia tę wysokość zarobku, jaką przy akordzie prostym można osiągnąć dopiero przy wykonaniu normy w 300% — 400%.

Przystąpienie do likwidacji progresji w sposób zorganizowany wydaje się konieczne. Wpływie to z całą pewnością na uruchomienie tych rezerw wzrostu wydajności, których progresywny sposób wynagradzania nie pozwala w pełni wykorzystać. Poza tym dotychczasowy sposób wynagradzania wpływa na nieprzestrzeganie przez wielu robotników ścisłego rejestrowania faktycznego czasu wykonania zadania produkcyjnego, a brak ścisłych, rzeczywistych czasów wykonania zadań produkcyjnych uniemożliwia przeprowadzanie prawidłowej analizy przekraczania norm pracy w celu wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

W celu zapewnienia warunków dla dalszego wzrostu wydajności pracy w zakładach przemysłu maszynowego oraz dla pełniejszego przestrzegania zasady wynagradzania według ilości i jakości wykonanej pracy konieczne jest:

Systematyczne rewidowanie norm pracy w każdym wypadku dokonywanych zmian techniczno-organizacyjnych. Konieczność ciągłego poprawiania norm pracy wymaga zrozumienia nie tylko ze strony dyrektorów zakładów i aparatu normowania, ale trzeba tę słuszną zasadę doprowadzić do świadomości wszystkich robotników. Praca wyjaśniająca w tej dziedzinie nie jest jeszcze przez Związek Zawodowy Metalowców prawidłowo i w pełni prowadzona.

Opracowanie w 1955 r. przez Ministerstwo Przemysłu Maszynowego normatywów, które wprowadzone będą jako jednolite i obowiązujące podstawy technicznego normowania pracy i zasadniczo wpłyną na poprawę poziomu norm w zakładach pracy.

Rozszerzanie w szybszym tempie technicznych norm pracy, opracowywanych przez zakłady w oparciu o posiadane normatywy z ewentualnym zastosowaniem odpowiednich współczynników.

Opracowanie i wprowadzenie w zakładach przemysłu maszynowego prawidłowej organizacji służby normowania, która obecnie mieści się w dwóch komórkach funkcjonalnych zarządu, tj. w Dziale Zatrudnienia i Płac i w Dziale Głównego Technologa oraz w wydziałach produkcyjnych i pomocniczych. Brak wytycznych co do zadań, jakie powinien wykonywać personel normowania w każdej wymienionej komórce organizacyjnej jest jednym z poważnych powodów niskiego poziomu normowania pracy oraz niedostatecznej kontroli nad ścisłym przestrzeganiem dyscypliny normowania.

A teraz kilka słów jeszcze o płacach pracowników umysłowych. Obecne warunki wynagradzania pracowników umysłowych są, jak już wspomniano, dużo korzystniejsze od warunków obowiązujących w roku 1953. Co jednak ważniejsze, nie są one tak sztywne i pozwalają pod warunkiem nieprzekroczenia planowanego funduszu płac przez zakłady pracy oraz w zależności od osiągniętych wyników produkcyjnych, ustalać zarobek indywidualnie dla każdego pracownika w wysokości uzależnionej od osobistego wkładu pracy, zajmowanego stanowiska i posiadanych kwalifikacji.

Zarobek pracowników umysłowych zasadniczo składa się z dwóch części, z płacy podstawowej oraz premii. W stosunku do każdego stanowiska pracy (nomenklatura stanowisk została ujednoliconą) określona jest płaca podstawowa o stosunkowo dużej rozpiętości, np. dyrektor zakładu 1 700 — 2 100 zł miesięcznie; kierownik wydziału 1 350 — 1 500 zł; majster 800 — 1 200 zł.

Wysokość premii jest określona limitem, do którego wysokości można ją wypłacić w zależności od stopnia wykonania planu produkcji przy przestrzeganiu planowanych wskaźników ekonomicznych oraz w zależności od kategorii zakładu i zajmowanego stanowiska.

Należy zaznaczyć, że ważnym warunkiem wypłacania premii (można powiedzieć — warunkiem podstawowym) jest posiadanie przez zakład pracy odpowiedniego funduszu płac. Złe gospodarowanie funduszem płac, niezgodne z zatwierdzonym planem, uniemożliwia wypłacenie premii pracownikom umysłowym, lub też pozwala na jej wypłacenie w mniejszej wysokości niż dopuszczają przepisy regulaminu.

Duża rozpiętość płac podstawowych, możliwość otrzymania wysokich premii za wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych stwarza poważne bodźce dla pracowników umysłowych, szczególnie dla tych, którzy zajmują stanowiska kierownicze, do jak najlepszego organizowania i wykonywania pracy.

Konieczna jest pełna świadomość, że wysokość zarobków pracowników umysłowych jest w poważnym stopniu uzależniona również od stopnia wydajności pracy, jaki zakład osiąga oraz od nieprzekraczania planowanych kosztów robocizny. Nie można wychodzić z założenia, że premia bezwarunkowo powinna być wypłacana w wypadku wykonania planu produkcji globalnej i towarowej, mimo że planowany fundusz płac jest przekroczone.

Podstawowym zadaniem personelu kierowniczego i inżyniersko-technicznego jest tak przygoto-

wać i zorganizować produkcję, ażeby użyte środki na jej wykonanie nie przekraczały zaplanowanych nakładów a przeciwnie — by w miarę możliwości były niższe. Wówczas obecny sposób premiowania oraz płace podstawowe zapewnią osiągnięcie wysokich zarobków personelu kierowniczego i inżyniersko-technicznego, jak również i pozostałych pracowników umysłowych.

W celu pogłębienia obecnego sposobu premiowania należy w regulaminie premiowania zapewnić odpowiednią wysokość premii za obniżenie planowanych kosztów własnych oraz pełniej stosować zasadę, że premia za wyniki produkcyjne może być wypłacana pod warunkiem nieprzekroczenia planowanych kosztów własnych.

Sprawa prawidłowego kierowania systemem płac w przemyśle maszynowym wymaga od pracowników działów zatrudnienia i płac przede wszystkim stworzenia warunków do systematycznego kontrolowania wysokości zarobków w porównaniu z zatwierdzonym planem funduszu płac.

Należy również przeprowadzać analizę wysokości zarobków w poszczególnych zawodach i grupach kwalifikacyjnych, jak również badać czy prawidłowy jest stosunek ruchomej części płac do

płacy podstawowej. Badanie wzrostu ruchomej części płac w porównaniu z wydajnością pracy oraz wykonaniem planu produkcyjnego powinno być podstawą analizy funduszu płac.

Należy pamiętać, że dobrze przeprowadzona analiza funduszu płac i średniej płacy może wskazać na wiele niedociągnięć organizacyjno-technicznych zakładu, hamujących wydajność pracy i dążenie do poprawy innych wyników produkcyjnych. Należy więc co miesiąc analizować zarobki pracowników i robotników w poszczególnych elementach płac w odniesieniu do tak samo opracowanego planu średniej płacy. Ustalić przyczyny przekroczeń średniej płacy i podejmować środki nie dopuszczające do nieuzasadnionego przekraczania planowanej płacy.

Przeanalizowanie każdego elementu płac pozwoli zawsze bezwarunkowo ustalić, co było przyczyną nieprzestrzegania planowanej średniej płacy, a podjęte środki nie dopuszczą do powstawania szkodliwego zjawiska, jakie dość często występuje w przemyśle maszynowym — do wyprzedzania przez wzrost średniej płacy wzrostu wydajności pracy.

Jerzy BONIECKI

Z zagadnień walki o jakość maszyn i urządzeń przeznaczonych na eksport

W ZWIĄZKU z zadaniami znacznego rozwoju eksportu maszyn i urządzeń przemysłowych wielkiego znaczenia nabiera sprawa ich jakości. Sprawa jakości — to nie tylko wymóg wykonania maszyny z właściwych materiałów, zgodnie z normami i standardami przewidzianymi przez warunki techniczne, to również zagadnienie estetycznego wyglądu zewnętrznego — tzw. kosmetyki maszyny. Nasz rozwijający się z roku na rok przemysł maszynowy posiada już obecnie wszelkie możliwości produkowania nowoczesnych maszyn wysokiej jakości. Toteż żądanie, aby wyroby tego przemysłu mogły pod każdym względem konkurować z maszynami zagranicznymi jest całkowicie uzasadnione.

Postulat zapewnienia właściwej jakości maszyn i urządzeń produkowanych na eksport wymaga, między innymi, odpowiedniego zorganizowania kontroli produkcji oraz stworzenia w zakładach produkcyjnych większego zainteresowania w dostarczaniu wyrobów odpowiadających stawianym wymogom jakościowym. Jednym ze sposobów stworzenia takiego zainteresowania jest ustalenie właściwego kryterium zaliczania maszyn i urządzeń na poczet wykonania planu produkcji zakładu.

W myśl obowiązujących przepisów maszyny i urządzenia zaliczane są na poczet wykonania planu produkcji z chwilą ich pozytywnego przyjęcia przez DKT (dział kontroli technicznej) zakładu. Zasada ta w odniesieniu do maszyn i urządzeń przeznaczonych dla odbiorców krajowych nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. Kontrola tech-

niczna zakładu jest bowiem z reguły jedynym organem stwierdzającym jakość wyprodukowanych maszyn, zaś przypadki dokonywania w zakładzie dostawcy dodatkowego odbioru technicznego przez przedstawicieli odbiorcy należą do mniejszości.

Podobnie przedstawiała się sprawa w odniesieniu do maszyn przeznaczonych na eksport do czerwca 1952 roku, tj. do chwili wprowadzenia w życie zarządzenia Ministra Handlu Zagranicznego ustalającego właściwość przedsiębiorstwa państwowego „Polcarga” dla przeprowadzania w zakładzie — dostawcy, na zlecenie centrali eksportowej, specjalnej kontroli (badania przedwysyłkowego) większości towarów przeznaczonych do sprzedaży za granicę.

Po wydaniu wspomnianego zarządzenia ostateczna kontrola techniczna pozostała, z formalnego punktu widzenia, nadal w rękach DKT zakładu. „Polcarga” w myśl obowiązujących przepisów nie dokonuje bowiem odbioru technicznego maszyny i nie stwierdza zgodności wykonania z obowiązującymi normami i warunkami technicznymi, lecz przeprowadza jedynie badanie przedwysyłkowe: stwierdza zgodność wykonania towaru z warunkami zamówienia centrali eksportowej, przesłanego do zakładu produkcyjnego. W praktyce jednak instytucja badania przedwysyłkowego „Polcarga” stała się specjalną kontrolą techniczną towaru przeznaczonego na eksport. Centrale eksportowe umieszczają zwykle w zamówieniach kierowanych do przemysłu wymogi wykonania i odbioru maszyn według określonych — zagranicznych lub krajowych — warunków technicznych. Rzecz-

znawcy „Polcarga“, zobowiązani do stwierdzenia zgodności towaru z zamówieniem eksportowym, są więc siłą rzeczy zmuszeni do przeprowadzania kontroli technicznej towaru. Badanie „Polcarga“ następuje przy tym z reguły po dokonaniu pozytywnej oceny towaru przez DKT zakładu oraz w obecności przedstawicieli tej kontroli. Na tej podstawie ustaliła się np. w praktyce zasada, iż centrala eksportowa może odmówić zapłaty rachunku za towar, który nie został przez „Polcarga“ zakwalifikowany do wysyłki.

Należy stwierdzić, że praktyka słusznie poszła w tym kierunku. Nałożenie na „Polcarga“ nowych obowiązków miało przede wszystkim na celu podniesienie jakości produkcji eksportowej, co dla naszego młodego przemysłu budowy maszyn było szczególnie ważne. Faktem jest, że w obecnym okresie instytucja kontroli „Polcarga“ z nielicznymi wyjątkami spełnia to zadanie w sposób właściwy. Ekspersi „Polcarga“, działający z ramienia tego przedsiębiorstwa przeważnie na zasadzie umowy zlecenia, rekrutują się na ogół z wysoko kwalifikowanych specjalistów. Wypadki niewłaściwego wywiązywania się poszczególnych rzeczoznawców ze swych zadań, mające jeszcze niekiedy miejsce, w niczym nie zmieniają tego faktu.

Doświadczenie wykazuje, że rzeczoznawcy „Polcarga“ mają niezmiernie dużo do spełnienia przede wszystkim w tych zakładach, w których jakość produkcji i kontrola techniczna nie stoją na odpowiednim poziomie. Obok baczenia na właściwą jakość dostaw przeznaczonych na eksport, współpraca rzeczoznawców „Polcarga“ z takimi zakładami idzie w kierunku podniesienia poziomu pracy DKT, zwiększenia kultury technicznej w procesie produkcji maszyn przeznaczonych na eksport oraz podniesienia jakości produkcji w ogóle.

Tak np. zakłady „Energosprzęt“ w Jaśkowicach Śląskich, którym powierzono produkcję dźwigów typu „Derrick“ na eksport, wykonały i przedstawiły do kontroli „Polcarga“ maszyny wykonane niedbale, a nawet odbiegające w wykonaniu od obowiązujących warunków technicznych. Wielomiesięczna współpraca „Polcarga“, którego rzeczoznawcy udzielali kierownictwu i załodze „Energosprzętu“ wskazówek i rad, w jaki sposób powinny być wykonane tego typu urządzenia, doprowadziła do postawienia produkcji eksportowej na właściwym poziomie. W efekcie zakłady dostarczyły dźwigi nie budzące żadnych zastrzeżeń pod względem wykonania i wyglądu zewnętrznego.

Kontrola techniczna w Fabryce Urządzeń Dźwigowych w Ostrówku nie stała na właściwym poziomie. Odebrane przez DKT zakładu i przedstawione po raz pierwszy do kontroli „Polcarga“ wciągarki cierne nie były należycie wykonane. Wskazówki udzielone przez rzeczoznawców „Polcarga“ wpłynęły na zaostrzenie kontroli i doprowadziły do zapewnienia właściwej kosmetyki każdej maszyny.

Znacznie gorzej przedstawiała się sprawa w Krakowskich Zakładach Metalowych Przemysłu Terenowego. Niewielki ten zakład produkujący łamacze szczękowe budzące duże zainteresowanie odbiorców zagranicznych, nie potrafił wykonać maszyn we właściwy sposób, zaś kontrola technicz-

na w tym zakładzie początkowo bądź w ogóle nie była przeprowadzana, bądź też jej dokonanie miało charakter krótkiej formalności. Rzeczoznawca „Polcarga“ zasygnalizował ten stan rzeczy centrali eksportowej oraz wspólnie z jej przedstawicielami poinstruował DKT o jego obowiązkach oraz wymogach produkcji eksportowej. W rezultacie łamacze wystawione na targach międzynarodowych spotkały się z uznaniem fachowców zagranicznych, co doprowadziło do zawarcia szeregu kontraktów.

Działalność „Polcarga“ ma poważne znaczenie dla podniesienia jakości produkcji w ogóle. W obecnym okresie istnieją jeszcze w naszym przemyśle maszynowym dwa odmienne pojęcia: „wykonania krajowego“ i „wykonania eksportowego“. Różne są jeszcze w większości zakładów wymogi wykonania maszyn i urządzeń przeznaczonych dla odbiorców zagranicznych i krajowych. Gdybyśmy próbowali zastanowić się nad dokładnym znaczeniem obu tych pojęć łatwo doszlibyśmy do wniosku, iż „wykonanie krajowe“ różni się od „wykonania eksportowego“ maszyn przede wszystkim wymogiem większej estetyki, starannejszego wykonania zewnętrznego, lepszej „kosmetyki“ maszyny. Wymogi wykonania towaru w całkowitej zgodności z obowiązującymi normami i warunkami technicznymi istnieją bowiem w równym stopniu w odniesieniu do produkcji krajowej i eksportowej. W niektórych wypadkach na różnicę między wspomnianymi pojęciami wpływa jeszcze możliwość użycia określonych materiałów zastępczych do produkcji maszyn i urządzeń przeznaczonych dla potrzeb krajowych.

Nie trudno jest stwierdzić, że rozróżnienie „wykonania krajowego“ od „wykonania eksportowego“ ma charakter przejściowy i będzie stopniowo zanikało w miarę wzrostu poziomu produkcji naszego przemysłu, w miarę podwyższania jakości wyrobów. W niektórych zakładach już obecnie nie czyni się takiego rozróżnienia. Przykładem może być Bielska Fabryka Maszyn Włókienniczych dostarczająca od szeregu lat maszyny i urządzenia dla wielu odbiorców zagranicznych. Wyroby tej fabryki stoją pod względem jakości na właściwym poziomie, a fabryka może być uznana za wzorowego dostawcę maszyn na eksport. Niewątpliwie działalność rzeczoznawców „Polcarga“ zmierzająca do zapewnienia coraz wyższej jakości produkowanych maszyn i urządzeń, przyczynia się wydatnie do szybkiego zaniku „wykonania krajowego“ i „wykonania eksportowego“ jako dwu różnych pojęć.

Również i w tych zakładach, w których kontrola techniczna stoi na ogół na dostatecznym poziomie, rzeczoznawcy „Polcarga“ mogą spełnić i w wielu wypadkach spełniają ważne dodatkowe zadania coraz lepszego organizowania produkcji, niejednokrotnie wprowadzają nową myśl techniczną itp. W czasie badania w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn przeznaczonych na eksport młynów cementowych, rzeczoznawcy „Polcarga“ wydali pozytywną opinię o jakości urządzeń, doszli jednak do wniosku, iż przy kontroli tak dużych agregatów dla cementowni celowe będzie przeprowadzanie dodatkowych laboratoryjnych badań materiału oraz dostarczanie odbiorcom od-

powiednich atestów. DKT zakładów uznał słuszność uwag „Polcarga“ i rozpoczął systematycznie przeprowadzać wspomniane badania. W ten sposób odbiorcy otrzymali gwarancję całkowitej sprawności urządzenia. Łódzka Fabryka Urządzeń Technicznych dostarcza na eksport szereg maszyn. Nożyce, giętarki mechaniczne, wciągarki i wciągi wykonywane są starannie i z reguły spotykają się z pozytywną oceną „Polcarga“. Rzeczoznawcy „Polcarga“ stwierdzili jednak celowość przeprowadzania dla niektórych urządzeń dźwigowych dodatkowych prób udźwigu. Dla przeprowadzenia takich prób konieczne było zainstalowanie w zakładzie dodatkowych urządzeń. Kierownictwo zakładu wspólnie z Centralnym Zarządem Ogólnego Budownictwa Maszynowego oraz centralą eksportową podjęły starania o zaopatrzenie zakładu w tego typu urządzenia.

Pomimo stałej poprawy organizacji produkcji eksportowej w wielu jeszcze zakładach kontrola techniczna nie stoi na właściwym poziomie. Zdarzają się dość często przypadki zakwalifikowania przez DKT do wysyłki na eksport maszyn wykonanych niedbale, niestrannie, a niejednokrotnie posiadających także poważniejsze wady i usterki. Maszyny takie są dyskwalifikowane przez rzeczoznawców „Polcarga“ w obecności przedstawicieli DKT, którzy często przyznają się sami do niewłaściwego przeprowadzenia kontroli. Mimo to towar zaliczony zostaje na poczet wykonania planu produkcji zakładu, jako odebrany z wynikiem pozytywnym przez zakładową kontrolę techniczną.

W niektórych zakładach oddawane są do kontroli przyjmowane przez DKT maszyny nie nadające się zupełnie do wysyłki za granicę. Zarówno załoga jak i DKT przeświadczone są z góry o odrzuceniu towaru przez „Polcarga“ przede wszystkim z uwagi na niestaranne wykończenie, mimo to dążą za wszelką cenę do szybkiego zaliczenia maszyny na poczet wykonania planu.

Charakterystyczny może być przykład Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych, które w swoim czasie otrzymały poważne zamówienie eksportowe na przenośniki taśmowe dla budownictwa. Już pierwsze partie towaru wykazały niewłaściwe wykonanie i mimo pozytywnej oceny DKT zakładów były odrzucone przez „Polcarga“. Pomimo udzielenia załodze i kontroli technicznej drobiazgowych wskazówek dotyczących sposobu wykonania i kontroli maszyn, następne partie przenośników, zakwalifikowane przez DKT do eksportu bez żadnych zastrzeżeń, wykazywały podczas badania „Polcarga“ po kilkanaście usterek. Doszło do tego, że zakłady dla szybszego wykonania planu wyprodukowały niezgodnie z wymogami „Polcarga“ ostatnią partię 20 maszyn. Zostały one bez zastrzeżeń przyjęte przez DKT zakładów i zaliczone na poczet wykonania planu produkcji. Podczas badania „Polcarga“ stwierdzono jednak w niektórych maszynach takie usterki, że przy 10 z nich nie było w ogóle możliwości ich usunięcia. Wobec takiego stanu rzeczy maszyny nie mogły być wysłane za granicę i odpowiednią ilość właściwie wykonanych przenośników trzeba było pobrać z innego zakładu.

Obecnie stosowana zasada zaliczania produkcji eksportowej na poczet wykonania planu wpływa na to, że usterki są niejednokrotnie usuwane opieszale, bez należytej staranności, zaś zalecenia rzeczoznawców „Polcarga“ nie są początkowo brane pod uwagę. Po zakwalifikowaniu odebranej przez DKT maszyny na poczet wykonania planu zakładu, zakład przestaje być w pewnym stopniu zainteresowany w szybkim usunięciu usterek i oddaniu odpowiednio wykonanego urządzenia do dyspozycji centrali eksportowej. Zainteresowanie to istnieje o tyle tylko, o ile czas i środki zużyte na usuwanie usterek mogą wpłynąć na opóźnienie wykonania planu w następnym okresie.

Z tych wszystkich względów ustalenie odbioru technicznego DKT zakładu jako kryterium zaliczenia towaru na poczet wykonania planu produkcji — w odniesieniu do maszyn i urządzeń przeznaczonych na eksport nie wydaje się właściwe. Ponieważ jednak przyjęcie odmiennych zasad w odniesieniu do produkcji przeznaczonej dla odbiorców krajowych i zagranicznych może, ze względów formalnych, napotkać na pewne trudności, wydaje się słuszne ustalenie następującego jednolitego kryterium: towar zostaje zaliczony na poczet wykonania planu produkcji danego zakładu z chwilą dokonania z wynikiem pozytywnym ostatecznego odbioru technicznego w zakładzie produkującym. Ostateczny odbiór techniczny przeprowadzać może w odniesieniu do produkcji krajowej bądź DKT zakładu — w tym wypadku dotychczasowa zasada pozostaje niezmienną, bądź przedstawiciel inwestora (odbiorcy) krajowego, bądź wreszcie inny organ kontroli technicznej (np. Stowarzyszenie Dozoru Kotłów). W odniesieniu do produkcji eksportowej za ostateczny odbiór techniczny uznać można, w zależności od warunków umowy z przemysłem (zamówienia eksportowego), bądź kontrolę rzeczoznawcy „Polcarga“, bądź odbiór dokonywany przez przedstawiciela odbiorcy zagranicznego, lub też, w niektórych przypadkach, odbiór przeprowadzony przez przedstawiciela centrali eksportowej.

W stosunku do produkcji eksportowej maszyn i urządzeń ustalenie proponowanej zasady wpłynęłoby na:

- 1) pełniejsze zainteresowanie kierownictwa i załogi zakładu dla terminowego wykonania i przedstawienia do kontroli technicznej towaru eksportowego należytej jakości;
- 2) podniesienie poziomu pracy DKT zakładu;
- 3) zacieśnienie współpracy DKT zakładu z rzeczoznawcami „Polcarga“, względnie przedstawicielami odbiorców zagranicznych, dokładniejsze rozpatrywanie ich zleceń, sugestii itp.

Możliwość podniesienia tą drogą ogólnego poziomu pracy zakładów produkcyjnych i zwiększenia jakości ich wyrobów nie ulega żadnej wątpliwości. Dlatego też wydaje się słuszne przeanalizowanie obowiązujących kryteriów zaliczania maszyn i urządzeń na poczet wykonania planu produkcji i wprowadzenie ewentualnych zmian zapewniających usprawnienie produkcji i podniesienie jakości maszyn i urządzeń.

Marian MINOR

Minister Handlu Wewnętrznego

Dziesięć lat uspołecznionego handlu w Polsce

SUMUJĄC wyniki pracy dziesięciolecia niepo-
dległości, wszechstronnego i bujnego rozwoju
naszego życia społecznego, kulturalnego i gospo-
darczego, nie możemy pominąć milczeniem dzia-
łalności uspołecznionego handlu. Ta niesłychanie
ważna gałąź naszej gospodarki narodowej rosła
i krzepła, pokonując upartym wysiłkiem olbrzy-
mie trudności i dokładając starań, aby możliwie
najlepiej wywiązywać się z zadań, jakie przed
aparatem obrotu towarowego postawiły partia
i władza ludowa.

Dziś już możemy z dumą dać ocenę dorobku
handlu uspołecznionego w Polsce Ludowej. Doro-
bek ten jest bezsprzecznie dużym wkładem wniesio-
nym przez ludzi handlu, przez dziesiątki tysięcy
ofiarnych pracowników do budownictwa socja-
lizmu. Pamiętając przy tym, że bez stale rozwija-
jącego się i nieustannie doskonalącego swą pra-
cę handlu podjęcie budowy ustroju sprawiedli-
wości społecznej byłoby rzeczą wręcz niemożliwą.
Wystarczy tu wymienić tak kapitalne zagadnienie,
jak stabilizacja całkowicie przez wojnę i okupa-
cję zdeorganizowanego rynku, jak umocnienie
więzi gospodarczej między miastem a wsią, jak
zabezpieczenie w interesie mas pracujących impo-
nujących osiągnięć socjalistycznego przemysłu,
jak zorganizowanie niezbędnego obiegu towarów
między poszczególnymi rejonami kraju, jak wresz-
cie nadanie konkretnych kształtów podjętej walce
o stopniowe podnoszenie stopy życiowej ludności
miast i wsi. Żaden z tych problemów bez jak
najbardziej czynnego współudziału socjalistyczne-
go handlu nie mógłby być w sposób prawidłowy
rozwiązany.

Dlatego też wkrótce po wyzwoleniu kraju —
dokonanie gruntownych przeobrażeń w dziedzinie
obrotu towarowego stało się sprawą pierwszopla-
nową.

Aby jednak ocenić należycie drogę, jaką prze-
był nasz uspołeczniowany handel w ciągu dziesięciu
lat istnienia władzy ludowej, warto choć w kilku
słowach omówić niezwykle ciężkie warunki jego
startu. Z omówienia tego wynika niezbicie, że
przyszło nam w Polsce Ludowej budować aparat
obrotu towarowego od podstaw.

Handel kapitalistyczny okresu międzywojenne-
go w kraju ubogim i zacofanym, w kraju na
poły kolonialnym, niemiłosiernie eksploatowanym
przez obce trusty i monopole, jakim była Polska —
nie miał i nie mógł uzyskać osiągnięć cechujących
mimo wszystko handel krajów o rozwiniętej go-
spodarce i wysokim dochodzie na głowę ludności.
Wystarczy tu wymienić fakt, że 70% wszystkich
przedsiębiorstw handlowych stanowiły przed woj-
ną przedsiębiorstwa IV kategorii, a więc w prak-
tyce kramy i kramiki, pozbawione elementarnych
urządzeń i niezbędnego wyposażenia.

Krańcowy prymitywizm, rozdrobnienie tak
hurtu jak i detalu na ogromne ilości drobnych
transakcji, których koszty musiał pokrywać siłą
rzeczy nabywca, walka konkurencyjna o utrzy-
manie się na powierzchni, pociągająca za sobą
całkowite lekceważenie potrzeb konsumenta —
oto dominujące cechy kapitalistycznego handlu
w latach międzywojennych. Można było tu jeszcze
dodać dla ilustracji, że koszty własne tego handlu
sięgały aż 24%.

Słaba spółdzielczość, mimo niewątpliwych, osią-
ganych w poszczególnych ośrodkach kraju suk-
cesów, że wymienimy Łódź, Lublin lub Zagłębie
Dąbrowskie i mimo bezspornej wyższości wyka-
zywanej pod względem techniczno-organizacyj-
nym nad handlem prywatnym, nie mogła wpły-
nąć na zmianę ogólnego obrazu. Zwłaszcza że ze
strony ówczesnych reakcyjnych rządów spółdziel-
czość nie tylko nie doznawała poparcia, ale była
ostro i bezwzględnie zwalczana.

Okres wojny i okupacji, zniszczeń i grabieży
wpłynął na dalsze, katastrofalne pogorszenie opi-
sanego stanu rzeczy w handlu. Niezależnie od
strat materialnych drakońskie przepisy reglame-
tacyjne hitlerowskiego okupanta zmierzały do
konsekwentnego wygłodzenia ludności polskiej
i związanego z tym bujnego rozrostu różnych form
handlu nielegalnego.

Rzecz jasna, że tego rodzaju „handel“ nie był
w możności sprostać wymaganiom dyktowanym
przez nowe warunki społeczno-gospodarcze, przez
zachodzące w gospodarce narodowej rewolucyjne
przeobrażenia. Handel przechwytyjący niewspół-
miernie wielką w stosunku do świadczonych
usług część dochodu narodowego, uprawniający
nagminnie spekulację, obniżający i bez tego
skromną siłę nabywczą człowieka pracy.

Stworzenie handlu państwowego hurtowego
i detalicznego, nadanie spółdzielczości socjalistycz-
nego charakteru i treści, roztoczenie bacznej ad-
ministracyjnej i społecznej kontroli nad handlem
prywatnym, podjęcie ostrych kroków przeciwko
panoszącej się spekulacji — oto najpilniejsze
sprawy, jakie na ówczesnym etapie wypadło po-
zytywnie rozwiązać.

„Bitwa o handel“, która zbiegła się z rozpo-
częciem 3-letniego Planu Odbudowy Kraju, była
jednym z najbardziej istotnych elementów tego
planu. W latach 1947 — 1949 obroty detaliczne
handlu uspołecznionego według cen bieżących,
przyjmując poziom roku 1946 za 100, osiągają
wskaźniki 239,6; 412,2; 916,4. Handel państwowy
zwiększa w tym czasie swoje obroty prawie
44-krotnie, spółdzielczy 7,5 razy. Szybko rozbudo-
wana uspołeczniowana sieć punktów sprzedaży de-
talicznej składa się w 1949 r. z 44 018 placówek,
w tym 4 422 państwowych oraz 39 596 spółdziel-

czych — położonych zarówno w mieście, jak i na wsi. Ówczesne państwowe sklepy — to przede wszystkim sieć 86 powszechnych domów towarowych spełniających doniosłe zadania interwencyjne, sklepy central branzowych oraz Państwowej Centrali Handlowej. Przełom, jeśli chodzi o rozwój handlu państwowego, oznaczał powołanie do życia dekretem z dn. 26. X. 1949 r. terenowych przedsiębiorstw Miejskiego Handlu Detalicznego, podporządkowanych lokalnym organom jednolitej władzy państwowej — radom narodowym. Jeszcze w tym roku MHD uruchamia sieć własnych sklepów w 6 miastach oraz przygotowuje się do wykonania rozległych zadań planu 6-letniego.

Równie doniosłe przeobrażenia zachodzą w tym czasie w uspołecznionym hurcie, który przejmując de facto całość obrotów rynkowych. Całość obrotu hurtu prywatnego, który jeszcze w 1947 r. obejmował 16,4% obrotu, spada niemal do zera. Uspołeczniona sieć hurtowa, aczkolwiek niedostatecznie jeszcze wyspecjalizowana, liczy w ostatnim roku planu 3-letniego 2 573 hurtowni, w tym 2 030 państwowych.

Godzi się również wspomnieć, że w 1949 r. zapoczątkowano organizację sieci placówek żywienia zbiorowego w większych miastach w tej formie, w jakiej istnieje ona do dzisiaj, powołując do życia m. in. Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego i wytyczając dalsze drogi jego działalności.

Obraz zmian dokonanych w handlu w okresie planu 3-letniego byłby wypaczony bez uwzględnienia gruntownych przeobrażeń, jakie dokonały się na terenie wsi, włączającej się szybko w nurt nowego życia. Myślimy tu o uchwale Rady Głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni z lipca 1947 r. Wynikiem tej uchwały było powstanie na terenie wiejskim zamiast 6 000 czynnych dotąd spółdzielni różnych typów, spółdzielni częściowo opanowanych przez elementy kułackie, około 3 000 ujednoliconych spółdzielni gminnych, obejmujących swą działalnością zarówno zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe, jak i skup produktów rolnych, prowadzących kontraktację artykułów hodowlanych i upraw rolnych oraz podejmujących produkcję artykułów spożywczych. Tegoż roku w listopadzie na zjeździe ZGS „Społem” powołano do życia odrębny pion spółdzielczości samopomocy chłopskiej, ustalając jego strukturę od gminnej spółdzielni poprzez powiatowe związki aż do Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Skutki dokonanych, przełomowych zmian nie dają długo na siebie czekać. W niezmiernie ostrej, a zwycięskiej walce klasowej kształtuje się nowe oblicze spółdzielczości wiejskiej, reprezentującej interesy pracującego chłopstwa i ściśle współdziałającej z socjalistycznym przemysłem oraz handlem państwowym. Kiedy w roku 1947 zaledwie 47% kierowanych na wieś towarów przemysłowych przechodziło przez spółdzielczość samopomocową, to już w roku 1948 procent ten podnosi się do 58 a w roku 1949 do 83. Dowodzi to szybkiego, a koniecznego eliminowania elementów kapitalistycznych z obrotów między miastem a wsią. Rośnie ilość placówek spółdzielczych na wsi

z 8 058 w roku 1946 do niemal 30 000 w roku 1950. Obroty w tym okresie wzrastają przeszło 14-krotnie. Równolegle spółdzielczość samopomocowa uruchamia ponad 30 000 punktów skupu zwiększając wartość skupionych w wymienionych latach artykułów aż 72 razy. Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę szybki rozwój akcji kontraktacyjnej, nie trudno będzie dojść do wniosku, że spółdzielczość wiejska wkroczyła w tych latach na jedynie słuszną drogę włączania wsi do realizacji ogólnonarodowych planów gospodarczych, na drogę zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i przyczyniania się do stopniowego przechodzenia wsi do wyższych form gospodarki zespolowej.

Wszystkie te osiągnięcia uzyskane w okresie planu 3-letniego stworzyły podstawy do dalszego bujnego rozwoju uspołecznionego handlu w latach planu 6-letniego, do dalszego ograniczania i wypierania z obrotu towarowego elementów kapitalistycznych.

Na dobro stawiającego pierwsze kroki handlu uspołecznionego zaliczyć jeszcze wypadnie osiągniętą w tych latach stabilizację cen i ukrócenie spekulacji.

Oczywiście, że burzliwy, dokonujący się w tym czasie rozwój handlu uspołecznionego musiał spowodować szereg nieuniknionych błędów i trudności w postaci niedomagań organizacyjnych, występującego braku niezbędnej elastyczności działania, nadmiaru biurokracji, niezaradności wobec przejściowych trudności rynkowych, słabości kadrowej. Te wyraźne usterki w pracy handlu znalazły wyczerpujące oświetlenie w referacie Bolesława Bieruta wygłoszonym na III Plenum KC PZPR w listopadzie 1949 roku. Tow. Bierut, podkreślając znaczenie pracy handlu dla całości gospodarki narodowej, wezwał partię do otoczenia tej dziedziny pracy gospodarczej wszechstronną i troskliwą opieką oraz podkreślił aktualność leninowskiego hasła: „nauczyć się handlować”.

To wyraźne postawienie sprawy przez partię, mocne zaakcentowanie roli handlu w naszym socjalistycznym budownictwie, w wykonywaniu narodowych planów gospodarczych — uświadomiło pracownikom handlu powagę dalszych, oczekujących ich zadań. Obecnie nie szło już jedynie o rozbudowę sieci handlu, ale do zadań ilościowych dołączały się w coraz szerszej mierze zadania jakościowe. Wkraczając w plan 6-letni ludzie handlu musieli zdać sobie w pełni sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Odpowiedzialności tej w znacznej mierze poświęcone było VII Plenum KC PZPR, które wskazało na znaczenie właściwej pracy handlu w umacnianiu spójni ekonomicznej między miastem a wsią, na skutki popelnianych przez aparat obrotu towarowego wypaczeń i błędów, z reguły wykorzystywanych przez elementy kapitalistyczne.

Pierwsze lata wcielania w życie planu 6-letniego — to okres niezbędnych zmian organizacyjnych w potężnym już aparacie handlu, zmian dokonywanych pod kątem coraz to lepszego wypełniania przez handel zadań, to okres specjalizacji

tak w hurcie, jak i detalu. Ponosząc całkowitą odpowiedzialność za zaopatrzenie mas pracujących, czerpiąc obficie z tak cennych dla nas doświadczeń radzieckich — handel musi doskonalić technikę planowania, troszczyć się starannie o maksymalne zaspokajanie nowych, nieustannie narastających potrzeb związanych z szybkim rozwojem przemysłu, ze wzrostem klasy robotniczej, z powstawaniem nowych miast i osiedli z koniecznością coraz bardziej sprawnego i obfitego zaopatrywania wsi.

O nieustannym doskonaleniu się działalności społecznego handlu świadczy pomyślnie wywiązanie się z zadań, jakie nań nałożyła uchwała Rady Ministrów, dotycząca regulacji cen, znośząca całkowicie pozostałości reglamentacji oraz ograniczenia w obrocie nadwyżkami produktów rolniczych po wywiązaniu się przez rolników z obowiązkowych dostaw. Uchwała ta, będąca ważnym etapem w toczącej się walce o wzrost produkcji rolnej, o dalsze osiągnięcie socjalistycznego budownictwa, oznaczała poważny przełom w pracy handlu, rugując z niej ostatecznie pozostałości systemu automatycznego rozdzielnictwa towarów. Obecnie należało zapewnić sprawne zaopatrzenie ludności miast i wsi. W związku z tym przed aparatem obrotu towarowego rysuje się szereg w niedostatecznym dotąd stopniu uwzględnianych pierwszoplanowych problemów. Wymienić tu wypadnie: wzmocnienie roli rad narodowych jako gospodarzy terenu, położenie należytego nacisku na uzupełnianie masy towarowej zakupami w źródłach zdecentralizowanych, rozbranzowienie sieci detalicznej tak w mieście, jak i na wsi, uruchamianie nowych, elastycznych form handlu i związany z tym rozwój handlu targowiskowego i jarmarcznego, obwoźnego i odnośnego, dążenie do nieustannego podnoszenia kultury handlu. W warunkach wolnego rynku, rzecz to zrozumiała, konsument przestał być biernym odbiorcą dostarczanych przez sieć handlową towarów. Postawił słuszne wymagania, uzależniając od ich wypełnienia korzystanie z usług tych, czy innych placówek handlowych. Wykonywanie przez poszczególne przedsiębiorstwa handlowe planów obrotu nie mogłoby być dokonywane automatycznie, a stało się zagadnieniem trudnym i skomplikowanym, wymagającym rzetelnego wysiłku ze strony załóg, umiejętności pracy i należytego fachowego przygotowania. Odzyskuje teraz należne im prawa reklama handlowa, nabiera wagi postulat maksymalnego zbliżenia towaru do konsumenta, dania mu możliwości niezbędnego wyboru.

Właściwa, dodatnio oceniona przez partię postawa kadr handlowych stanowiła niejako zaprawę do nowych zadań, jakie postawiły przed handlem społecznym IX Plenum KC PZPR i II Zjazd Partii w związku z wszechstronnie nakreślonym programem wydatnego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy w latach 1954 — 1955, pociągającym za sobą uzyskanie wzrostu obrotów o około 25%, dzięki przewidywanemu rozwojowi produkcji rolnej i produkcji przemysłowej artykułów powszechnego spożycia. Na tym jednak nie wyczerpują się bynajmniej zadania handlu. Jest on obecnie współodpowiedzialny z przemysłem za należyta jakość towarów, musi on nie-

ustannie zabiegać o ich należyty wybór, o ustawiczne wzbogacanie asortymentu, przystosowanego do rzeczywistych potrzeb i upodobań w poszczególnych rejonach kraju.

Nie zawsze dotąd właściwe i doceniane współdziałanie handlu z przemysłem nabiera pierwszorzędного znaczenia. Współdziałanie oparte o dokładną znajomość rynku i dzięki temu zdolne wpływać na kierunki produkcji, która nie może tracić z oczu swego istotnego celu — prawidłowego zaspokajania istniejących i nieustannie powstających nowych potrzeb. Sprawnie wprowadzone przez handel w życie dwie kolejne obniżki cen oraz wzrost funduszu płac dowodzą słuszności obranej przez partię drogi oraz realności postawionych przez całą gospodarkę narodową, a więc i przed handlem społecznym zadań. Zadań otwierających przed aparatem obrotu towarowego rozległe perspektywy na przyszłość. O tym, że handel stara się z tych zadań wywiązywać w sposób należyty świadczy wykonanie planu obrotu towarowego za rok 1954 zgodnie z wymaganiami Narodowego Planu Gospodarczego, świadczy na ogół pozytywne kształtowanie się szeregu innych wskaźników ekonomicznych dotyczących działalności handlu. Szczególniej należy tu podkreślić osiągnięcia przedsiębiorstw handlowych w walce o obniżkę kosztów własnych obrotu towarowego. Wyrazem tego jest przede wszystkim obniżenie wskaźników, określających poziom kosztów w stosunku do obrotów, który został obniżony w latach 1950 — 1954 z 7,30% do 5,23%, a w roku 1954 organizacje handlu detalicznego nie tylko wykonały zadania obniżki kosztów własnych (planowane tempo obniżki kosztów 3,9%), ale wydatnie je pogłębiły (wykonane tempo obniżki w wysokości 5,3%). Wskaźniki te dowodzą, że aparat obrotu towarowego podjął walkę o socjalistyczną rentowność przedsiębiorstw, o niezbędną obniżkę kosztów, będących nieodzownym warunkiem naszego dalszego postępu gospodarczego.

O dynamice rozwoju naszego społecznego handlu najlepiej powiedzą cyfry. Otóż przyjmując obroty z 1946 r. (w cenach bieżących) za 100 otrzymamy dla poszczególnych lat planu 6-letniego następujące wskaźniki:

	Ogółem	Handel państwowy	Handel spółdzielczy
1950	1 613,4	9 301,6	1 223,3
1951	1 986,3	15 678,8	1 291,5
1952	2 258,7	17 827,6	1 468,7
1953	3 543,3	29 401,6	2 231,6
1954	3 924,3	33 273,2	2 435,1

Warto przy tej okazji wspomnieć o zmianach zachodzących w strukturze obrotów. Polegały one na zwiększeniu nacisku na niedoceniane dotąd tak przez administrację handlu, jak i same przedsiębiorstwa handlowe, obroty artykułami przemysłowymi, które ulegają stopniowemu, coraz to bardziej wydatnemu zwiększaniu w miarę wzrostu i bogacenia się produkcji naszego przemysłu oraz zwiększania importu artykułów codziennego

użytku. Posłużmy się kilkoma przykładami: przyjmując obroty roku 1953 za 100 otrzymamy następujące wskaźniki dla roku 1954: w obuwiu skórzanym 161,8, tekstylnym 260,6, gumowo-tekstylnym 169,9, w proszku do prania 141,1, w fajansie stołowym 133, w porcelanie 156,6, w wiadrach ocynkowanych 158,7, w radioodbiornikach lampowych 241,2, a rowerach 148,8, w tkaninach wełnianych 125,7, w tkaninach bawełnianych 104,8, w tkaninach jedwabnych 131,4, w okryciach męskich 140,9, w okryciach damskich 141,1, w ubiorach męskich 215,9. Należy przy tym dodać, że dane powyższe, jeśli chodzi o konfekcję i obuwanie, obejmują jedynie produkcję przemysłu kluczowego. Plany roku 1955 przynoszą poważne zwiększenie niemal wszystkich wymienionych tu wskaźników.

Wydaje się, że nie można również pominąć milczeniem dynamiki rozwoju sieci, która w latach planu 6-letniego rozwijała się następująco:

Ilość punktów stałej sieci detalicznej handlu uspołecznionego

Lata	Ogółem	w tym na wsi
1949	43 358	19 555
1950	58 659	26 825
1951	68 336	29 285
1952	73 022	34 351
1953	77 433	36 807
1954	82 145	39 857
1955 (plan)	85 445	41 457

Należałoby jeszcze dodać, że lata 1953 — 1954 przyniosły nader poważny, choć nierównomierny w poszczególnych okolicach kraju, rozwój sieci drobnodetalicznej.

Uwagi nasze byłyby mocno niekompletne, gdybyśmy lekko przeszli do porządku dziennego nad faktem, że te bezsporne osiągnięcia są zasługą blisko pół milionowej rzeszy pracowników uspołecznionego handlu, w przygniatającej większości wypełniających uczciwie i rzetelnie swe trudne obowiązki, dających gospodarce narodowej swój codzienny ofiarny wysiłek, pogłębiających stale fachowe przygotowanie zawodowe i rozumiejących należycie polityczną i gospodarczą wymowę swej pracy. Jest to zasługą zarówno bezpartyjnych, jak partyjnych pracowników, zarówno ludzi starszego pokolenia, jak i młodzieży opuszczającej ławę szkolną, aby objąć posterunki za ladą sklepową, w magazynie, czy w biurze. Często jeszcze, należy to bezstronnie przyznać, ujawniamy zbyt mało troski o szeregowego pracownika handlu, o zaspokajanie jego słusznych postulatów dotyczących warunków pracy czy poprawy warunków bytowych. Wystarczy tu wymienić choćby sprawę

przedszkoli dla dzieci masowo zatrudnionych przez handel kobiet, sprawę przydziałów mieszkań itp.

Często niedomaga jeszcze działalność podstawowych organizacji partyjnych w handlu, które, jak tego dowiodły zeszłoroczne konferencje partyjno-ekonomiczne, mogą niezmiernie wiele zdziałać dla poprawy stylu pracy poszczególnych pionów i przedsiębiorstw handlowych. Często nie przedstawia się jak należy działalność poszczególnych ogniw związkowych, nie zdaje egzaminu opieka, jaką handel winien otaczać rozpoczynającą w nim pracę młodzież. Wskazania III Plenum muszą stać się niezbędną pomocą dla usunięcia tych widocznych słabości, dla dokonania niezbędnego przełomu w pracy partyjnej, związkowej czy młodzieżowej.

Pracownicy uspołecznionego handlu w ogniu twardej, trwającej długie lata walki z wrogiem klasowym w masie swej dowiedli, że potrafią sprostać wymaganiom, jakie stawia uspołecznionemu aparatowi obrotu towarowego człowiek pracy, że zdolni są zbudować socjalistyczny handel w Polsce. Handel elastyczny, nowoczesny, o wysokiej kulturze, wcielający w życie wskazania partii i władzy ludowej, służący zaspokajaniu potrzeb ludności miast i wsi.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z wielu nieprzewidywanych dotąd słabości w pracy poszczególnych ogniw handlowych, słabości wywołujących usprawiedliwione sarkania ze strony konsumenta. Zdajemy sobie przecież sprawę z nie zawsze jeszcze doskonałych metod naszego planowania, z nadmiaru gnębiącej dotąd obrót towarowy biurokracji, z dążenia do przesadnej łatwizny, usiłującej pracą przy biurku zastąpić operatywną działalność handlową, z niedotarcia się jeszcze współpracy z przemysłem, z nie zawsze właściwą i gruntownie przemyślaną działalnością administracji handlu, z niedostatecznej aktywności rad narodowych, ze zbyt powolnego, mimo posiadania ku temu sprzyjających warunków, podnoszenia się kultury handlu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że często bardzo poważne środki przeznaczone przez państwo na inwestycje w handel, na budowę nowoczesnych placówek handlowych, nie przynoszą w pełni spodziewanych owoców. Że nie wypleniliśmy jeszcze z handlu plagi mank i równie groźnych, bo oznaczających działanie na szkodę konsumenta, nadwyżek towarowych czy kasowych.

Wykaz tych niedomagań występujących w naszym handlu uspołecznionym można by i to bardzo poważnie przedłużyć. Ale zdając sobie dokładnie sprawę z bardzo wielu braków, jakie dotąd cechują nasz handel, nie wolno nam jednak nie widzieć jego ogromnego dorobku, jego służby niesionej narodowi. Jego wysiłków, które na równi z wysiłkami wszystkich ludzi pracy w Polsce służą sprawie ogólnonarodowej i sile naszej Ojczyzny.

Wiedza i praktyka sprzymierzeńcem pracownika handlu

KRYSTYNA Markowska jest przodującą kierowniczką sklepu. Markowską muszą więc odróżniać jakieś specyficzne cechy od przeciętnie wykwalifikowanego kierownika sklepu. W systemie jej pracy i metodach kierownictwa muszą być określone elementy, które stanowią o wyższej niż przeciętna wydajności pracy, o wyższych niż przeciętne obrotach, o lepszym niż przeciętne zaspokajaniu potrzeb klientów.

Niezwykle trudno jest rzetelnie ocenić istotę przodownictwa sprzedawcy sklepowego. Pozornie, gdy obserwacja jest powierzchowna, zawodowe czynności wykonywane przez przodującego kierownika sklepu albo wcale albo niewiele różnią się od pracy jakiegokolwiek innego kierownika sklepu. Ale tylko pozornie. Albowiem wystarczy choćby pół godziny pobytu w sklepach obu kierowników, aby się przekonać w sposób konkretny, że klient opuszcza jedną placówkę z zadowoleniem, a drugą obojętnie, jeśli nie z rozgoryczeniem. Trzeba jednak bardzo dokładnie zapoznać się z wcale skomplikowanym procesem pracy sklepu, aby zdać sobie sprawę dlaczego ten sklep wywołuje zadowolenie nabywcy i co konkretnie jest tego przyczyną. Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania, posługując się przykładem sklepu cukierniczego MHD Nr 10 (Warszawa ul. Puławska 28), którego kierowniczką jest Krystyna Markowska.

Sklep jest piękny i nowoczesnie urządzony. Marmur, lustra, szkło stanowią o nieprzesadnej elegancji. Marmur to oczywiście nie zasługa Markowskiej. Ale umiejętność zachowania właściwej proporcji między ewentualnie rażącym wykwintem a swojską zaciszą — skłonni jesteśmy zapisać na konto przodownictwa kierowniczki sklepu. Wystarczył bodaj kwiatek, w skromnym wazoniku, aby przyćmić i stonować wszechwładne panowanie nadmiaru lustrzanego światła.

Sklep jest duży; dla klientów nie brak miejsca. Ale magazyn jest nieproporcjonalnie mały; nie ma gdzie pomieścić towaru. Sprawa poważnie komplikuje pracę całego sklepu. Nie prorokujemy, co by w tej sytuacji zrobił przeciętny kierownik sklepu. Nie wiadomo. A Markowska?

Szukając dodatkowego pomieszczenia na składowanie towaru, Markowska odkryła tuż pod swym sklepem „piękną” — jak się wyraziła — piwnicę. Obliczyła, że koszt jej adaptacji, przebicia odpo-

wiedniego przejścia i przystosowania do potrzeb magazynu byłby niewielki. Wystąpiła w tej sprawie do swych władz. Interweniowała, monitowała. Na razie wszystko bez skutku. Markowska ma nadzieję, że wysokie władze w dyrekcji MHD-Południe przypomną sobie o piwnicy.

Tymczasem zaś radzi sobie inaczej. Stara się organizować mniejsze ilościowo, ale za to częstsze dostawy. W pewnym stopniu system ten rozwiązuje trudności. Ale nie zawsze. Czasem trzeba „wyrzucić” część towaru do sklepu. I oto niespodzianka. „Wyrzuca się” tylko te towary, które dają się łatwo i równo ustawić pod ścianami, przeważnie artykuły pakowane w kartony. Przykryte białym papierem — nie czynią wrażenia towaru składowanego.



Krystyna Markowska za ladą sklepową

A jak układać towar na ladzie, na półkach? Oczywiście, artykuły cieszące się największym popytem oraz artykuły tzw. „rozsypane”, Markowska układa w pobliżu stanowiska pracy sprzedawcy, po obu stronach wagi. Wprawdzie to nie filozofia i nawet mało wykwalifikowany sprzedawca wie o tym doskonale — trzeba przecieź sprawnie i szybko ekspediować. Ale... i na tym polu Markowska zrationalizowała organizację sprzedaży.

Otóż klienci bardzo często kupują bombonierki. Na żądanie nabywcy przeciętny sprzedawca zdejmie bombonierkę z półki, pakuje i wręcza klientowi. Inaczej taki proces sprzedaży przebiega w sklepie Markowskiej. Tu, otrzymawszy zamówienie klienta na określoną bombonierkę, sprzedawczyni sięga pod ladę i wręcza mu żądany artykuł już... pięknie opakowany. Bo w okresie mniejszego ruchu w sklepie dość było czasu, by

starannie, pieczołowicie i nie bez odrobiny artystycznego zacięcia zapakować cieszące się największym popytem towary.

Chałwa jest artykułem, z którym sprzedawca ma wiele udręki. Klienci kupują dużo chałwy. Przy krajaniu, artykuł ten złośliwie się kruszy, a w czasie rozważania powoduje ironiczne uśmiechy ze strony niektórych klientów; sprzedawcy trudno jest utrafić właściwą wagę.

W sklepie Markowskiej nie ma ironicznych uśmiechów klientów, nie ma też niezadowolona z powodu pokruszonej chałwy. Chałwę kroi się odpowiednio wcześniej — wtedy, gdy nie ma w sklepie wielkiego ruchu. Nie potrzeba się wówczas spieszyć — można starannie odważyć takie ilości towaru, jakich najczęściej żąda dorosły klient: pół kilograma i młodociany: 15, 10 i 5 dkg. Już opakowane sprawunki z chałwą czekają tylko na klienta.

Sklep Nr 10 czynny jest od godz. 10 do 20 z przerwą obiadową między 13 i 15. W ciągłym dążeniu do rozwinięcia obrotów i w trosce o wykonywanie planów sprzedaży, Markowska prze-forsowała kiedyś likwidację przerwy obiadowej. Mieszkańcy Mokotowa są z tego bardzo zadowoleni. Załoga sklepu przyjęła tę innowację także z uznaniem. Markowska wprowadziła bowiem sprawiedliwy system wzajemnych zastępstw, dzięki czemu suma przepracowanych przez każdego sprzedawcę godzin nie uległa podwyższeniu. Wzrosły natomiast obroty i stabilizacja klientów.

W walce o wysoki obrót najważniejszą rolę odgrywa prawidłowe zaopatrzenie asortymentowe. W kierowaniu polityką zaopatrzenia swego sklepu Markowska osiągnęła wiele sukcesów. Niesposób jednak ich zrozumieć, bez powierzchownego bodaj poznania specyfiki rynku cukierniczego. Popyt mianowicie jest zupełnie określony. Klienci żądają prawie wyłącznie wyrobów produkowanych przez Zakłady im. 22 Lipca. O wiele mniejsze jest natomiast zainteresowanie produktami „Syreny“ (d. Fuchs), „Wawelu“ (d. Piasecki), Olzy, Kujawianki itd. Ale i w odniesieniu do samej produkcji zakładów im. 22 Lipca obserwuje się pewne zróżnicowanie popytu. Najbardziej są poszukiwane: mieszanka czekoladowa, blok, czekoladki, afrykanki, sezamki, chałwa, batoniki.

Jeżeli Markowska ma dobrze reprezentować interesy klienta, to te przede wszystkim artykuły powinna mieć w swym sklepie. Tymczasem... dział zaopatrzenia MHD nie zawsze uwzględnia asortymentowe zamówienia sklepu Nr 10. Powstaje niebezpieczeństwo stoków towarowych i groźba braków najbardziej pożądaných asortymentów.

Markowska częściowo przezwyciężyła trudności. Preforsowała niełatwą koncepcję polegającą na tym, że dział zaopatrzenia akceptuje w zasadzie tylko samą wartość zamówienia, decyzję doboru asortymentowego pozostawiając kierownictwu sklepu. Markowska ma rozwiązane ręce. Po-

mijając jedno ogniwo, sama penetruje magazyny zakładów im. 22 Lipca przy ul. Zamojskiego. Nie ulega wątpliwości, że lepiej potrafi zorganizować zaopatrzenie, niż najbardziej wzorowy zaopatrzeniowiec, mający pod opieką wiele placówek detalicznych.

Markowska nie ogranicza swych zainteresowań wyłącznie do wyrobów zakładów im. 22 Lipca. Dobrze ją znają i w hurtowni WPHS (hurt spożywczy) przy ul. Kolejowej, gdzie bystre jej oko zawsze dostrzeże co estetyczniejsze opakowanie ewentualnych nowych wyrobów, wprowadzonych dopiero na rynek przez inne zakłady. W ten sposób na swoim skromnym posterunku, Markowska wnosi jakąś część wysiłku w ogólną sprawę oddziaływania handlu na produkcję.

Krystyna Markowska nieustannie szkoli swój personel. Opowiadała nam, że kiedyś z niedowierzaniem obserwowała pierwsze kroki młodej sprzedawczyni za ladą. Zapamiętała taką scenę. Klient zażądał 15 dkg landrynek. Sprzedawczyni, która pragnęła bardzo sprawnie wywiązać się z zadania, szybko wypisała paragon, jeszcze szybciej zważyła towar, zapakowała, wymieniła żadaną cenę, zgrabnie wręczyła nabywcy sprawunek i nawet bardzo wdzięcznie powiedziała „dziękuję“ i „do widzenia“.

Markowska mówi, że ta sprzedawczyni popełniła w toku wykonywania wszystkich tych czynności kardynalny błąd. Zapomniała mianowicie zapytać rozglądającego się po sklepie klienta, czy przypadkiem nie życzy sobie — poza landrynkami — jeszcze jakiegoś artykułu. Personel sklepu nr 10 nie zapomina o takich „drobiazgach“, których w codziennej pracy sklepu jest bardzo wiele. Przeciętny klient nawet ich nie dostrzega, ponieważ dzięki Markowskiej i jej podobnym sprzedawcom przyzwyczaił się do tych wszystkich sformułowań, zwrotów i gestów, towarzyszącym czynnościom personelu sklepowego.

Markowska dawno już pracuje w handlu — od 1938 roku. Opowiada, że kiedy po ukończeniu czteroletniej szkoły przemysłowo-handlowej zgłosiła się do pracy w jednym ze sklepów wedlowskich, skierowano ją... do fabryki. Tak — Markowska, zanim przystąpiła do pracy w sklepie — przeszła dwutygodniową praktykę w zakładzie przemysłowym, produkującym towary, które potem ona będzie sprzedawała. Poznała tam proces produkcji, zasadę formowania wyrobów, technikę pakowania itd. itd. Gdy przyszła do sklepu, umiała odpowiedzieć na każde pytanie klienta, dotyczące jakości, walorów i smaku poszczególnych artykułów.

Płynie stąd wniosek nieco uogólniający. Byłoby pożądaną, aby w miarę możliwości niektóre kategorie sprzedawców odbywały praktykę w zakładzie produkcyjnym. Nie jest to trudne do zorganizowania, a jakże pożyteczne. Może coś o tym powiedzieć Krystyna Markowska.

(Fhl)

Fabryka w Czarnej Wodzie produkuje płyty pilśniowe coraz lepszej jakości

PŁYTY pilśniowe przypominające swoim zewnętrznym wyglądem tekturę są już dzisiaj popularnym i coraz powszechniej stosowanym materiałem izolacyjnym, okładzinowym, a nawet konstrukcyjnym. Dzielą się one na dwa rodzaje: płyty porowate i płyty twarde.

Płyty pilśniowe porowate posiadają duże właściwości dźwiękochłonne, są odporne na wilgoć i jako materiał budowlany — obok supremy, płyt korkowych, mat trzcinowych, zastępują tradycyjne materiały, jak drewno a nawet mury. Pod względem np. przewodnictwa ciepła płyta porowata grub. 12,5 mm zastępuje ściankę drewnianą grub. 52 mm, murowaną grub. 250 mm, względnie mur betonowy grub. 360 mm.

Twarde płyty pilśniowe są stosowane zamiast desek, przewyższając je blisko 10-krotnie swoją wytrzymałością, zastępują sklejkę, obłogi, klepkę posadzkową, jak również fibłę, linoleum, a nawet blachę. Będąc materiałem pełnowartościowym o korzystnych warunkach technicznych pod względem twardości i podatności na obróbkę, płyty pilśniowe — produkowane z niektórych odpadów tartacznych — zastępują więc w stosowaniu szereg materiałów deficytowych, przyczyniając się tym samym do oszczędności przede wszystkim drewna, jak również cementu, cegły itp.

Płyty pilśniowe stosowane są nie tylko w budownictwie. W coraz większym stopniu zapotrzebowuje je przemysł meblarski; ostatnio przeprowadzone próby użycia płyt pilśniowych do budowy wagonów kolejowych otwierają szerokie możliwości stosowania tego materiału w transporcie. Płyty pilśniowe znalazły już częściowe zastosowanie w naszym budownictwie okrętowym, przeprowadza się próby użycia ich do budowy nadwozia w samochodach Star-20, wykorzystuje się je przy produkcji i remontach maszyn rolniczych. Przed płytami pilśniowymi stoją otworem możliwości stosowania ich do produkcji opakowań, tablic, stoisk, znaków drogowych, zabawek, rekwizytów teatralnych itp.

O wzrastającej popularności tego materiału świadczy dystrybucja płyt pilśniowych w latach

O d b i o r c y	1952 r.	1953 r.	1954 r.	1955 r. (plan)
Budownictwo	47,5	46,6	37,3	31,8
Przemysł kluczowy	9,1	16,0	16,4	16,8
Przemysł drobny	8,7	7,4	7,3	5,9
Transport i komunikacja	1,5	2,9	3,3	3,5
Rolnictwo — remont maszyn	1,8	2,3	4,7	5,9
Odbiorcy indywidualni	12,8	9,0	13,8	12,7
Inni odbiorcy (w tym eksport)	20,4	15,8	16,8	24,4
Ogółem	100	100	100	100
Wskaźnik produkcji	100	157,9	266,1	347,4

1952—1955 oraz wskaźnik wzrostu produkcji, co ilustruje podana w pierwszej szpalcie tabela.

Z tabeli wynika, że równocześnie z dużym wzrostem produkcji płyt pilśniowych, wzrasta zainteresowanie odbiorców przede wszystkim przemysłu (głównie przemysłu meblarskiego), transportu, jak również rolnictwa (głównie na remont maszyn rolniczych). W ostatnich miesiącach pozycja „płyty pilśniowe” wzbogaciła naszą listę towarów eksportowanych, a pierwsze przyjęte przez duńskich i tureckich odbiorców partie płyt potwierdziły, że młody nasz przemysł osiągnął znaczne postępy w tej dziedzinie wytwórczości.

Jeszcze parę lat temu mało kto zdawał sobie sprawę, że w tak krótkim czasie stać nas będzie na uruchomienie własnej produkcji płyt pilśniowych, opanowanie trudnego i skomplikowanego procesu technologicznego tej produkcji i osiągnięcie w efekcie stałej poprawy jakości tych płyt. Omówmy więc to zagadnienie na przykładzie fabryki w Czarnej Wodzie, która pierwsza spośród zakładów produkujących w kraju płyty pilśniowe osiągnęła już poważne rezultaty na polu tej produkcji.

Uruchomiona w roku 1952 całkowicie zmechanizowana fabryka płyt pilśniowych w Czarnej Wodzie stanęła w początkowym okresie wobec znacznych trudności, które poważnie zaważyły na samej produkcji. Nowy rodzaj produkcji, brak znajomości procesów technologicznych, różnych dla produkcji płyt twardych i porowatych, brak doświadczonej kadry inżyniersko-technicznej i wykwalifikowanej załogi, odpowiednio przyuczonej do obchodzenia się ze skomplikowanymi nowoczesnymi zagranicznymi maszynami i urządzeniami sprawiło, że zadania produkcyjne w roku 1952 fabryka w Czarnej Wodzie wykonała zaledwie w 68%. Na skutek częstych awarii i przestojów spowodowanych tymi trudnościami fabryka pracowała praktycznie po parę godzin dziennie. Nie wypracowano jeszcze wówczas należytej organizacji cyklu produkcyjnego, nie było zorganizowanej na właściwym poziomie kontroli międzyoperacyjnej i końcowej, a przez to produkt — krótko mówiąc — był zły. Gotowe płyty — szczególnie porowate — „rozłaziły się” w ręku. Na domiar złego wadliwie ustawiony plan produkcyjny w tonach zamiast w metrach kwadratowych sprzyjał wytwarzaniu płyt ciężkich, należycie nieodwodnionych, a przez to jakościowo słabych.

W tym okresie cechuje fabrykę ponadto duża płynność kadr. Ludzi odstraszał fakt, że fabryka „nie wyrabiała” planu, przez co załoga pozbawiona była premii, a szczupłe grono entuzjastów nowej produkcji było za słabe na to, żeby przeciwdziałać temu stanowi rzeczy.

Rok 1953 przyniósł pewną poprawę w sytuacji. Zaczęto od intensywnego szkolenia załogi

niemal na każdym stanowisku pracy, poczynawszy od przygotowania surowca — zżyn tartacznych, poprzez rozwłóknianie zrębków drzewnych w tzw. dewibratorach, prawidłowe zmieszanie miazgi drzewnej z klejem i innymi dodatkami chemicznymi, aż do właściwej obsługi taśmy odwadniającej, na której tworzy się płyta, składająca się z pilśni przez osadzanie na niej zawiesiny wodnej — włókien drzewnych. Szkolenie załogi przeprowadzono również na dalszych etapach cyklu produkcyjnego — suszenia po odwodnieniu płyt porowatych oraz prasowania pod ciśnieniem blisko 200 atm. płyt twardych, następnie ich hartowania i aklimatyzowania.

Akcja szkoleniowa prowadzona zarówno praktycznie przy warsztacie w czasie godzin pracy, jak i teoretycznie w drodze wykładów i pogadanek dla poszczególnych grup produkcyjnych objęła łącznie ponad 70% stanu załogi. Przyczyniła się ona w dużym stopniu do stabilności załogi, o czym świadczy znaczne zmniejszenie się ruchu osobowego w porównaniu z rokiem 1952.

W okresie tym przywiązywano już dużą wagę do jakości produkowanych płyt i do właściwej klasyfikacji gotowych płyt przez kontrolę techniczną, w oparciu o obowiązującą od 1953 roku normę PKN. Norma ta w zależności od ciężaru objętościowego, wilgotności, wytrzymałości na zginanie i rozciąganie, jak również od wyglądu zewnętrznego płyt, dzieli płyty porowate na trzy klasy jakości, a płyty twarde — na cztery klasy, przy czym klasa 0 (eksportowa) stanowi najwyższy gatunek płyt. Wymagania produkcyjne dla tej klasy płyt są bardzo wysokie. Wystarczy nadmienić, że wytrzymałość płyty klasy 0 wynosi np. na zginanie 450 kg/cm², na rozciąganie 250 kg/cm². Pod tym względem nasze płyty nie ustępują bogatej w wieloletnie doświadczenia produkcji zagranicznej.

W roku 1953 dokonano korzystnej dla jakości produkcji zmiany układu planu produkcyjnego. Wychodząc z założenia, że użyteczność płyt nie zależy od jej wagi, a od powierzchni — po licznych konferencjach na ten temat — ustawiono plan produkcyjny w metrażu, zamiast — jak

dotychczas — w tonach, przez co uzyskano podniesienie efektów wytrzymałościowych płyt. Zaczęto bowiem produkować płyty o cieńszych grubościach, przez co mogły one — w granicach tych samych limitów czasu — lepiej być przegrzane i hartowane, co z kolei wpłynęło na podniesienie ich jakości.

W wyniku tych poczynąń plan produkcji globalnej został za rok 1953 wykonany w 111,4%. Wykonano również plan asortymentowy produkcji płyt, co podaje tabelka.

Procentowy udział produkcji płyt w poszczególnych klasach jakości w roku 1953

K l a s a	p ł y t y t w a r d e		p ł y t y p o r o w a t e	
	plan	wykonanie	plan	wykonanie
II	55	73	51	73
III	45	27	49	27

Wyniki te jednak, mimo widocznej poprawy, nie były jeszcze zadowalające. Nowoczesne maszyny i urządzenia umożliwiały przecież produkcję płyt jakościowo wyższych, załoga nie była już surowym elementem, a pion inżyniersko-techniczny uzyskał pewne doświadczenia w zakresie technologii produkcji. Opierając się na tym, przeprowadzono z początkiem 1954 roku zmiany organizacyjne, polegające na wydzieleniu brygad wysokiej jakości, wzmocniono obsadę brygadistów i majstrów w poszczególnych działach fabryki oraz zwrócono uwagę na zagadnienie kontroli międzyoperacyjnej. Tak np. zainstalowano dozowniki kleju mieszanego w zawieszanie włókien drzewnych, zwrócono uwagę na dotrzymywanie czasokresu prasowania płyt i ich suszenia. Założenie utrzymania ostrego reżimu technologicznego było podstawą dla opracowania bardziej napiętych planów produkcji płyt wyższej jakości na rok 1954. Rok ten upłynął fabryce pod znakiem „bitwy o jakość” płyt, której przebieg i efekty odzwierciedla następująca tabela:

Procentowy udział produkcji płyt w poszczególnych klasach jakości w roku 1954

Miesiąc	P ł y t y t w a r d e								P ł y t y p o r o w a t e					
	Klasa 0		Klasa I		Klasa II		Klasa III		Klasa I		Klasa II		Klasa III	
	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.	plan	wyk.
I	—	—	—	1,1	55	50,6	45	48,3	—	10,0	70	50	30	40,0
II	—	—	—	2,5	55	63,2	45	34,3	—	25,0	70	51	30	24,0
III	—	—	—	0,8	55	64,8	45	34,4	—	6,4	70	68	30	25,6
IV	—	—	10	17,7	55	61,2	35	21,1	10	24,2	70	66,6	20	9,2
V	—	0,9	10	18,5	55	59,1	35	21,5	10	30,4	70	51,1	20	18,5
VI	—	0,8	10	41,0	55	57,4	35	0,8	10	30,4	70	57,7	20	11,9
VII	—	11,0	15	30,1	60	38,4	25	20,5	20	41,4	65	43,3	15	15,3
VIII	—	1,9	15	39,2	60	55,7	25	3,2	20	28,0	65	59,6	15	12,4
IX	—	3,6	15	49,8	60	46,4	25	0,2	20	31,4	65	58,4	15	10,2
X	3	7,0	22	39,6	55	42,4	20	11,0	30	31,4	58	57,4	12	11,2
XI	3	4,2	22	27,0	55	55,4	20	13,4	30	34,1	58	59,1	12	6,8
XII	3	5,0	22	29,3	55	58,1	20	7,6	30	38,5	58	58,1	12	3,4
	0,7	2	10,2	22	56,3	55	32,8	21	15	27	65	58	20	15

Z tabeli tej jasno wynika osiągnięty w fabryce postęp w zakresie jakości produkcji płyt, jakim jest w pierwszym rzędzie uzyskanie znacznej produkcji płyt klasy eksportowej. Osiągnięcie takich wyników jest w dużym stopniu zasługą stałej i pogłębiającej się kontroli międzyoperacyjnej, jak również poczynieniu pewnych zmian w procesie technologicznym. W wyniku przeprowadzonych prób uzyskano bardziej właściwy sposób zaklejania płyt, co z kolei wpłynęło na podniesienie ich jakości. Jest objawem wielce pozytywnym, że mimo miesięcznych odchyleń uzyskano w skali rocznej rezultaty, świadczące o dokonaniu się poważnego przełomu w jakości produkcji płyt, czego najlepszym dowodem są przekroczenia planowanych zadań w produkcji płyt klas wyższych.

Niezależnie od tych wyników produkcyjnych w roku ubiegłym fabryka w Czarnej Wodzie dzięki coraz lepszemu opanowaniu technologii produkcji przeprowadziła udane próby produkcji na skalę przemysłową płyt twardych jednostronnie kolorowanych, szczególnie cennych dla przemysłu meblarskiego. Przez wprowadzenie kleju bakelitowego, jak również przez stosowanie olejów szybkoschnących uzyskano płyty o znacznie zwiększonej wytrzymałości. W skali laboratoryjnej przeprowadzono ponadto próby w zakresie produkcji płyt jednostronnie natryskiwanych metalami kolorowymi, które — jak dotąd — nie znalazły zastosowania w przemyśle. W poważnym stopniu jest zaawansowana budowa prototypu maszyny do wyrobu płyt dźwiękochłonnych, które jeszcze obecnie importujemy z zagranicy (m. in. dla potrzeb Filharmonii Warszawskiej).

Rok 1955 stawia przed fabryką w Czarnej Wodzie dalsze zadania rozszerzenia asortymentu produkcji oraz wyrobu w większym procencie płyt o wyższych klasach jakości. Plan na rok bieżący przewiduje produkcję płyt twardych 25% w klasie 0, 45% w klasie I, 20% w klasie II oraz 10% w klasie III, natomiast produkcję płyt porowatych 40% w klasie I, 50% w klasie II i 10% w klasie III.

Zdawać by się mogło, że dostateczna baza surowcowa i gwałtownie wzrastający popyt na płyty pilśniowe, coraz lepsze opanowanie na podstawie własnych doświadczeń procesu technologicznego i lepsza organizacja produkcji stwarzają dostateczne warunki dla pomyślnego wykonania tych zadań.

Są jednak przyczyny, które mogą zakłócić w pewnym stopniu dalsze etapy „bitwy o jakość” płyt, jeśli nie znajdą one należytego rozwiązania.

Wydaje się, że jednym z warunków dalszej poprawy jakości produkcji i rozszerzenia jej asortymentu jest nawiązanie ściślejszej współpracy z laboratorium Instytutu Celulozowo-Papierniczego, które znajduje się na terenie fabryki. Prace tego laboratorium w zakresie badania procesów technologicznych różnych asortymentów płyt nie są obecnie skoordynowane z aktualnymi i bieżącymi potrzebami zakładu. Nie negując w najmniejszym stopniu ważności przeprowadzanych przez ICP badań wydaje się,

że przeprowadzane obecnie prace laboratoryjne obejmują zbyt szeroki zakres zagadnień długofalowych, które w tej chwili nie są jeszcze dla zakładu aktualne. Tak np. w planie prac laboratorium znajduje się temat: „Zastosowanie nowych środków klejących do produkcji płyt”. Tymczasem w fabryce powstaje często zagadnienie doraźnego rozwiązywania „zagadek” wpływających z produkcji jak np. wpływ temperatury stosowanego już środka klejącego na wytrzymałość płyt. I tu w praktyce okazuje się, że fundusz czasu, jaki laboratorium ICP przeznacza dla doraźnych prac zakładu jest niewystarczający. Wskutek tego zadanie wyjaśniania często jeszcze zachodzących w ciągu procesu technologicznego niespodzianek spada na dział głównego technologa i laboratorium kontroli technicznej, co z kolei dzieje się kosztem czasu poświęconego na bieżące prace tych komórek. Dlatego też wydaje się słuszne i celowe, aby ICP plany prac laboratorium ustalało bardziej elastycznie pod kątem zwiększenia puli czasu dla obsługi zagadnień związanych z technologią produkowanych płyt.

Poważnym zagadnieniem dla fabryki, mogącym mieć w przyszłości ujemny wpływ na jakość produkcji jest sprawa zaopatrzenia w szybko zużywające się części maszyn i urządzeń. Wiele tych części sprowadzanych uprzednio z zagranicy, jak np. tarcze dewibratorowe, uszczelki do pras itp., jest obecnie w równiej jakości produkowanych przez przemysł krajowy. Niektóre jednak części, jak np. blachy obiegowe czy matryce pochodzą nadal z importu i tu operatywność „Polimexu” w umieszczeniu tych zamówień za granicą i szybka realizacja dostaw odgrywa dla potrzeb zakładu bardzo doniosłą rolę.

Bywają jednak wypadki, że „Polimex” zbyt optymistycznie ocenia możliwości produkcyjne przemysłu krajowego, w wyniku czego odrzuca niektóre zamówienia fabryki, jako możliwe do wykonania w kraju. Takie nieuzasadnione skreślenie z importu m. in. blach obiegowych postawiło fabrykę w Czarnej Wodzie wobec konieczności używania do produkcji płyt w dalszym ciągu blach obiegowych starych i poprzepalanych, co z kolei odbija się na zewnętrznym wyglądzie płyt, budzącym z miejsca zastrzeżenia zagranicznego odbiorcy. Nie ratuje w tej chwili sytuacji fakt, że „Polimex” spostrzegł swój błąd, przyjął powtórne zlecenia i zamówił wreszcie potrzebne blachy obiegowe. Spowoduje to jednak w konsekwencji paromiesięczne opóźnienie dostaw.

Przemysł płyt pilśniowych jest przemysłem młodym, ale przykład fabryki w Czarnej Wodzie świadczy o tym, że ma on już na swym koncie spore osiągnięcia; najlepszym tego dowodem jest rozpoczęcie produkcji eksportowej. Dlatego też wydaje się, że ten młody ale ważny nasz przemysł potrzebuje opieki ze strony zainteresowanych i współpracujących z nim instytucji, aby jak najkorzystniej można było nadal budować przyszłość polskiej płyty pilśniowej.

Edward Mączyński

O pogłębienie kontroli finansowej POM

POM SĄ OGNIISKIEM wszechstronnej pomocy państwa dla wsi. Są to nie tylko przedsiębiorstwa, świadczące usługi rolne spółdzielniom produkcyjnym oraz mało i średniorolnym chłopom, ale przede wszystkim dzięki swej wielostronnej roli są czynnikiem kierującym rozwojem i umacnianiem spółdzielni produkcyjnych.

Troską wszystkich powinno być, aby pracę POM postawić na najwyższym poziomie. Zadanie to nie jest zbyt trudne do wykonania, gdyż aparat dołowy POM posiada najczęściej bardzo ofiarnych pracowników skierowanych na trudny i odpowiedzialny odcinek pracy przez partię spośród najlepszych i najbardziej świadomych członków klasy robotniczej — znalezienie więc w tym wysiłku wspólnego z nimi języka jest stosunkowo łatwe.

Jak jednak stwierdzono — wykazały to inspekcje przeprowadzane przez jednostki nadrzędne POM, a przede wszystkim kontrole bankowe — wiele POM nie wykonało w 1954 r. swoich zadań, wynikających z planu gospodarczo - finansowego, a znaczne nieprawidłowości, szczególnie na odcinku gospodarki finansowej, wpływały hamująco na prawidłową działalność POM, a tym samym na efekty pracy POM w przebudowie wsi. W roku 1954 w POM miały miejsce — podobnie jak w latach ubiegłych, jakkolwiek w mniejszym stopniu — częste wypadki niegospodarności, marnotrawstwa dobra publicznego, nierzadko popełniania nadużyć i nieprzestrzegania obowiązujących przepisów, szczególnie w dziedzinie zachowania dyscypliny finansowej.

Np. często finansowano inwestycje ze środków budżetowych przeznaczonych na działalność eksploatacyjną, finansowania działalności pomocniczej (gospodarstw przyzakładowych) dokonywano ze środków przeznaczonych na działalność podstawową POM, były wypadki finansowania GOM przez POM, zarówno w formie nieodpłatnego przekazywania GOM materiałów pomowskich, jak też nawet w formie wypłacania poborów pracownikom GOM i udzielania pożyczek pieniężnych; obserwowano małą dbałość o maszyny i sprzęt, gromadzenie nadmiernych zapasów materiałowych, a szczególnie remontowych, niedostatecznie interesowano się realizacją wpływów budżetowych (nieustalanie konkretnych terminów płatności, nie terminowe fakturowanie, samowolne prolongowanie płatnikom obowiązujących terminów płatności itp). Podstawowe jednak nieprawidłowości wpływają z niedociągnięć w planowaniu i sprawozdawczości POM.

Zarówno układ i konstrukcja tablic planu, jak też metody planowania i sposób powiązania tablic nie dawały możliwości ustawienia realnego planu finansowego POM. Plan finansowy nie był wyrazem całości planu rzeczowego, a jeśli przy tym był budowany ogólnie przez zarząd POM i przeważnie tylko w oparciu o moc produkcyjną sprzętu — to plan taki nie odpowiadał najczęściej potrzebom terenu.

Konstrukcja planu jest nie dość przejrzysta i mało czytelna, co utrudniało posługiwanie się nim

nawet planistom POM, a więc tym specjalistom, którzy go sami budowali. Na skutek tego plan nie był w wielu POM podstawą działania i najczęściej nikt w POM do niego nie zaglądał.

Zagadnienie to wiąże się ze sprawozdawczością POM. Sprawozdawczość POM mimo znacznej poprawy jej terminowości nie zawsze jest wiarogodna i nie dawała w zasadzie odpowiedzi na założenia planu gospodarczo-finansowego. W takich warunkach sprawozdawczość POM nie mogła być i nie była czynnikiem kontrolnym przebiegu i jakości wykonywania planu zarówno pod względem rzeczowym, jak też wartościowym, a tym samym nie spełniała w dostatecznym stopniu roli mobilizującej załogę, a stawiała się w głównej mierze często tylko kronikarzem zaszłości ekonomiczno-finansowych w POM. Jeżeli do tego wszystkiego dodać jeszcze niedostateczną opiekę kontrolno-instruktorową nad POM ze strony jednostek nadrzędnych POM, przede wszystkim zarządów POM w Wojewódzkim Zarządzie Rolnictwa (dawne ekspozytury CZPOM) i samego Centralnego Zarządu oraz Ministerstwa Rolnictwa, jeśli dodać do tego prawie całkowity brak zainteresowania należnościami POM również ze strony aparatu finansowego Ministerstwa Finansów (wydziały finansowe — inspekcje dochodów państwowych, wojewódzkich i powiatowych rad narodowych) — to otrzymamy obraz rzeczywistości, który wymaga zwrócenia na siebie specjalnej uwagi.

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że niedociągnięcia w dziedzinie gospodarki finansowej POM wpływają głównie z powodu niedostatecznego oddziaływania i instruktarzu ze strony jednostek nadrzędnych POM. Wynikło to na skutek niedoceniań zagadnień finansowych przez aparat kierowniczy POM i nie zawsze dość wysoki poziom zawodowy jego aparatu finansowo-księgowego. Było to przyczyną niedostatecznego interesowania się ze strony POM własną sytuacją finansową, przestrzeganiem dyscypliny finansowej i reżimem oszczędności. Zagadnienia finansowo-księgowe traktowane były po macoszemu, gdyż często wychodzono z założenia, że POM są po to, aby siał, orać itd. a nie „bawić się” w statystykę, konta, kalkulację i analizy kosztów.

Niezależnie od przedsiębiorstwa i jego jednostek nadrzędnych obowiązek kontroli działalności gospodarczej POM został nałożony na oddziały Narodowego Banku Polskiego. Bank spełnia swoją funkcję głównie przez przeprowadzanie inspekcji w POM. Inspekcje powinny być przeprowadzane przez Bank jak najczęściej i możliwie w pełnym zakresie, obejmującym całość gospodarki POM; powinny one wykrywać istniejące niedociągnięcia w pracy POM, a tym samym stwarzać możliwości ich analizy i likwidacji.

Kontrola bankowa nie stała jednak dotychczas na należytych poziomach i ograniczała się często do badania zagadnień najbardziej prostych, przeważnie dotyczących gospodarki pieniężnej.

Przyczyny tego stanu wpływają z niedostatecznej pracy aparatu bankowego spowodowanej mię-

dzy innymi znacznym obciążeniem referentów bankowych, niedostatecznym zapoznaniem się oddziałów banku z dość trudną problematyką POM i płynnością kadr kontrolujących POM. Usunięcie tych przyczyn pozwoli niewątpliwie podnieść jakość kontroli bankowej POM.

Umocnienie dyscypliny finansowej POM, to jeden z pierwszych warunków na drodze do gruntownej poprawy pracy POM.

Wprowadzona na podstawie uchwały Prezydium Rządu 128/54 dyscyplina wydatków i kosztów POM powinna wydatnie wpłynąć na okrzepnięcie finansowe i obniżenie kosztów własnych POM. Są przecież ku temu wszelkie dane: założenie bankowej kontroli otwarć kredytów budżetowych, kontroli wydatków i wreszcie kontroli kosztów. A jakie są wobec tego możliwości przeprowadzania kontroli w praktyce?

Bank wprowadził kontrolę prawidłowości otwarć kredytów budżetowych i kontrolę wydatków oraz przygotował od strony instruktarzowej kontrolę kosztów. Niestety kontrola kosztów nie może być przeprowadzana przez aparat bankowy w sposób prawidłowy, powszechny i zupełny. Należy bowiem podkreślić, że Centralny Zarząd POM — poza wydaniem zarządzenia w teren — nie stworzył dostatecznych warunków do całkowitej realizacji uchwały Prezydium Rządu. Nie została również dotychczas w dostatecznym stopniu zorganizowana przez Centralny Zarząd POM właściwa kontrola podległego mu aparatu POM na odcinku działalności finansowej.

Niedostateczna kontrola finansowa POM przez jednostki nadrzędne, a właściwie prawie całkowity brak tej kontroli (do niedawna zarządy POM i CZPOM nie miały nawet etatów kontrolerów finansowych) spowodował, że ciężar kontroli działalności finansowej POM spada prawie wyłącznie na aparat Narodowego Banku Polskiego, który z obowiązku zajmuje się badaniem prawidłowości w gospodarce finansowej POM.

Wysiłki banku w kierunku podniesienia dyscypliny finansowej POM dały jednak dotychczas niedostateczne rezultaty. Bank napotyka w wykonywaniu kontroli POM na znaczne trudności, wynikające bądź z niezrozumienia przez POM roli banku, bądź też z braku dostatecznych materiałów do sprawowania kontroli.

Zasięg i jakość kontroli bankowej uzależnione są od jakości materiałów, na podstawie których kontrola może być przeprowadzana. Możliwości kontroli są uzależnione od tego, czy materiały odpowiedzą na pytania, jakie stawia sobie, względnie powinien je postawić, kontrolujący: czy plan gospodarczo-finansowy POM został wykonany pod względem ilościowym i asortymentowym? I jakimi kosztami wykonany został plan, a więc jaka była gospodarka finansowa POM w poszczególnych okresach wykonywania planowych zadań gospodarczych?

Odpowiedzi na te pytania znajdziemy tylko wówczas, gdy plan gospodarczo-finansowy ujmie w swoim układzie poszczególne zadania POM, księgowość przebieg tych zadań zarejestruje od

strony kosztów, a sprawozdawczość to wykaże. Niestety, w POM te trzy elementy nie są ze sobą zharmonizowane.

Punktem wyjściowym naszych rozważań musi być oczywiście konstrukcja planu, a szczególnie powiązanie części rzeczowej planu z finansową, gdyż księgowość powinna się w zasadzie dostosować do wymagań planu, odzwierciedlić finansową stronę przebiegu wykonywania planu a sprawozdawczość powinna pokazać, jak wykonane zostały założenia planu.

Zadania gospodarcze nałożone na POM ujęte są w jego planie gospodarczo-finansowym. Plan gospodarczo-finansowy POM składa się z 21 tablic zbroszowanych w 47 stronicowym zeszycie.

Tablice dotyczące planu produkcyjnego zawierają bardzo szczegółowe ujęcie planu prac polowych i transportowych (ponad 30 pozycji) z podziałem na grupy użytkowników; żadna jednak z tablic planu nie wyodrębnia w tym układzie ani kosztów, ani wpływów. Nie można więc w żaden sposób stwierdzić, ile powinno kosztować, a następnie ile kosztuje POM wykonanie poszczególnych rodzajów prac, ani też jakie wpływy POM spodziewa się otrzymać za powyższe prace. Kontrola więc wartościowego wykonania poszczególnych prac od strony kosztów i wpływów jest uniemożliwiona.

Tablice planu produkcyjnego przewidują rozbić prac na poszczególne kwartały. Można by przypuszczać, że skoro nie ma planu kosztów poszczególnych prac, to powinien być przynajmniej planowany koszt kwartalny dla wszystkich prac. Tak jednak nie jest. Plan kosztów nie jest rozbity na kwartały i CZPOM stoi na stanowisku, że w POM nie ma i nie może być pojęcia planowanego kosztu kwartalnego, a jedynie koszt roczny. Przy takim postawieniu sprawy należy stwierdzić, że wobec tego nie może być mowy o świadomym oddziaływaniu załogi POM na kształtowanie się kosztów na przestrzeni roku. W takim układzie koszt roczny może być jedynie analizowany czy słusznie się ukształtował, podczas gdy w ciągu roku załoga mogłaby świadomie i aktywnie oddziaływać na jego wysokość. Należy przy tym dodać, że plan zawiera kilka tablic, obrazujących koszty planowane, ale żadna z nich nie ujmuje kosztów według źródeł ich powstawania, a jedynie według źródeł finansowania ich z budżetu.

Wydaje się, że niezbędnym jest dla POM i jego jednostek nadrzędnych wykazywanie w planie planowanego kosztu kwartalnego co najmniej w kilku zasadniczych elementach np. koszt prac polowych, transportowych, remontów własnych, remontów obcych, strzyży owiec i ochrony roślin. Jest to tym konieczniejsze, że właśnie w rolnictwie, w którym występuje wybitna sezonowość prac polowych, występują w różnych porach roku różne koszty.

Ta cecha powinna znaleźć odbicie w planie eksploatacyjnym POM oraz we właściwym ustawieniu kwartalnego planu kosztów, którego kwoty powinny wynikać oraz ściśle się wiązać z zaplanowanymi na dany okres usługami. Dopiero przy takim ustawieniu planu kosztów można wymagać

od POM i jego jednostek nadrzędnych dokonywania właściwej analizy kosztów faktycznie poniesionych przez POM w powiązaniu z wykonanymi usługami oraz kontrolowania prawidłowości kosztów.

Trudności analizy pogłębia dodatkowo fakt, że sprawozdawczość wykazuje faktyczny koszt poniesiony w kwartale w innym układzie niż plan, a mianowicie w następującym rozbiciu:

- a) bezpośrednie koszty eksploatacyjne,
- b) bezpośrednie koszty ogólnogospodarcze,
- c) koszty remontów, w tym:
 - nierozliczone roboty w toku,
 - koszt własny robót odpłatnych warsztatowych.

Z powyższego wynika, że żaden z elementów kosztów wykazanych w sprawozdawczości nie ma odpowiednika w składniku kosztu planowanego. Należy przy tym dodać, że koszty planowane mimo, iż są rozbite na pozycje budżetowe, nie odpowiadają ściśle pozycjom budżetowym finansującym wydatki POM, a ujętym w tablicy — „plan finansowania POM”.

W POM ustala się kilka miejsc powstawania kosztów, a mianowicie: koszt 1 ha orki średniej (stanowiący zasadniczy koszt POM, związany z wykonywaniem prac polowych, transportowych i warsztatowych), koszt remontów odpłatnych, ochrony roślin, produkcji wyrobów własnych i strzyż owiec. Do podzielenia kosztów faktycznych o charakterze stałym (w POM nazywa się je pośrednimi), według miejsc ich powstawania, używa się w księgowości POM arkusza rozliczeniowego kosztów, posługując się ustalonym przez CZPOM kluczem. Według takich samych zasad są ustalane planowane koszty ogólnoadministracyjne.

W świetle tego nie można mówić o prostocie planu i wierzyć, że jest on rozumiany przez załogę POM i że załoga „żyje” planem.

W związku z obowiązkiem rozliczania kosztów kwartalnych POM w oparciu o uchwałę Prezydium Rządu 128/54, POM stanęły przed koniecznością wykazania planowanego kosztu kwartalnego. Wobec braku tego elementu w planie gospodarczo-finansowym, koszt planowany uzyskują POM również poprzez arkusz rozliczeniowy, którego wypełnienie wymaga nielada akrobacji.

W sprawie ustalenia na poszczególne kwartały kosztów planowanych Centralny Zarząd POM wydał wytyczne oparte na szczegółowej instrukcji dotyczącej sporządzania arkusza rozliczeniowego kosztów faktycznych; jednak na skutek różnego ujmowania niektórych kosztów przez planowanie i księgowość wytyczne te okazały się niewystarczające i niejasne. W rezultacie szereg POM nie wypełniły w omawianych załącznikach części dotyczących planu, uniemożliwiając tym samym bankowi przeprowadzenie kontroli kosztów.

Podkreślić również trzeba, fakt, że koszty pozostałych usług świadczonych przez POM, jak strzyż owiec i ochrona roślin gubią się w licznych tablicach planu i sprawozdawczości finansowej i wypadają zupełnie spod kontroli.

Uzyskane do kontroli kosztów dane — poza nieprawdopodobną wprost pracochłonnością w POM — nie mogą być przez aparat NBP skontrolowane i muszą być przyjęte bezkrytycznie jako podstawa do rozliczenia kosztów, mimo że dzieje się to niejednokrotnie z krzywdą dla POM.

Przeprowadzana w tych warunkach kontrola bankowa jest problematyczna i siłą rzeczy, gdy układ i budowa planu gospodarczo-finansowego nie ulegnie zmianie, będzie tylko formalna — a do tego nie powinno się dopuścić.

Czy wobec tego, aby wykonanie kosztów mogło być przedmiotem kontroli planu kosztów musi być on tak szczegółowy jak plan rzeczowy? Dla potrzeb samego POM plan kosztów musi być powiązany z częścią rzeczową, gdyż tylko wtedy załoga będzie mogła go zrozumieć i oddziaływać na jego wykonanie. Jeśli więc plan rzeczowy jest szczegółowy, to plan kosztów musi być również szczegółowy, gdyż tylko wówczas można śledzić wartościowe wykonywanie planu, zakładać i śledzić obniżkę kosztów własnych, a następnie mieć realny materiał porównawczy do planowania prac na następne lata.

Z tej pobieżnej charakterystyki planu gospodarczo-finansowego POM widać, że jest on zbyt trudny dla wszystkich, a ponadto pracownicy POM ostro krytykują realność i prawidłowość cyfr zawartych w planie oraz metodę narzucania planów przez jednostkę nadrzędną.

Omówione przykładowo nieprawidłowości w budowie i powiązaniu rzeczowego planu eksploatacyjnego POM z częścią finansową mają również miejsce w większej jeszcze skali w odniesieniu do planu remontów, a ten odcinek pracy POM jest od strony kontroli a więc możliwości wyzwolenia rezerw finansowych drogą obniżki kosztów — najbardziej zaniedbany.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że plan kosztów POM w obecnym układzie jest mało przydatny dla kontroli i nie może stanowić materiału do analizy kosztów i walki o ich obniżkę. W tym stanie rzeczy bank ma możliwość sprawować jedynie kontrolę otwarć kredytów budżetowych oraz kontrolę wydatków i odprowadzania do budżetu niewykorzystanych kredytów kwartalnych. Najistotniejsza kontrola kosztów nie może być sprawowana w sposób właściwy ze względu na niestworzenie odpowiednich warunków przez CZPOM do sprawowania takiej kontroli. Wydaje się to tym dziwniejsze, że kontrola kosztów powinna być potrzebą każdego dyrektora POM i jednostek nadrzędnych POM. Wprost trudno wyobrazić sobie odpowiedzialnego, kierownika przedsiębiorstwa, który nie liczy, ile przedsięwzięcia gospodarcze powinny go kosztować, a ile go kosztują i dlaczego. Dobry gospodarz musi się zastanowić, gdzie powstaje koszt wyższy niż przewidywał, aby mógł oddziaływać na jego obniżenie. CZPOM nie dał jednak tej możliwości dyrektorom POM.

Wydaje się, że dojrzała konieczność zwrócenia na te nieprawidłowości większej uwagi i wyciągnięcia jak najszybciej właściwych wniosków w celu dokonania skutecznej poprawy działalności gospodarczej POM.

Edward Simbierowicz

Załogi sklepów spożywczych MHD w Bielsku-Białej pracują metodą Korowkina

WALKA o sprawniejszą obsługę konsumentów, pracę bez mank, obniżenie kosztów własnych i zmniejszenie do minimum wszelkiego rodzaju ubytków normowanych — oto główne elementy pracy radzieckiego nowatora I. D. Korowkina, starszego sprzedawcy sklepu nr 31 moskiewskiego „Gastronomu“.

Metoda ta zapuszcza dopiero korzenie w naszym handlu uspołecznionym. Polega ona na racjonalnej organizacji miejsca roboczego, pozwalającej podnieść do maksimum sprawność obsługi sklepowej oraz na jak najbardziej społecznej postawie sprzedawców, wyrażającej się w bezpośredniej trosce o dobro konsumentów, o jak najpełniejsze zaspokojenie ich życzeń. W oparciu o swoją metodę Korowkin utworzył brygadę wzorowej obsługi. Wyszedł on z założenia, iż pracownicy handlu powinni pójść śladem przodujących robotników przemysłowych, dążących do wytwarzania artykułów najwyższej jakości i podobnie jak oni stworzyć własne metody pracy, pozwalające na podniesienie jakości usług na jak najwyższy poziom. Sam Korowkin tak pisze o organizacji pracy w swojej brygadzie:

„Brygada nasza obsługuje dział gastronomiczny sklepu Nr 31 Moskiewskiego „Gastronomu“. Miejsca robocze przygotowujemy na godzinę przed otwarciem sklepu. Każdy członek brygady ma określone zadanie: towarzysza Sosienkowa myje stół sprzedażowy i przeciera szkła gabloty, towarzysza Wierietiennikowa kraje pergamin i papier na arkusze o ustalonych rozmiarach, towarzysza Bielowaszkinę przygotowuje sprzęt i inwentarz, wyciera z kurzu półki, oczyszcza i ustawia wagi, oddaje do ostrzenia i myje noże. Ja w tym czasie pobieram z magazynu podręcznego potrzebne do sprzedaży towary.

Towary, które szybko się psują, jak np. śmietana, miękkie sery, twaróg, masa twarogowa, śmietanka — zamawiamy w ilości wystarczającej na dwugodzinną sprzedaż. Inne natomiast towary zamawiamy w takich ilościach, ażeby zapas sprzedaży wystarczył na cały dzień.

Taki system zamawiania towarów pozwala nam sprzedawać artykuły świeże, dobrej jakości oraz zaoszczędzić czas.

Na podstawie doświadczenia przekonaliśmy się, że wagi uchylne należy ustawiać nie równolegle, lecz pod kątem 30—35° do krawędzi stołu sprzedażowego.

Każdy z nas posiada na miejscu roboczym ręcznik, ściereczkę i miękki czysty papier, którym wycieramy zatuszczzone trzonki noży i szklane gabloty stołu sprzedażowego. Stwierdziliśmy bowiem, że ściereką ściera się tłuszcz wolniej i nie tak dokładnie.

Pokrajany papier i pergamin układamy obok wagi i na półkach stołu sprzedażowego — na miejscu roboczym każdego ze sprzedawców“.

Korowkinowcy zwracają dużo uwagi na ekonomikę ruchów sprzedawcy, umieszczając pod ręką najczęściej żądane towary, na miejscu roboczym każdego sprzedawcy. Najwięcej jednak troski poświęcają bezpośredniej obsłudze klienta, pomagając mu w wyborze towaru, polecając artykuły nowe do których jeszcze nie nabrał należytego zaufania, zapoznając go z świeżo wypuszczanymi asortymentami itp.

Po zakończeniu sprzedaży brygada omawia wyniki pracy z całego dnia, komentuje kształtowanie się zapotrzebowania konsumentów, dzieli się spostrzeżeniami.

W naszym handlu ruch Korowkinowców jest bardzo młody. Obecnie posiadamy w MHD niewiele ponad 1 020 zespołów pracujących według metody radzieckiego nowatora. Nie jest to dużo. Ilość jednak zespołów wzorowych sprzedawców stale, chociaż powoli rośnie. Na stosunkowo wolne tempo rozpowszechniania się tej metody wpływa konieczność uprzedniej gruntownej akcji przygotowawczej, polegającej na szeroko zakrojonej pracy uświadamiającej oraz sumiennym przeszkoleniu załóg. Metoda wymaga znacznych wiadomości organizacyjnych z zakresu prowadzenia sklepu, pobierania towaru i gospodarowania nim, umiejętności i celowego podziału pracy oraz ścisłej kooperacji całego personelu sklepowego. Tego szybko i łatwo nie daje się osiągnąć. Bez gruntownego przeszkolenia niewiele da się tutaj zrobić. Tam gdzie konieczność takiego szkolenia kierownictwo zrozumiało, metoda Korowkina krzewi się i przynosi rezultaty.

Przyjrzyjmy się MHD spożywczemu w Bielsku-Białej, który zdołał umiejętnie przełamać pierwsze trudności w wprowadzeniu metody Korowkina w jesieni ubiegłego roku.

W okresie tym tamtejsze sklepy pionu spożywczego MHD prowadziły uporczywą walkę o wykonanie planu obrotów oraz starały się wyeliminować ze swej gospodarki manka.

Walka nie była łatwa. Szybko bowiem rozwijające się punkty handlowe cierpiały na brak dostatecznie wykwalifikowanych sił. Organizowanie brygad na wzór Korowkina, trzeba było rozpocząć od szkolenia, którego program i metody pedagogiczne były dostosowane do celu, jaki MHD chciał przez nie osiągnąć.

Dobrze przemyślana akcja szkoleniowa przyniosła owoce.

Specjalne szkolenie poświęcone metodzie radzieckiego nowatora zorganizowano już w lecie ub. roku. Naukę prowadzono systematycznie, ściśle łącząc wykłady teoretyczne z praktycznymi zajęciami w terenie, w sklepach. W tym celu po każdym wykładzie uczestnicy kursów udawali się do sklepów swoich towarzyszy pracy, w których, w oparciu o wykład, dokonywano szczegółowej i praktycznej analizy braków i niedociągnięć w pracy personelu.

Podczas takiej analizy zarówno kontrolujący jak i kontrolowani bardzo często dowiadawali się

o wielu szczegółach dotyczących sprzedaży, na które dotychczas nie zwracali uwagi, a które w wielu wypadkach decydują o pracy sklepu. Zazwyczaj personel braki te widział, ale sądził, iż tak być powinno. Dotyczyło to zwłaszcza takich odcinków pracy, jak należyte zaopatrzenie sklepu w towar o odpowiednim asortymencie, przygotowanie towaru do sprzedaży, jakościowy odbiór towaru itp.

Jeszcze nie tak dawno przy odbiorze towaru sklepy zwracały uwagę na ilość, zapominając często o skontrolowaniu jakości. W rezultacie nieodpowiedni jakościowo towar w dalszym obiegu dostawał się do rąk szerokiej klienteli, budząc zrozumiałe niezadowolenie. Obecnie po przeszkoleniu i akcji propagandowej na rzecz metody Korowkina odbiór jakościowy podniósł się na właściwy poziom. Sprzedawcy zaglądają nawet do oryginalnych paczek i przekonawszy się o złej jakości towaru, nie przyjmują go, zgłaszając o tym natychmiast oddziałowi operatywno-handlowemu swej dyrekcji.

Samo już przeszkolenie podniosło znacznie kulturę handlu oraz pogłębiło wśród załogi sklepowych świadomość odpowiedzialności za należytą obsługę klienta. Zły towar nie dostawał się do konsumenta, obsługa działała szybciej i sprawniej, wybór artykułów rozszerzył się, wzrósł porządek w sklepie.

Do polepszenia stylu pracy w omawianych sklepach MHD przyczyniło się nie tylko same szkolenie. Odwiedzanie przez kursantów sklepów, krytykowanie ich błędów i niedociągnięć, wpływało ogromnie na wzrost ambicji zawodowych sprzedawców. W każdym sklepie myśłano: „A nuż do mnie przyjdą jutro”. Załogi sklepów więc dokładały starań, aby z ewentualnych „odwiedzin” wyjść jak najlepiej. I to również stanowiło silny czynnik mobilizujący i szkolący.

Na tak przygotowanym terenie, w jesieni ub. roku zostały zorganizowane pierwsze brygady stosujące metodę Korowkina. Podniosły one od pierwszej chwili w swoich placówkach wykonanie planu obrotów oraz w ciągu stosunkowo krótkiego czasu zlikwidowały manka. Znikły również zażalenia klientów z książek zażaleń.

Należy podkreślić, iż wszystkie sklepy stosujące metodę Korowkina pracują bez manka. Również nikt z klientów nie złożył na nie dotychczas zażalenia.

Sklepy pracujące nową metodą, Dyrekcja Spożywczego MHD w Bielsku-Białej wykorzystuje z jednej strony jako poligon doświadczalny, celem wyłowienia z ich pracy najdoskonalszych sposobów sprzedaży i obsługi klientów, z drugiej strony — stanowią one skuteczny środek propagandowy nowatorstwa i racjonalizatorstwa w handlu socjalistycznym.

O dodatnim wpływie metody Korowkina na wzrost obrotów w sklepach, w których rozpoczęto według niej pracę, świadczy tabela, zawierająca przykłady z placówek branży spożywczej MHD w Bielsku-Białej.

Sklep M H D	Miesięczne obroty towarowe w tys. zł	
	Przed wprowadzeniem metody Korowkina (wrzesień 1954 r.)	Miesiąc po wprowadzeniu metody Korowkina (październik 1954 r.)
Sklep spożywczy Nr 1	656	767
Sklep spożywczy Nr 15	176	208
Sklep spożywczy Nr 16	179	227
Sklep spożywczy Nr 19	105	134
Sklep cukiern. Nr 24	186	239
Sklep cukiern. Nr 55	133	160

Celem zwiększenia materialnego zainteresowania wśród stosujących metodę Korowkina osiągnięcia pracowników brane są pod uwagę przy obliczaniu i ocenie wyników współzawodnictwa.

Wśród licznych załóg sklepowych, z których 98% bierze udział we współzawodnictwie, korowkinowcy zajmują poważną pozycję zdobywając najczęściej pierwsze miejsca. Tak np. korowkinowcy: kierownik sklepu Nr 1 Michał Szufiad oraz ekspedientka Maria Michalec w listopadzie ub. roku wyróżnieni zostali odznakami przodownika pracy.

W nowych metodach pracy należy również szukać przyczyn obniżenia wskaźnika manka do znikomej cyfry 0,006% w stosunku do obrotu. Wskaźnik ten należy do najniższych w pionie spożywczym MHD w skali ogólnokrajowej.

Stosowanie metody Korowkina przyczyniło się również do wzrostu oszczędności, zwłaszcza na odcinku tzw. ubytków normowanych. Dzięki fachowemu, ostrożnemu odbiorowi towarów i troskliwemu magazynowaniu, sklepy przy rozliczaniu remanentowym nie wykorzystują w całości ubytków normowanych, przyczyniając się w ten sposób do narastania znacznych sum oszczędności.

Dotychczasowe osiągnięcia korowkinowców powinny stać się dostatecznym bodźcem do szybkiego rozpowszechnienia się tego ruchu w całym naszym handlu. Należy jednak obiektywnie przyznać, iż tempo upowszechnienia tej metody jest za powolne. Przyczyny tego — jak wspomniano — trzeba szukać w słabych kwalifikacjach zawodowych załóg wielu placówek handlowych oraz w wynikającej stąd konieczności organizowania na wielką skalę szkolenia specjalistycznego, które musi poprzedzić akcję wprowadzenia do sklepów metody radzieckiego racjonalizatora.

Są to jednak trudności typu organizacyjnego i dadzą się pokonać. Trzeba tylko zabrać się do masowego szkolenia załóg sklepowych i do szerszego jak dotychczas upowszechnienia wśród nich przodujących metod pracy.

Stanisław Hortyński

Anna GOLDE

Na tropach Wańkowicza...

W OKRESIE międzywojennym u progu trzeciego dziesięciolecia niepodległości Polski rozpoczęto szeroko rozreklamowaną budowę tzw. Centralnego Okręgu Przemysłowego.

„Realizujemy wielkie dzieło obronności i uprzemysłowienia... kraj zapomniany od Boga — dźwigamy przez Centralny Okręg Przemysłowy” — pisał wówczas z patosem sanacyjny publicysta Melchior Wańkowicz, autor słynnej w owych czasach powieści „Na tropach Smętka”.

Budowa COP została pomyślana nie tylko jako baza strategiczna, ale rzekomo także jako wyjście z coraz bardziej pogarszającej się sytuacji gospodarczej kraju.

„Kraj najgęściej zaludniony — twierdził Roman Dmowski, polityk-nacjonalista — może jeszcze nie być przeludniony, jeśli ma środki do wyżywienia swej ludności leżące w rozwoju przemysłu i w ogóle w wysokiej wytwórczości”.

Budowie COP towarzyszyła szeroka i hałaśliwa akcja propagandowa. Na łamach gazet, broszur i publikacji rozdmuchano i rozreklamowano cele i społeczno-gospodarcze założenia tego przedsięwzięcia. Oto Gazeta Polska z roku 1937 w cyklu artykułów pt. „Społeczne oblicze COP”, podaje:

„Rozbudowa Okręgu Centralnego jest planowym i celowym wykorzystaniem zasobów ludzkich przez danie możliwości pracy miejscowej ludności...”

Wielkie osiągnięcie w zakresie przemysłu idzie w parze z celową inwestycją socjalną i kulturalną...

W COP pracuje się z planem i myślą o przyszłości. Jeszcze jednym charakterystycznym tego dowodem jest troska o wykształcenie wykwalifikowanych robotników... „Krótko mówiąc „...Centralny Okręg Przemysłowy — jak pisano — jest w dużej mierze oazą zaufania, szkołą optymizmu, ołtarzem zmaterializowanego zysku...”

Dwa lata trwała budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego. Cóż w rezultacie osiągnięto? Jaki był zakres, znaczenie i kierunek zapoczątkowanej aktywizacji gospodarczej terenów objętych akcją „wielkiego dzieła uprzemysłowienia”?

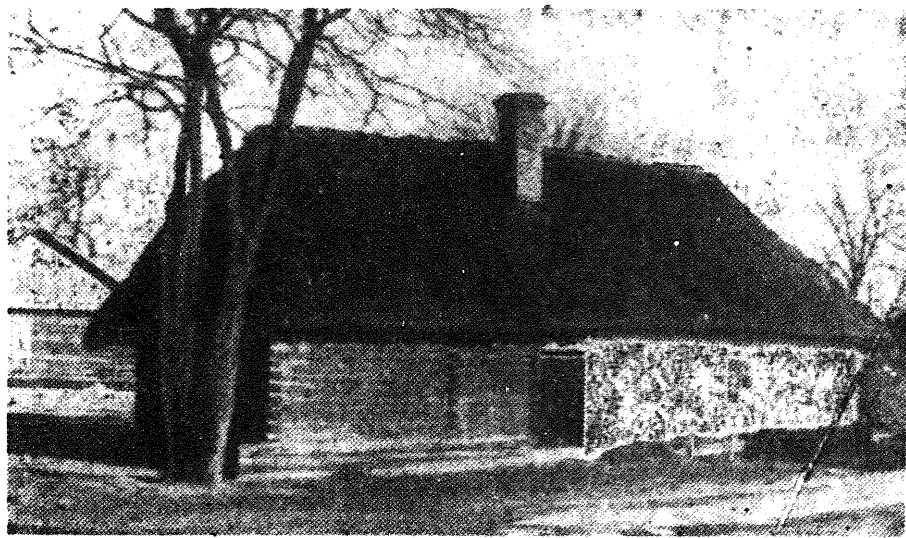
Najdobitniejszą odpowiedź na podobne pytania odnaleźć można zazwyczaj w konfrontacjach dnia wczorajszego z dniem dzisiejszym. Porównania nasuwają się same gdziekolwiek wzrok obrócić, gdziekolwiek zatrzymać się chwilę, czy to na zwykłej wsi, czy w wielkim mieście, miasteczku, powiecie czy województwie.

Tym razem zajmijmy punkt obserwacyjny w typowej, przeciętnej rzeszowskiej wiosce Pławo, pod bokiem której w 1937 roku wyrosły potężne Zakłady Południowe. Z tej perspektywy zaobserwujmy, jakie zmiany w położeniu ludności wiejskiej pociągnęła za sobą budowa COP; porównajmy następnie charakter tych zmian z rozwojem wsi w obecnej chwili; a skromne

wnioski uzyskane w tej niewielkiej skali prowadzić będą do ważnego uogólnienia: głębokie różnice jakie zachodzą między kapitalistyczną aktywizacją a rozwojem gospodarczym wsi w warunkach socjalizmu.

*

Płaska równina, gdzie okiem sięgnąć — wszędzie piasek poprzecinany niewielkimi poletkami uprawnymi; nieopodal pas rzadko rozstawionych, cienkich drzewek, spoza których prześwieca woda Sanu; dookoła ciemnego cerkiewnego kościołka bieleją drewniane chałupki. Jeszcze dziś przy święcie zobaczyć tam można tradycyjny góralsko-kurpiowski ubiór ludowy z czapką „macherką”, co starsi w pogawędkach wtrącają słowa góralskiego dialektu przeplatane kurpiowskimi wyrazami. Tak wygląda wioska Pławo.



Czysto i schludnie jest w tej chałupce, gdzie kiedyś mieszkała Maria Wolan

Każdy powie: typowo polski krajobraz. W okresie międzywojennym była tam także typowo polska bieda z nędzą. Dla scharakteryzowania poziomu ówczesnego życia mieszkańców Pława wypadnie zastosować wszystkie legendarne już dziś opowieści o dzieleniu zapalki na czworo, pożyczaniu sobie osolonej wody, jednej parze butów na całą rodzinę itd.

„Może jakieś 1700 dusz było we wsi — mówi sołtys — samych biedaków. Każdy uprawiał parę arów tego piachu co tam nad Sanem widzicie. Jedni w sezonie chodzili na roboty polne do księcia Lubomirskiego; inni zarabiali po zł 1,20 dziennie za pracę od świtu do zmroku u obszarnika Franki przy wyrębie lasów, albo z flisactwa żyli. Ale niektórym dobrze się wiodło; tym co pracowali w Rozwadowie na kolei.”

„Dużo było takich?”

„A no — liczy sołtys na palcach — od Sobków jeder, Wolanin będzie drugi, dwóch od Burdzych z za drogi...”. W sumie doliczył się 50 osób.

Co szczęśliwsze dziewczęta znajdowały służbę we dworach okolicznych, lub w mieście. Z roku na rok większa ilość pławian w poszukiwaniu pracy emigrowała, przeważnie do Ameryki.

Był rok 1937. Pławo podobnie jak wiele innych wiosek „Polski B” wegetowało jeszcze spokojnie ospałym trybem codziennego życia, gdy już w uprzemysłowionych rejonach kraju rozpoczęto werbunek wykwalifikowanych murarzy, cieśli, zbrojarzy do budowy zakładów w powstającym Centralnym Okręgu Przemysłowym.

„Brukarzy sprowadziliśmy z Gdyni... robotników do montażu sprowadziliśmy z Warszawy i Śląska... wykwalifikowanych metalowców sprowadzamy z Poznania i Radomia...” — notowano w Gazecie Polskiej z dnia 21 kwietnia 1937 roku.

Tuż obok Pława wyrosła wielka huta Stalowa Wola.

„Gdzież obserwować zmiany, którym ulega ludność, jak nie w Pławiu” — pisał Melchior Wańkowicz, który podobnie jak wielu innych publicystów udał się w 1939 roku w podróż po Polsce, aby zaobserwować przemiany spowodowane uprzemysłowieniem terenów zacofanych. Jego wrażenia i obserwacje złożyły się na powstanie słynnej, propagandowej książki o Centralnym Okręgu pt. „Sztafeta”. „Pławo, mała wioseczka — to jak zatoczka, w której lubiliśmy się będąc dziećmi bawić pod wiosną. Kiedy wielka woda rwała rzekę w zatoczce, coś się burliło i piekliło... a przecież łatwiej było w niej wyrozumieć samą istotność wody”.

Na czymże polegało to burlenie i pieklenie w Pławiu? Podwoiła się, jak podaje Wańkowicz, liczba ludności. Dziesięciokrotnie wzrosły tam obroty jedynego sklepiku. Niewątpliwie podniosła się stopa życiowa ludności.

Gdzie jednak szukać należy źródeł tych zwiększonych dochodów?

Wańkowicz udał się do typowej rodziny pławian: dwie morgi ziemi, część rodziny w Ameryce, przeludniona chałupa. Oto czego dowiedział się od najstarszej mieszkanki Pława Marii Wolanin.

„Każdo kobieto, co się tyczy — poinformowała — ma po kilkoch na stole i daje im nocnik (nocleg) nie tylko w stancyji, ale i w komoże, w sopie, gdzie się da. Za to cłek jak jaki miesięcznik garnie pieniondze”. W ten sposób „Wolaninka” — tak ją bowiem popularnie we wsi nazywano — trafnie określiła zasadnicze źródło zarobków pławian. Trudno znaleźć dziś rodzinę, która by nie wspominała z tamtego okresu „swojego” poznaniaka, warszawiaka czy ślązaka. A wspomnienia te nie zawsze są czułe. Żle bowiem układały się stosunki pomiędzy nimi a przybyszami, „panami robotnikami” zatrudnionymi w hucie, którzy wywyższali się ponad ciemną, chłopską masę.

Syn „Wolaninki”, Jakób otrzymał dorywczo zatrudnienie przy robotach ziemnych w Stalowej Woli. Według szacunku tych którzy pamiętają dawne dzieje, około 1000 osób pracowało łopatą lub wozilo ziemię przez kilka miesięcy w roku, oczywiście po odpowiednim „zaprotegowaniu” za pomocą „płachty” czyli po prostu łapówki dla kierownika robót.

Okolo 10 osób z Pława przyjęto na stałe do pracy w hucie Stalowa Wola.

Jak widać, Pławo zostało sprowadzone do roli placówki czysto usługowej w stosunku do powstającej obok inwestycji, ożywienie wioski miało więc w znacznej mierze charakter koniunktural-

ny. Tak oto odbywało się tam „planowe, celowe wykorzystywanie miejscowych zasobów ludzkich...”.

Jeśli zechcemy dowiedzieć się, jak wyglądała w praktyce realizacja „celowej inwestycji społecznej i kulturalnej” lub troska o „wyszkolenie wykwalifikowanych robotników” — musimy opuścić Pławo i udać się o kilometr dalej, do samej Stalowej Woli.

Już z daleka spostrzec można wyraźnie różne trzy części zabudowań mieszkalnych: dawna dzielnica dyrektorska złożona z luksusowych domków z ogródkami, o wiele skromniejsze bloki urzędniczo-majsterskie i dość prymitywne domki dla robotników, które dopiero po wojnie skanalizowano.

Jedyną „inwestycją kulturalną”, która powstała w 1938 roku w Stalowej Woli był reprezentacyjny hotel z nocną restauracją (lokaj we fraku, wstęp w strojach wieczorowych). Należy przypuszczać, że w tych okolicznościach robotnik niewiele korzystał z udostępnianej mu „kultury”.

Jeśli idzie o inwestycje społeczne, to nie istniały one wcale. Warto przy tym nadmienić, że najbliższy szpital oddalony był od miasta o blisko 80 kilometrów.

W trosce o „szkolenie wykwalifikowanych robotników” utworzono przy hucie Stalowa Wola Technikum Hutnicze. W rejestrach uczniów zachowanych sprzed wojny w rubryce „urodzony” nie figurował jednak ani jeden mieszkaniec Pława, ani jeden — z powiatu nizańskiego.

Kilka słów na temat „idei” zdematerializowanego zysku” padło w opowiadaniu członka rady zakładowej huty, towarzysza Florczyka, który zgłosił się w 1937 roku do pracy w Stalowej Woli jako wykwalifikowany tokarz.

„Nieraz zwracałem się do kierownika robót inż. Stankiewicza: robotnicy niewykwalifikowani pójda sobie, panie inżynierze, mówiłem. Są o razowym chlebie, zarabiają po 30 groszy dziennie”. Niech się pan nie przejmuje, odpowiadał, mamy ich pod dostatkiem. Mowy nie ma o podwyżce stawki, takich pacholców zawsze znajdziemy.

W Stalowej Woli wykorzystując istnienie szerokiego zaplecza nadwyżek ludnościowych płacono o wiele niższe stawki niż w innych bardziej uprzemysłowionych częściach kraju. Wskutek tego wybuchały tam liczne strajki, które często szły w parze z buntami chłopskimi.

Powróćmy jednak do naszej wioski i udajmy się śladami Wańkowicza, który z takim zachwytem opisywał zmiany, jakie w jej losach zaszły wskutek uprzemysłowienia.

Czysto i schludnie jest w tej chałupce, gdzie kiedyś mieszkała Maria Wolanin, w kącie stoi maszyna do szycia, dzieci bawią się na posadzce. Pilnuje ich córka „Wolaninki”, Katarzyna Burdzy, jedna ze starszych mieszanek Pława.

„Cy się oby co moim nie psytrafiło — zaniepokoiła się na przywitanie — huto zawse niebezpieczno”.

W hucie pracuje nie tylko całe młodsze potomstwo „Wolaninki”, ale nawet sędziwy Jan Burdzy, mąż Katarzyny. Katarzyna opowiada nie bez dumy: zięć, Żak jest przodownikiem frezerskim, drugi zięć, Madej — brygadzysta w walcowni zo-

stał wybrany radnym z Pława do Miejskiej Rady Narodowej w Stalowej Woli. Burdzy Wojciech „tak rozumnie wymyślił cośik w pracy, że mu pinondze huto za to dała“. Feliks Wolanin skończył Technikum Hutnicze i jest obecnie technikiem w wydziale mechanicznym. A Tadeusza Wolanina — wzdycha — nie ma w Pławiu, został skierowany przez szkołę 11-latkę na studia filozoficzne w Krakowie. Kobiety więc uprawiają dwa hektary ziemi. „Zawsze zjeść lepiej można, bo nic nie sprzedajemy“ kończy opowiadanie.

Spoza słów Katarzyny Burdzy wylania się pełny, namacalny obraz przemian, jakie zaszły w Pławiu. Nie jałowe piaski uprawiane z takim trudem, nie praca u obszarników, lecz huta stała się źródłem zarobku i awansu społecznego wsi.

Wrażenia warto sprawdzić w rozmowie z przewodniczącym MRN Ulanickim, także pławianinem, który w wolnych od zajęć chwilach sporządza „statystyki“ na własny użytek.

Mniej więcej — potwierdza — 90% zdolnej do pracy ludności Pława znalazło obecnie zatrudnienie w hucie Stalowa Wola. 8% stanowią pracownicy budownictwa, leśnictwa, komunikacji, handlu, spółdzielczości, zaopatrzenia i zbytu itp. Tylko około 2% ludności związane jest jeszcze z układem kapitalistycznym i drobnotowarowym. Warto wspomnieć, że od roku 1949 ani jedna osoba nie wyszła z Pława aby objąć pracę w charakterze pomocy domowej.

Oczywiście zatrudnienie w socjalistycznym układzie stwarza w Pławiu największe możliwości podniesienia stopy życiowej ludności. Biedniacy z Pława, którzy przekształcili się w charakterystyczną dla województwa rzeszowskiego warstwę chłopów-robotników, obecnie stają się po prostu robotnikami coraz mocniej związanymi z socjalistycznym przemysłem.

Wielu spośród pławian odnosi poważne sukcesy na polu zawodowym, pracuje z inwencją, nabiera świadomości klasowej. Znane są w hucie nazwiska racjonalizatorów z Pława: Jana Wojciechowskiego, Stanisława Dziury, Romana Sarniaka, Wojciecha Burdzego i innych. Wielu, jak Maria Drabik, Feliks Dziura, Tadeusz Zawół, otrzymało odznaki przodowników pracy a nawet srebrne krzyże za usługi.

Młodzież z Pława zatrudniona w hucie po większej części działa aktywnie na terenie ZMP, a nawet przewodniczącym ZMP jest pławianin Stanisław Zawół.

„Na trzech palcach mogę wam — powiada Ulanicki — wyliczyć dawniejszą „inteligencję“ Pława: ojciec i syn Dziura, — nauczyciele w Rozwadowie i Stasia Koprówna, która uczyła w naszej 4-klasówce, w Pławiu. A zobaczcie, co się teraz dzieje“. Rzeczywiście systematycznie powiększa się w Pławiu warstwa własnej, rodzimej inteligencji.

Na blisko 500 osób z Pława zatrudnionych w hucie Stalowa Wola — około 40 są to pracownicy umysłowi, po studiach. Technikum Hutnicze wypuszcza bowiem co roku kilku absolwentów — pławian, którzy zajmują potem odpowiedzialne stanowiska. Jak Alfred Bąk były tokarz, obecnie planista; Jan Dziura — kierownik wypożyczalni narzędzi, Emil Kotwica — technik

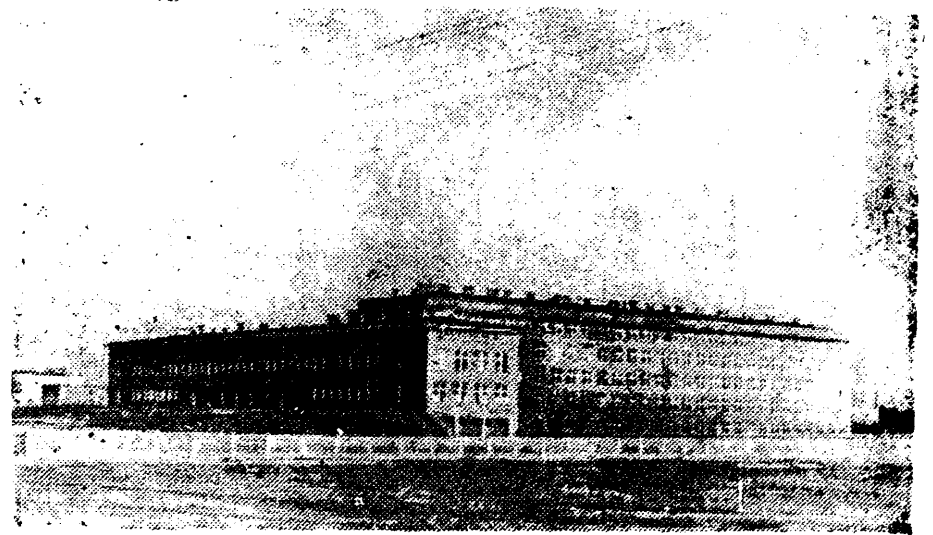
konstruktor i wielu innych. Wśród mistrzów w hucie jest około 10 pławian. Przykłady takie można by mnożyć w nieskończoność.

Wielu spośród absolwentów technikum, jak Edward Stec, starszy technolog wydziału remontowego, kształci się dalej, pilnie uczęszczając do wieczorowej szkoły inżynierskiej.

Co roku kilkunastu pławian opuszcza mury 11-letniej szkoły TPD. Co roku szkoła typuje kogoś spośród nich na dalsze studia. W 1947 roku skierowano Annę Martyniak na wydział architektury, w 1948 r. — Franciszka Burdzy na studia dziennikarskie, przez następne lata ruszyło w świat na wyższe uczelnie około 10 pławian.

„Jeden — wyprostował się w tym miejscu Ulanicki — jest nawet na stypendium w Moskwie“.

Obok huty Stalowa Wola widnieje niedawno wykończony wielki, biały Dom Kultury. Tam wieczorami szuka młodzież rozrywki i bierze czynny udział w pracach zespołów artystycznych. Tam także spotkać można wielu znajomych z Pława. Kilkanaście dziewcząt, jak Małysa, Banach, Dziura wchodzi w skład chóru, baletu i występuje w zespole teatralnym. Pewno dlatego, po to ażeby usłyszeć i zobaczyć dobrze znanych sąsiadów, tak tłumnie przybywa wieś Pławo na wszelkie imprezy organizowane w Domu Kultury. Może dlatego, nie było gdzie palca wsadzić, kiedy wystawiano w szkole w Pławiu „Niedźwiedzia“ Czechowa.



W Domu Kultury także spotkać można znajomych z Pława

Co roku przybywają nowi czytelnicy punktu bibliotecznego zorganizowanego w Pławiu i jest ich obecnie około 100.

Młoda inteligencja Pława, w której górę bierze „dusza robotnika“ oddziałuje systematycznie na masy chłopskie swojej wsi, podważa zastarzałe zwyczaje, zbija wsteczne sądy i mniemania, burzy mur ciemnoty i zacofania. O zmianach, jakie tam zachodzą, niechaj świadczy drobny, lecz znamienity przykład: podczas gdy w 1952 r. zdzierano z murów afisze wyborcze, to obecnie całe Pławo, bo 99,9% mieszkańców gremialnie głosowało na swoich radnych, a na spotkaniach z kandydatami żądano twardo budowy świetlicy.

Tak oto kształtują się przemiany polityczne, gospodarcze, kulturalne w Pławie. Taki jest charakter socjalistycznej aktywizacji wsi.

A dalekie perspektywy? Pławo zbliża się coraz bardziej do huty, do miasta. Z biegiem czasu wieś ta stanie się pełnym powietrza i zieleni przedmieściem rozbudowującej się Stalowej Woli.

Drewniane chałupy ustępują miejsca murowanym dzielnicom mieszkaniowym a obok powstanie rozległy stadion sportowy z kortami tenisowymi, basenem, boiskiem itp.

Będzie to także typowo polski krajobraz. Typowy dla Polski Ludowej.

*

Wioska Pławo wygrała szczęśliwy los.

W okresie kiedy rozpoczynano budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego tuż obok niej, prawie na jej terenie powstała wielka huta. Toteż tym tłumaczyć należy ożywienie Pława, z takim entuzjazmem opisywane wówczas przez Melchiora Wańkowicza.

Los innych podobnych rzeszowskich wiosek, ale położonych w oddaleniu od zakładów przemysłowych nie był równie szczęśliwy. Przemiany, jakie zaszły na wsi rzeszowskiej w związku z próbą uprzemysłowienia tego okręgu rejestruje ankieta Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich Instytutu Puławskiego, przeprowadzona w 6 wsiach w dwa lata po rozpoczęciu budowy COP.

Spożycie cukru, podaje ankieta kształtowało się w badanych wsiach na poziomie 1—1,5 kg rocznie, mydła — około 7 kg rocznie, nafty około 8 litrów itd. Jak widać wzrost spożycia w 1939 r. był nieznaczny w stosunku do lat poprzednich. W ankiecie zaznaczono przy tym, że zjawisko takich warunków bytowych miało charakter masowy.

Jakie były możliwości znalezienia pracy poza gospodarstwem? We wszystkich badanych wioskach pewna, mniejsza lub większa ilość osób znalazła zarobek. W jednej wsi zanotowano nawet 80 osób pracujących. Ale oto jaki był charakter tej pracy. Spośród owych 80 osób jedna została zatrudniona na stałe, 65% stanowili pracownicy sezonowi, zatrudnieni od 2 do 5 miesięcy w roku, 34% — pracujący dorywczo przy robotach ziemnych przeciętnie osiemnaście dni rocznie. Jednocześnie w tej samej wsi 46 osób zatrudnionych było u kułaków i obszarników, a 12 osób wyemigrowało w tym okresie w poszukiwaniu pracy.

Zestawienie osób zatrudnionych w badanych wsiach poza gospodarstwem wykazuje: na stałe — 7,1% osób, sezonowo — 33,7% osób, dorywczo — 59,2% osób.

Jakie były możliwości znalezienia pracy poza gospodarstwem widać z tablicy, która podaje, że w okresie budowy COP z badanych wsi wyszły 172 osoby. Oto ich losy: 40 osób wyemigrowało do Niemiec, Łotwy i Francji; 2 osoby do Stanów Zjednoczonych; 65 osób poszło na służbę do obszarnika i kułaka; 10 osób zatrudniał kułak i obszarnik sezonowo; 8 osób znalazło służbę w mieście;

8 osób poszło do różnych prac w mieście; 17 osób znalazło sezonowe zatrudnienie przy pracach budowlanych COP. Tylko jedna osoba została zatrudniona na stałe w fabryce.

Zestawienie to jest dostatecznie silne w swej wymowie, nie wymaga więc szerokich komentarzy.

COP — można jednak podjąć dyskusję — dopiero rozpoczynano budować, w miarę dalszego rozwoju przemysłu w tym okręgu mogłoby nastąpić wchłonięcie nadwyżek ludnościowych i ożywienie gospodarcze terenów zacofanych.

Na temat tempa i perspektyw budowy COP wypowiedział się w 1938 roku Adam Rose, wice-minister rolnictwa w Polsce przedwrześniowej: „Żeby zatem przyrost ludności mógł być zatrudniony poza wsią — twierdził — trzeba dla niej mieszkania budować. Przyjmując minimalny program, trzeba około 150 tys. izb rocznie, licząc przeciętnie 3 osoby na izbę“.

Jak realizowano ten minimalny program, można wnioskować ze sprawozdań z akcji budowlanej BGK oraz Towarzystwa Osiedli Robotniczych: w 1937 r. wybudowano 4.413 izb, a więc 2,9% programu, zaś w 1938 r. — 6.240 izb, czyli 4,2%.

Przy takim tempie budowy przeludniona wieś rzeszowska długo musiałaby czekać na poprawę swojej sytuacji.

Dla podkreślenia wymowy statystyki przedwojennej warto zestawzić ją z niektórymi cyframi obrazującymi kierunek i charakter przemian województwa rzeszowskiego obecnie.

Wieś rzeszowska konsumuje obecnie o 150% więcej mięsa w stosunku do okresu przedwojennego. Spożycie cukru wynosi przeciętnie około 17 kg na głowę rocznie, podczas gdy w okresie międzywojennym wynosiło 8,4 kg. W 1954 r. chłopci rzeszowscy zakupili o 60% więcej gotowych płaszczy, ubrań i sukien niż w roku poprzednim, a tekstyliów o 30% więcej.

Jakie jest źródło tego podniesienia dochodów ludności?

Spójrzmy na cyfry obrazujące wzrost ludności zatrudnionej w przemyśle socjalistycznym na terenie województwa rzeszowskiego:

1949 r. — 46.000 osób,
1951 r. — 75.000 osób,
1953 r. — 110.000 osób,
1954 r. — około 140.000 osób.

Są to w większości ci mieszkańcy wsi, którzy w okresie międzywojennym stanowili tak zwane „zbędne ręce do pracy“.

Dwie krańcowo różne epoki różnie wpisały cyfry do swoich statystyk.

Rozwój gospodarki narodowej wiąże się nierozzerwalnie z coraz pełniejszym włączaniem milionów kobiet do budownictwa socjalizmu, z umacnianiem w masach kobiecych przekonania o słuszności polityki partii, z rozpalaniem w ich sercach i umysłach entuzjazmu dla wielkich narodowych zadań.

W obronie ekonomistów

W NR 17 DWUTYGODNIKA „Życie Gospodarcze” z dnia 5 września 1954 r. pojawił się artykuł pt. „Inżynier ekonomista — nowy typ pracownika w przemyśle”. Artykuł ten porusza bardzo ważne a nie dość mocno postawione w Polsce zagadnienie potrzeby posiadania ekonomicznego wykształcenia ze strony inżynierów, jak również potrzeby technicznego kształcenia ekonomistów.

Niestety zagadnienie to autor, Leon Kurkiewicz ujmując jednostronnie, stawiając jako tezę konieczność nadania studiom technicznym kierunku ekonomicznego, poprzez włączenie do ich programu — obok przedmiotów teoretyczno-ekonomicznych o charakterze ogólnym, a więc obok podstaw filozofii marksistowskiej, ekonomii politycznej — przedmiotów z zakresu rachunkowości, statystyki, planowania, a nawet ekonomiki poszczególnych branż.

Propozycje autora wysnute są z problematyki przedsiębiorstw budowy maszyn. Nie wydaje się jednak słuszne na podstawie specyficznej tematyki przemysłu maszynowego wysuwać generalną receptę. Diagnoza autora mająca rzekomo uzdrawiać zanik myśli ekonomicznej w życiu gospodarczym jest w istocie jeszcze jedną próbą jakże modnej decentralizacji zagadnienia.

Autor podaje bowiem, że na Politechnice Warszawskiej w szczupłych ramach zorganizowano — przejściowo formę studiów inżynierijsko-ekonomicznych dla inżynierów-technologów i konstruktorów. Jeśli założymy, że zagadnienie to jest palące także w wielu innych pionach gospodarki narodowej, np. w energetyce, transporcie, kopalnictwie, budownictwie itp., to formę zainicjowaną na Politechnice Warszawskiej należałoby w myśl intencji autora rozszerzyć na pozostałe dziedziny przemysłowe.

Stawiając tego rodzaju tezę autor wyrzuca automatycznie poza burtę kadry ekonomistów kształcących się na uczelniach ekonomicznych.

Jak wiadomo, już w 1949 r. przy Wyższej Szkole Ekonomicznej w Stalinogrodzie stworzono specjalizację branżową — budowlaną, węglową, hutniczą, chemiczną; niezależnie od przedmiotów ogólnych studia obejmowały technologię, materiałoznawstwo, rozrachunek wewnątrzzakładowy itp.

A zatem propozycja autora — to nic nowego pod słońcem — można by postawić raczej pytanie, czy osiągamy w naszym kraju dostateczny poziom wiedzy u specjalizującego się w danym przemyśle absolwenta i czy można by przy analizie obecnej sytuacji wzmocnić poziom wiedzy technicznej u ekonomistów przez efektywniejsze kierowanie technologów do szkół ekonomicznych, dla prowadzenia odpowiednich katedr czy seminariów. Można by wreszcie przeszkolić tam, że specjalnym uwzględnieniem specyfiki przemysłu maszynowego kadre młodych inżynierów.

Obok koncepcji uzupełniania studiów technicz-

nych przez dodanie im przedmiotów z zakresu ekonomii i ekonomiki istnieje wszakże również możliwość nauczania studentów w uczelniach ekonomicznych — technicznego myślenia.

I z tych uczelni, tych właśnie ludzi nie pozbawionych wytrwałości, pracowitości, czy szerokich horyzontów myślowych i wszechstronnych zainteresowań można i należy kierować do pracy w przemyśle, (w centralnych zarządach przemysłu czy ministerstwach, w biurach projektowych, w instytutach naukowych), na poważniejsze stanowiska organizacyjne.

Szerokiej jednak dyskusji wymaga ułożenie właściwego programu szkół ekonomicznych, aby dawały one absolwentów przygotowanych, po praktyce doraźnej w zakładach, do pełnowartościowej działalności w przemyśle wspólnie z kadrą sił technicznych.

Autor cytując słowa radzieckiego ekonomisty profesora Buta omawia wyłącznie możliwości ekonomicznego doksztalcenia inżynierów, spychając tym samym ekonomistę do roli „dodatku do maszyny do liczenia”. To stanowisko pokrywa się z ogólnie przyjętymi poglądami o nieprzydatności ekonomistów, co np. w biurach projektowych przejawia się w pewnego rodzaju monopolizacji sił technicznych, przy braku zorganizowanych pracowników ekonomicznych, które swoim zakresem prac odbiegałyby od zwykłego kalkulowania czy kosztorysowania, a ujmowały faktycznie ekonomikę projektów i śledziły efekty ekonomiczne w trakcie produkcji naszych zakładów. Sprawia to wrażenie, że przy szukaniu sposobów rozszerzania problematyki ekonomicznej w przemyśle stwarza się warunki przysłowiowego „wylania dziecka razem z kąpielą”.

W istocie problem pogłębienia analizy ekonomiczno-przemysłowej w planowaniu, projektowaniu i inwestowaniu nie jest do rozwiązania przez jednorazowe, a jakże dziś typowe dla naszej myśli organizacyjnej rozprawienie się z zagadnieniem poprzez stworzenie jeszcze jednej drabiny tytułów, tym razem na szczeblu inżynierskim. A jakże często tego rodzaju posunięcia stają się eksperymentem, względnie w powodzi „specjalizacji” gubią lub rozdrabniają po drodze problem — o tym mogą najłatwiej wypowiedzieć się właśnie ekonomiści.

Sądzę, że autor „inżynierując ekonomię” nie trafił w sedno zagadnienia. Scedowanie odpowiedzialności na nowy typ inżyniera-ekonomisty nie jest natychmiastowo działającą różdżką czarodziejską i pociągnie za sobą skutek powolnego napływu nowej specjalizacji nie tylko zastój na szereg lat w rozwoju ekonomiki przemysłowej, ale także konieczność organizowania na innych politechnikach podobnych wydziałów dla pozostałych grup przemysłu, co nie tylko może dewaluować tytuł inżyniera, ale pociągnie również za sobą konieczność poczynienia poważnych nakładów ze strony uczelni.

Wydaje się, że sprawą niezwykle pilną jest przede wszystkim ustalenie nowej, właściwej formy pełniejszego wykształcenia ekonomistów.

Można to osiągnąć przez popieranie specjalizacji branżowej zawodowych ekonomistów, przez szersze udostępnianie im praktyki w zakładach, przez właściwe szkolenie w samej uczelni, wprowadzenie studenta w zagadnienia technologiczne z obowiązującą praktyką w branżowych zakładach (według obranych przez studentów specjalności); dobrze byłoby rozwijać w ekonomistach branżową specjalizację poprzez zlecanie im projektowania alternatywnych rozwiązań z różnymi profilami maszyn czy urządzeń; należy również tworzyć koła ekonomiczne w większych ośrodkach przemysłowych; należy wydawać ramowe instrukcje z zakresu analiz i wzorów działalności przedsiębiorstw, co szczególnie jest ważne przy opracowywaniu problemów perspektywicznych; należy szerzej udostępniać studentom tablice statystyczne itd.

Ponieważ nie znam zagadnień związanych bezpośrednio z organizacją przemysłu maszynowego

i trudnościami, o jakich wspomina autor artykułu — nie wykluczam, że uruchomienie przy politechnice wydziału inżynieryjno-ekonomicznego dla technologów i konstruktorów da oczekiwane wyniki.

Ta forma jednak w zastosowaniu na szerszą skalę także w innych gałęziach przemysłu dublowałaby w przeważającej mierze program uczelni ekonomicznych, co spowodowałoby dwutorowość nauczania.

Wobec obecnego stanu szczupłości naszych kadr nie sędzę, byśmy mogli pozwolić sobie na utworzenie „tanim kosztem co prawda“, gdyż nie wprowadzając „wiele nowego“ — nowych dyscyplin naukowych.

Sędzę, że sprawa podniesienia ogólnego stanu posiadania zasobu wiedzy ekonomicznej nie może w sposób zasadniczy znaleźć swojego rozwiązania tylko na terenie politechniki. Rewizji musi ulec także rekrutacja kandydatów na studia ekonomiczne oraz program i poziom studiów.

Henryka Musiałowicz

Buenos Aires zamawia poznańskie obrabiarki

W KOŃCU lutego br. odpłynął z Gdyni do Argentyny transport 25 obrabiarek zakupionych w Polsce w ramach ostatniej umowy handlowej. Obrabiarki te stanowiące pierwszą partię dostaw dokonywanych przez „Metalexport“ wyprodukowane zostały przez ZISPO.

Nie tylko zresztą do Argentyny płyną poznańskie obrabiarki. Eksport tych maszyn objął również bardziej uprzemysłowione kraje, jak Węgry i Finlandię oraz tak chłonny rynek, jakim są Chiny. W najbliższym czasie wachlarz odbiorców obrabiarek produkcji Zakładów im. Stalina w Poznaniu rozszerzy się o dalszych kontrahentów: Holandię i Brazylię. Ponadto w roku bieżącym obrabiarki pojedą na międzynarodowe wystawy do Paryża (Francja), Izmiru (Turcja), Płowdiw (Bułgaria), Rangun (Burma), Damaszk (Syria) i New Delhi (Indie); jest zatem perspektywa zdobycia nowych klientów w różnych częściach świata. Trzeba przy tym powiedzieć, że wiele tych rynków od dawna opanował rozwinięty, doświadczony dysponujący ogromnymi możliwościami przemysł maszynowy USA, Anglii, Francji, Belgii i innych krajów i że państwu kapitalistycznym ich waszyngtoński partner nie pozwala handlować z krajami „za żelazną kurtyną“.

Co zatem wpłynęło na fakt, że właściciele fabryk w Buenos Aires, Helsinkach czy Amsterdamie w coraz większym stopniu zamawiają wytwory polskiego przemysłu budowy maszyn?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w założeniach planu 6-letniego, we wspólnym rozwoju ilościowym przemysłu ciężkiego, w tym również produkcji obrabiarek.

Obok efektów ilościowych drugim, decydującym w tym względzie czynnikiem jest jakość. I tu sięgnijmy do kilku przykładów.

W Zakładach im. Stalina skonstruowano na przełomie roku 1952/53 rewolwerówkę RV-80. W roku 1953 obrabiarka ta weszła do seryjnej produkcji, a jednocześnie pokazano ją na wysta-

wach w Paryżu, Sztokholmie i Lipsku. Wówczas nawet bardzo powściągliwi w wyrażaniu bezstronnych opinii o gospodarce krajów obozu socjalistycznego Amerykanie musieli przyznać w swej prasie, że budowa obrabiarek w Polsce stoi rzeczywiście na bardzo wysokim poziomie („Maschinen-rie“). Nic dziwnego, skoro RV-80 swoimi zaletami przewyższa wiele dotychczas wyprodukowanych na świecie obrabiarek tego typu, w tym również obrabiarek amerykańskich.

W stadium wstępnej produkcji jest inny typ obrabiarki — kombinowana frezarka (półautomat) do produkcji wiertel krętych. Będzie to bardzo wydajna maszyna — zamiast jednego wiertła, jak w dotychczas stosowanych tego typu frezarkach — półautomat ten obrabiać będzie równocześnie 23 wiertła.

Skonstruowano również automat tokarski do toczenia części metalowego pręta średnicy do 25 mm. Automat ten różni się m. in. tym od ogólnie stosowanych przy toczeniu prętów obrabiarek, że sterowany jest nie krzywkami lecz hydraulicznie. Obrabiarka ta o nazwie AJ-25 — to ostatni szczyt techniki maszynowej — ogranicza ona pracę robotnika jedynie do dozoru maszyny, przy tym jej wydajność jest dwukrotnie wyższa niż zwykłej tokarki rewolwerówki.

Dziełem konstruktorów z ZISPO jest także 18-wrzecionowa wiertarka, za którą w 1954 roku otrzymali oni zespołową Nagrodę Państwową II stopnia.

Produkujemy więc nie tylko coraz więcej, ale i coraz lepiej, rozszerzając swoją produkcję na coraz to nowe asortymety maszyn. W ciągu ostatnich 3 lat na taśmy montażowe Zakładów im. Stalina w Poznaniu weszło 10 nowych typów obrabiarek, a wśród nich frezarki, prasy korbowe, rewolwerówki, zaciskarki i inne maszyny, które przed wojną za drogie pieniądze sprowadzaliśmy z zagranicy.

Karol Rzemieniecki
Poznań

JAK BĘDĄ ROZWIĄZANE SPRAWY ARCHITEKTONICZNE TARGÓW

OBSZAR Międzynarodowych Targów Poznańskich wraz z zagospodarowanym już po wojnie tzw. parkiem targowym wynosi około 250 tys. m². Patrząc na ten teren z lotu ptaka odnosi się wrażenie, że odbudowie ze zniszczeń wojennych i rozbudowie w okresie dziesięciolecia nie towarzyszyła jakakolwiek koncepcja architektoniczna harmonizująca nowowznoszone budynki z całością urządzenia targowego i biorąca pod uwagę jego celowość funkcjonalną. Wrażenia tego nie może poprawić potężna sylweta hali przemysłu ciężkiego o kubaturze 70 tys. m³, wybudowana w latach 1948—1949 czy oddalony od niej pawilon Ministerstwa Kolei, ciekawy w swej formie architektonicznej, ale wyraźnie odcinający się od otoczenia i niepraktyczny w sensie targowym. A już muzealnym niemal zabytkiem tej części miasta dawno odbudowanego ze zniszczeń wojennych jest wysoko sterczący kikut konstrukcji stalowej „wieży górnośląskiej“.

XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie, wznowione po pięcioletniej przerwie mają ściśle określony charakter imprezy handlowej, co nie powinno pomniejszyć znaczenia poziomu architektonicznego całości czy poszczególnych pomieszczeń ekspozycyjnych i ich wystroju artystycznego. W istocie towar jest przedmiotem ekspozycji i dla eksponatu obmyśla się i rozwiązuje formy architektoniczne i plastyczne budynków, otoczenia, kompleksu terenów targowych. W omawianym przypadku nie jest to zadanie łatwe ani dla generalnego projektanta XXIV MTP, ani też dla projektantów poszczególnych ekspozycji branżowych, z uwagi na stan terenów targowych.

Pomimo trudności zostały podjęte wysiłki zmierzające do likwidacji istniejącego chaosu urbanistycznego i architektonicznego. Według projektu przebudowy terenów i poszczególnych pawilonów główna panorama widokowa tegorocznych targów rozciągać się będzie od wejścia na plac główny do pawilonu centralnego, w dawnej wieży górnośląskiej, która otrzyma nową o budowę dekoracyjną i akcent wysokościowy w postaci 60-metrowego

masztu flagowego. Całość terenów ma osiągnąć w rozwiązaniu jedność kompozycyjną, obrazującą wielką

imprezę targową, o charakterze międzynarodowym. Wyrazi się to głównie różnorodnością i bogactwem motywów plastycznych.

WYROBY Z FAJANSU, PORCELANY, PORCELITU, KRYSZTAŁU I SZKŁA NA TARGACH POZNAŃSKICH

ZAKŁADY podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Ceramicznego, Centralnemu Zarządowi Przemysłu Szklarskiego i Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy zgłosiły komitetowi branżowemu wystawców przemysłu lekkiego bogatą listę eksponatów, które pozwolą zwiedzającym XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie ocenić osiągnięcia naszego przemysłu mineralnego, dorobek dziesięcioletniego wysiłku w kierunku rozwoju tej produkcji, podniesienia jakości i estetyki dekoracyjnej.

W dziale porcelany zobaczymy 36 kompletów serwisowych i wiele innych artystycznie wykonanych przedmiotów. Wystawione zostaną również wzory kalek i stalodruków do dekoracji porcelitu i porcelany. Fabryka fajansu we Włocławku zapowiada uczczenie X-lecia swojej produkcji w Polsce Ludowej wystawieniem nowych fasonów wykonanych techniką zdobienia „sgraffito“, a fabryka porcelany w Wałbrzychu poszczyci się serwisem stołowym i garniturem do kawy ozdobionymi dekoracjami wykonanymi techniką trawionego złota oraz różnymi artystycznie wykonanymi figurkami. Po raz pierwszy będą wystawione piękne fajansowe żyrandole.

ZADANIA MIEJSKIEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO W POZNANIU

ZORGANIZOWANY we wrześniu ub. r. Komitet Obywatelski XXIV MTP pracuje w 4 komisjach i kilkunastu sekcjach przedmiotowych, które obejmują swoim zasięgiem wszystkie zagadnienia związane z przygotowaniem dla wystawców krajowych i zagranicznych, personelu technicznego i handlowego, interesantów i turystów programu pobytu, uwzględniającego różnorodne wymagania i przyzwyczajenia ludzi, którzy z kilkudziesięciu krajów napłyną w okresie targów do Poznania.

„Orbis“ współpracując z Centralną Radą Związków Zawodowych, Zarządem Głównym Związku „Sa-

W dziale kryształów na uwagę zasługują nowe szlify w kolorze białym, szkło kryształowe barwione w masie oraz kryształy obciążane i żółto palone. Niewątpliwą atrakcją tego stoiska będzie wielki żyrandol kryształowy o wadze 200 kg z serii wyprodukowanych dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Stoiska przemysłu mineralnego, reprezentowane wobec zagranicy przez Centralę Handlu Zagranicznego „Minex“ zajmą w hali przemysłu lekkiego, na I piętrze przestrzeń wystawową około 800 m². Zespół wybitnych architektów i plastyków przygotowuje temu kryształowemu pałacowi godną oprawę dekoracyjną, która wymaga zharmonizowania tła, wystroju plastycznego, warunków oświetleniowych z całością ekspozycji — towarem, reprezentującym wysoki poziom artystycznego wykonania.

Nasze wyroby z fajansu, porcelany, porcelitu, kryształu i szkła budzą na wszystkich targach zagranicznych duże zainteresowanie. Jeszcze większe zainteresowanie wzbudzą one na targach poznańskich, gdzie walory ich będą mogły być lepiej uwypuklone ze względu na dysponowanie odpowiednią powierzchnią wystawową.

mopomoc Chłopska“, Centralnym Związkiem Spółdzielczym oraz innymi instytucjami i organizacjami masowymi, planuje przeprowadzenie przez targi po 12 tys. osób dziennie, w zorganizowanych przez swoje oddziały masowych wycieczkach zbiorowych. Jeśli wziąć ponadto pod uwagę, że maksymalna przelotowość targów wynosi 60 tys. zwiedzających dziennie — to jasnym się stanie ogrom zadań, jakie stoją przed Komitetem Obywatelskim w związku z koniecznością zabezpieczenia dla tej masy zwiedzających środków lokomocji, kwater, wyżywienia i godziwych rozrywek kulturalnych.

Leon SIENNICKI

Budżet państwowy ZSRR na rok 1955

BUDŻET państwa socjalistycznego wypływa z istoty gospodarki socjalistycznej, z dogłębnych właściwości oraz walorów socjalistycznego systemu gospodarczego i funkcji socjalistycznego państwa. W warunkach ustroju socjalistycznego budżet państwowy jest bezpośrednio i ściśle powiązany ze wszystkimi dziedzinami gospodarki narodowej, ma bardzo duży wpływ na podział dochodu narodowego.

Organizując poprzez budżet podział dochodu narodowego drogą mobilizowania dochodów gospodarki narodowej i udzielania koniecznych środków na cele budownictwa gospodarczego i kulturalnego, państwo socjalistyczne czynnie oddziałuje na cały proces produkcji społecznej, dążąc w ten sposób do wykrycia wewnętrznych zasobów gospodarczych, do ich najbardziej racjonalnego i oszczędnego wykorzystania.

Budżet państwa socjalistycznego jest doniosłym narzędziem planowania gospodarki narodowej, realizowanego zgodnie z wymogami podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu i prawa planowego proporcjonalnego rozwoju gospodarki.

Budżet jest podstawowym planem finansowym państwa socjalistycznego. Państwo udziela poprzez budżet przeważającej części środków przeznaczonych na rozwój gospodarki narodowej i dlatego budżet wpływa aktywnie na treść i rozmiary finansowych planów przedsiębiorstw i poszczególnych gałęzi gospodarki; budżet państwowy koordynuje te plany oraz — wychodząc z założeń wymogów praw ekonomicznych socjalizmu i w zgodzie z planami rozwoju gospodarki narodowej — zabezpiecza niezbędną jedność planowania finansowego. Planowanie budżetowe, przeprowadzane jest w ścisłym związku z planowaniem produkcji materialnej i obrotu — zmierza ono do zapewnienia koniecznych proporcji w gospodarce narodowej, w rozwoju zarówno poszczególnych jej dziedzin, jak i wewnątrz tych dziedzin, a także koniecznych proporcji między spożyciem i akumulacją.

Uogólniając można stwierdzić, że budżet państwa socjalistycznego jest głównym źródłem finansowania socjalistycznej gospodarki narodowej i budownictwa kulturalnego.

Druga Sesja Rady Najwyższej ZSRR (czwartej kadencji) rozpatrzyła szereg doniosłych zagadnień z zakresu sytuacji międzynarodowej i polityki wewnętrznej, podejmując w tych sprawach odpowiednie decyzje. Po wszechstronnej dyskusji Rada Najwyższa zatwierdziła budżet państwowy ZSRR na rok 1955, ostatni rok piątej pięciolatki.

Jakie, w skrócie biorąc, stanęły obecnie zadania przed gospodarką narodową Związku Radzieckiego?

W 1955 roku globalna produkcja przemysłowa ZSRR wzrośnie w porównaniu z 1954 rokiem o 9%, a w porównaniu z 1950 rokiem (ostatnim

rokiem czwartej pięciolatki) — o 80%. Wskaźnik ten świadczy, że obecny plan pięcioletni przemysł radziecki wykona przed terminem.

W większym jeszcze stopniu wzrośnie produkcja przemysłu ciężkiego — wzrost ten w okresie piątej pięciolatki wyniesie 84%. Polityka partii i rządu radzieckiego, ustawiona na szybszy rozwój przemysłu ciężkiego, potwierdzona całym przebiegiem budownictwa socjalistycznego w ZSRR — jak podkreślono w toku ostatniej debaty budżetowej — jest jedynie prawidłową polityką zmierzającą do zagwarantowania dalszego nieprzerwanego rozwoju całej gospodarki narodowej. Na gruncie szybszego wzrostu produkcji przemysłu ciężkiego wzrośnie również w roku bieżącym transport ładunków w kolejnictwie, w przewozach samochodowych, w żegludze morskiej i rzecznej.

Szybszy wzrost produkcji przemysłu ciężkiego jest także gwarantem dalszego rozwoju rolnictwa. Już w roku bieżącym dokonana zostanie poważna praca na odcinku realizacji uchwały styczniowego Plenum KC KPZR, wytyczającej rolnictwu radzieckiemu zadanie doprowadzenia w okresie najbliższych 5—6 lat zbiorów zbóż do co najmniej 10 mld pudrów rocznie oraz zwiększenia produkcji artykułów hodowlanych więcej niż w dwójnasób.

Przewidziany w planie na rok 1955 wzrost produkcji surowców rolniczych umożliwi dalsze zwiększenie produkcji artykułów spożywczych i masowego użytku — w porównaniu z 1950 rokiem produkcja tych artykułów wzrośnie o 71%.

W roku bieżącym nastąpi dalszy wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego ludzi radzieckich. Dochód narodowy w porównaniu z 1954 rokiem zwiększy się o 10%. Wzrośnie fundusz płac robotników i pracowników administracyjnych, wzrosną dochody chłopów w naturze i gotówce. Rozszerzy się budownictwo mieszkaniowe.

Ze wszystkimi wskaźnikami planu gospodarczego zsynchronizowany jest budżet państwowy ZSRR na rok 1955. Jego globalne pozycje po stronie dochodów i wydatków rosną równolegle z wzrastającymi wskaźnikami planu gospodarczego. W porównaniu z latami poprzednimi wzrost budżetu państwowego ZSRR charakteryzuje następująca tabela:

Globalne pozycje budżetowe	Wykonanie budżetu				Budżet na rok 1955
	1951 r.	1952 r.	1953 r.	1954 r.*	
	w miliardach rubli				
Dochody budżetowe	470,3	497,7	539,8	557,5	590,1
Wydatki budżetowe	443,0	460,2	514,7	552,8	563,4
Nadwyżka budżetowa	27,2	37,5	25,1	4,7	26,7

*) Dane tymczasowe.

Trzeba dodać, że stały wzrost budżetu państwowego ZSRR występuje w warunkach systematycznie przeprowadzanej obniżki cen detalicznych na artykuły spożywcze i masowego użytku. Uszczuplone z tego tytułu środki budżetowe rekompensowane są z nadwyżką przez nieprzerwany wzrost dochodów osiąganych w gospodarce narodowej. Wzrost ten realizowany jest w wyniku zwiększania produkcji, podnoszenia wydajności pracy i obniżania kosztów własnych produkcji.

Realizując podział znacznej części dochodu narodowego, budżet państwowy ZSRR mobilizuje gospodarkę socjalistyczną do ogromnej akumulacji, z której powstaje główna część dochodów budżetu państwowego. W budżecie na rok 1955 dochody z gospodarki socjalistycznej ustalono na sumę 497,3 mld rubli. Równocześnie podatek bezpośredni od dochodów ludności wyniesie 48,4 mld rubli, a wpływy z pożyczki państwowej określono w kwocie 30,5 mld rubli.

Akumulacja tworzona w gospodarce socjalistycznej wykorzystywana jest przez państwo przede wszystkim na cele dalszego rozszerzania produkcji. Znaczna część czystego dochodu przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych pozostaje do ich dyspozycji na cele związane z inwestycjami i przyrostem środków obrotowych. Pozostała część — wraz z należnościami z tytułu podatku od obrotu — doprowadzana jest do budżetu państwowego z przeznaczeniem na finansowanie rozbudowy gospodarki, na wydatki socjalno-bytowe, na obniżkę cen detalicznych i inne ogólnopaństwowe zadania.

Niezbędnym warunkiem zapewnienia wpływów budżetowych z gospodarki socjalistycznej jest bezwarunkowe wykonanie przez każde przedsiębiorstwo i każdą organizację gospodarczą planu produkcyjnego według ustalonego asortymentu oraz zadań na odcinku wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów własnych produkcji i wzrostu akumulacji.

Po stronie wydatków, wynoszącej 563,4 mld rubli, największą pozycję stanowią wydatki na finansowanie gospodarki narodowej. Na te cele budżet tegoroczny przeznacza sumę 222,4 mld rubli. Nie jest to jednak wszystko. Obok środków płynących bezpośrednio z budżetu, na rozwój gospodarki przeznacza się sumę 112,8 mld rubli z własnych funduszy przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych — łącznie zatem sumę 335,2 mld rubli. Taka właśnie kwota ustalona została w uchwale Rady Najwyższej ZSRR o budżecie państwowym na rok 1955.

Trzeba tu nadmienić, że poczynając od 1953 roku uchwały Rady Najwyższej o budżecie państwowym przewidują obok wydatków budżetowych na rozwój gospodarki narodowej również odpowiednie pozycje wydatków na te cele z własnych funduszy przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych. Zasada ta podnosi odpowiedzialność przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych za wykonanie ustalonych planów akumulacji, jak również wzmacnia rolę budżetu w zakresie sprawowania kontroli nad mobilizowaniem i prawidłowym wykorzystywaniem akumulacji.

Podział wydatków na finansowanie gospodarki narodowej ZSRR w 1955 roku (z uwzględnieniem wydatków bezpośrednich z budżetu państwowego

oraz z własnych funduszy przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych) charakteryzuje następująca tabela:

Wyszczególnienie działów gospodarki narodowej	Wydatki z budżetu państwo- wego	Wydatki z własnych funduszy przedsię- biorstw i organiza- cji gospodarczych	Całość wydat- ków
	w miliardach rubli		
Przemysł ciężki i budowlany	101,2	62,4	163,6
Rolnictwo	55,0	10,1	65,1
Przemysł lekki i handel	11,4	16,5	27,9
Transport i łączność	22,9	17,5	40,4

Największą pozycję w finansowaniu gospodarki narodowej zajmuje przemysł ciężki. Pozwoli to w roku bieżącym na poważne zwiększenie produkcji przemysłu hutniczego, węglowego, energetycznego, chemicznego i budowy maszyn. Sumy przeznaczone na realizację zadań wytyczonych rolnictwu umożliwią wyposażenie gospodarki rolnej w nowoczesne maszyny i narzędzia, rozszerzenie powierzchni zasiewów poprzez zagospodarowanie odłogów i ugorów, stworzenie mocnej bazy paszowej dla hodowli.

W Związku Radzieckim każdego roku realizowane są na wielką skalę inwestycje. Nakłady inwestycyjne w roku bieżącym wyniosą łącznie 167,2 mld rubli, w tym z budżetu państwowego — 109,3 mld rubli.

Jak rozłożone zostały wydatki na cele rozwoju kultury, ochrony zdrowia, ubezpieczenia socjalne i obronę kraju?

Ustawa o budżecie państwowym na rok 1955 przewiduje następujące sumy budżetowe:

1. Wydatki na potrzeby kulturalno-bytowe — 146,9 mld rubli, w tym:

a. na rozwój oświaty i kultury — 68,4 mld rubli;

b. na ochronę zdrowia i kulturę fizyczną — 30,4 mld rubli;

c. na leczenie sanatoryjne ludzi pracy i na ich pobyt w domach wczasowych, na budowę i rozbudowę domów wczasowych i sanatoriów oraz na kolonie letnie dla dzieci — 2,2 mld rubli.

2. Wydatki na ubezpieczenia społeczne — 45,8 mld rubli.

3. Wydatki na wypłatę wygranych i na spłacanie obligacji pożyczek państwowych — 12,2 mld rubli.

4. Wydatki na obronę państwa — 112,1 mld rubli.

Wszystkie pozycje budżetu państwowego ZSRR na rok 1955 są dobitnym wyrazem mocy i trwałości finansów państwa radzieckiego — finansów, opartych na nieprzerwanie rozwijającej się gospodarce socjalistycznej.

Gospodarka narodowa Czechosłowacji w roku 1954

PO POMYŚLNYM zrealizowaniu pierwszego planu pięcioletniego rok 1954 był dla czechosłowackiego ludu pracującego dalszym zwyczajnym krokiem na drodze budowy socjalizmu.*)

Państwowy plan rozwoju gospodarki narodowej Republiki Czechosłowackiej na rok 1954 wychodził z założenia, że olbrzymie zadania przebudowy i dalszej rozbudowy czechosłowackiej gospodarki w latach pięciolatki zostały wykonane. Wskutek rewolucyjnych przemian ekonomicznych, do jakich doszło w Czechosłowacji w tym okresie, w konsekwencji podwojenia produkcji przemysłowej i zmiany jej struktury, dzięki znacznemu spotęgowaniu rozwoju produkcji środków wytwórczości i wybudowaniu potężnego ciężkiego przemysłu budowy maszyn, stworzona została materiałowo-techniczna baza budowy socjalizmu w Czechosłowacji. Ekonomiczna siła państwa wzrosła do tego stopnia, że Czechosłowacja swoim rozmiarem produkcji przemysłowej w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyprzedziła takie mocarstwa, jak Francja i Belgia i znalazła się na czołowym miejscu w Europie oraz w ogólnoświatowej gospodarce. Na podstawie nieustannie rozwijającej się gospodarczej współpracy ze Związkiem Radzieckim i państwami obozu demokratycznego Czechosłowacja uniezależniła się pod względem gospodarczym i technicznym od państw kapitalistycznych, przestała być przybudówką kapitalistycznego systemu światowego, jak to było przed wojną światową i stała się trwałą, niepodzielną i ekonomicznie silną częścią światowego obozu pokoju.

Na podstawie tych niezaprzeczalnych faktów Komunistyczna Partia Czechosłowacji i rząd Republiki Czechosłowackiej wytyczyły pod koniec roku 1953 kierunki dalszego pomyślnego rozwoju narodowego życia gospodarczego. W swym oświadczeniu z 23 września 1953 roku o głównych zadaniach w dziedzinie polityki gospodarczej na najbliższy okres rząd czechosłowacki zapowiedział zarządzenia zmierzające do dalszego stopniowego podnoszenia poziomu życia mas pracujących, zwłaszcza w oparciu o przyspieszenie rozwoju bazy surowcowej i energetycznej dla ciężkiego przemysłu, zwiększenie produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego oraz zwiększenie produkcji rolnej.

Lud pracujący Czechosłowacji z honorem spełnił zadania, wypływające z państwowego planu na rok 1954. Globalna produkcja przemysłowa w Czechosłowacji wzrosła w stosunku do roku 1953 o 4,4%, przy czym wzrost produkcji środków wytwórczości wyniósł 4,2% a przedmiotów spożycia — 4,7%. O ile chodzi o najważniejsze dziedziny produkcji, to według wstępnych danych produkcja energii elektrycznej wzrosła o 10%, wydobycie węgla kamiennego wzrosło o 6%, węgla brunatnego o przeszło 10%. Produkcja aluminium wzrosła niemal sześciokrotnie, produkcja turbin parowych mniej więcej o połowę, silników Diesla o 52%, maszyn rolniczych wyprodukowano dwa i pół raza więcej niż w roku 1953. Wzrosła rów-

nież produkcja urządzeń walcowni, samochodów ciężarowych, lodówek domowych, maszyn do prania, kwasu siarkowego, nawozów sztucznych, włókien sztucznych, cementu cegieł, papieru itd.

Realizację głównego zadania państwowego planu rozwoju gospodarki Czechosłowacji na rok 1954, tj. zabezpieczenie szybszego rozwoju bazy surowcowej, charakteryzuje przede wszystkim znaczny wzrost wydobycia węgla kamiennego i brunatnego w porównaniu ze stanem z lat poprzednich. Całoroczne zadanie wykonane zostało z nadwyżką i zaopatrywanie gospodarki narodowej w paliwa było znacznie lepsze niż w latach poprzednich. Większy przyrost wydobycia osiągnięty został głównie dzięki temu, że zwiększona została zdolność wydobywcza kopalń przez stopniowe wprowadzanie nowych maszyn wydobywczych, koparek i wielkich maszyn, przez odbudowę niektórych dawnych kopalń węgla kamiennego i uruchomienie nowej sortowni węgla kamiennego. Również zaopatrywanie gospodarki narodowej w energię elektryczną było w roku 1954 lepsze a przyrost produkcji energii elektrycznej był niemal dwukrotnie większy niż w roku poprzednim.

Dzięki skoncentrowanej uwadze Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rządu Republiki Czechosłowackiej na szybszym rozwoju wydobycia węgla i produkcji energii elektrycznej osiągnięte zostały pewne sukcesy, o ile chodzi o usuwanie dysproporcji polegające na tym, że baza paliw pozostawała w swym rozwoju w tyle za rozwojem pozostałych gałęzi przemysłu. Mimo to szybko rosnące potrzeby gospodarki narodowej w dziedzinie zaopatrywania w paliwa wymagają, aby poświęcano więcej uwagi sprawie rozwoju tych gałęzi, jak również sprawie mobilizacji wszystkich dalszych źródeł i zasobów w całej gospodarce narodowej Czechosłowacji.

Plan państwowy na rok 1954 wyznaczył całej gospodarce narodowej wiążące zadanie zapewnienia wszechstronnej pomocy materiałowej dla rozwoju produkcji rolniczej i zabezpieczenia w ten sposób należytej bazy dla dalszego podnoszenia poziomu życiowego mas pracujących, jak również bazy surowcowej dla rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego. Zadanie to zostało w roku 1954 na ogół wykonane i rolnictwo czechosłowackie uzyskało pomoc materiałową w znacznie większych rozmiarach niż w latach poprzednich. Tak np. inwestycje w rolnictwie, mające na celu zwłaszcza rozbudowę zabudowań gospodarskich oraz ośrodków traktorowo-maszynowych i dalsze zmechanizowanie robót rolnych, według danych tymczasowych, zwiększyły się w stosunku do roku 1953 niemal o 90%. Dostawy maszyn rolniczych dla rolnictwa, zwłaszcza traktorów kołowych, kombajnów zbożowych i siewników traktorowych były w przybliżeniu o 35% wyższe niż w roku poprzednim. Również przemysł chemiczny wykonał swoje zadania, o ile chodzi o zaopatrywanie rolnictwa w nawozy sztuczne zapewniając większe niż w roku 1953 dostawy nawozów azotowych fosforowych i potasowych. Pomimo znaczne-

*) Artykuł napisany dla czytelników „Życia Gospodarczego” przez autora czechosłowackiego.

go zwiększenia środków, jakie przeznaczone zostały dla rolnictwa, nie zostały spełnione wszystkie zadania produkcyjne jakie rolnictwu wyznaczył plan państwowy na rok 1954 zarówno w dziedzinie produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej. Uwaga mas pracujących musi być przeto nadal ześrodkowana na realizacji tych zadań.

Poziom życiowy mas pracujących w roku 1954 znowu się podniósł, zwłaszcza w wyniku obniżenia państwowych cen detalicznych, przeprowadzonego od dnia 1 kwietnia 1954 roku, co dla ludności oznaczało zaoszczędzenie około 5 i pół miliarda koron. Fundusz płac w roku 1954 wzrósł w stosunku do roku poprzedniego o przeszło 10%, przeciętne zarobki wzrosły mniej więcej o 7%. Ogólny stan zatrudnienia podniósł się w stosunku do roku 1953 mniej więcej o 3%. Obrót detaliczny wzrósł w stosunku do roku 1953 okrągło o 10 proc., przy czym sprzedano ludności o przeszło 3% więcej mięsa, o około 9,5% więcej tłuszczów, o 38,5% więcej jaj niż w roku 1953 itd. Ogólny zbył towarów przemysłowych wzrósł niemal o 17%, w tej liczbie zbył wyrobów włókienniczych o około 38%, obuwia o 30%, wyrobów przemysłu maszynowego i towarów metalowych w przybliżeniu o 35%, materiałów budowlanych o 68%. W porównaniu z poprzednim rokiem znacznie wzrósł zbył towarów o charakterze inwestycyjnym jak: lodówek domowych, różnych wyrobów elektrycznych (kuchenek, grzejników itp.), maszyn do prania, telewizorów rowerów, maszyn do szycia itd.

W zakresie inwestycyjnym chodziło w roku 1954 przede wszystkim o zakończenie rozpoczętych budowli i ich uruchamianie. Rozmiary zrealizowanych inwestycji były w 1954 roku tak w prze-

myśle, jak i w rolnictwie oraz w handlu — znacznie większe niż w roku 1953. Z ważniejszych obiektów uruchomiono nową kopalnię lignitu, sortownię węgla kamiennego, rotacyjny piec do spiekania metali, nowy piec do wytopu stali, nowe elektrownie ciepłe i wodne, wielką zapórę wodną na Wełtawie we Slapach, nowy zakład produkcji włókien sztucznych, nową halę dla produkcji samochodów ciężarowych, nowe cementownie w Hranicach i Stupawie itd. Mimo to nie udało pokonać wszystkich trudności, które przejawiały się już w latach poprzednich w dziedzinie realizacji inwestycji. Wciąż jeszcze istnieją niedomagania w przygotowaniach projektów budowlanych, inwestycje są jeszcze zbyt rozdrobnione na szereg akcji, zasada ekonomiczności w budownictwie dotąd nie jest w pełni przestrzegana.

Osiągnięcia w realizacji państwowego planu rozwoju czechosłowackiej gospodarki narodowej w roku 1954 są przede wszystkim dowodem systematycznego wzrostu politycznej i ekonomicznej siły ludowo-demokratycznej Czechosłowacji. Dzięki pomyślnemu wykonaniu zadań planowych w roku 1954, a tym samym stworzeniu warunków dla gospodarczego rozkwitu państwa w bieżącym roku i w okresie drugiej pięcioletki, której realizację rozpocznie Czechosłowacja w roku 1956, czechosłowackie masy pracujące w niemałej mierze przyczyniły się do wzmocnienia światowego obozu pokoju. Ich praca nad budową socjalizmu, nad podniesieniem siły gospodarczej i obronności ludowo-demokratycznej Czechosłowacji w obecnej sytuacji międzynarodowej przybiera na znaczeniu i stanowi bezsprzecznie dalszy wkład czechosłowackiego ludu do walki o utrwalenie pokoju światowego.

Rumuńska Republika Ludowa wykonała zadania planowe w roku 1954

W ROKU ubiegłym w Rumunii konsekwentnie realizowano postawiony przez partię postulat szybkiego podniesienia poziomu życiowego ludności pracującej.

Plan globalnej produkcji przemysłowej wykonano w 100,2%, co oznacza wzrost o 6,6% w stosunku do roku 1953. Wzrost ten nie był równomierny dla wszystkich gałęzi przemysłu. Przy wzroście o 10,5% produkcji przedmiotów spożycia, produkcja środków wytwórczości zwiększona została — zgodnie z założeniami — tylko o 3,9% w porównaniu z rokiem 1953.

Dla wielu wyrobów przemysłu ciężkiego plan został przekroczony, jak np. dla konstrukcji stalowych, urządzeń wiertniczych, silników Diesla, energii elektrycznej, generatorów i transformatorów elektrycznych, aparatury pomiarowej, projektorów filmowych, buldożerów, wagoników kopalnianych, maszyn piekarniczych, niektórych gatunków benzyny, nafty, ropy naftowej, gazu ziemnego. Wyprodukowano ponad plan szereg maszyn rolniczych, w tej liczbie pługi, kultywatory, brony, siewniki, snopowiązałki, części zamienne dla maszyn rolniczych itp. Przekroczenie planu wykazuje również produkcja nawozów sztucznych, farb i lakierów, opon samochodowych,

papieru i innych wyrobów przemysłu ciężkiego. Natomiast nie wykonano w pełni planu produkcji surówki i stali, co spowodowane zostało głównie przedłużeniem okresu remontowego wielkich pieców i pieców martenowskich.

W wyniku środków podjętych przez rząd rumuński, poczynawszy od drugiego półrocza r.ub. zaznaczył się szybki wzrost produkcji towarów szerokiego spożycia. Charakterystyczne więc dla tego wzrostu będą wskaźniki wzrostu produkcji towarów osiągnięte w okresie drugiego półrocza 1954 roku w porównaniu z analogicznym okresem 1953 roku. Wynoszą one: dla mięsa — 62,1%, słoniny — 108,7%, konserw mięsnych — 78,5%, konserw rybnych — 12,3%, mleka — 35,4%, tłuszczów zwierzęcych — 18,5%, sera — 16,7%, mydła — 26,3%, tkanin bawełnianych — 19,5%, tkanin wełnianych — 7%, tkanin jedwabnych — 19,3%, gotowej odzieży dziecięcej bawełnianej — 89,6%, odzieży dziecięcej wełnianej — 56,2%, domowego sprzętu elektrycznego — 190,5%, odborników radiowych — 200,1%, mebli — 40,3% itd.

Pozytywne wyniki w zakresie produkcji przemysłowej mogły być osiągnięte dzięki wzrostowi wydajności pracy, zwiększeniu liczby zatrudnio-

nych i oddaniu do użytku nowych obiektów przemysłowych.

W roku 1954 liczba zatrudnionych w socjalistycznej gospodarce narodowej wzrosła o 3,3% w stosunku do roku 1953, osiągając liczbę 2,9 mln osób. W tej liczbie zatrudnienie w przemyśle zwiększyło się o 3,8%. Przemysł, budownictwo, transport i rolnictwo zasilone zostały nowymi wyszkolonymi kadrami, które w liczbie 43 tys. ukończyły szkoły rzemieślnicze i zawodowe.

Wydajność pracy w przemyśle wzrosła o 2,7% w porównaniu z rokiem 1953. Do wzrostu tego w dużej mierze przyczyniło się wprowadzenie postępu technicznego.

W 1954 roku w dalszym ciągu mechanizowano pracochłonne i uciążliwe procesy produkcyjne. Tak np. mechanizacja transportu podziemnego w kopalnictwie węgla zwiększyła się z 79,1% w roku 1953 do 88,1% — w roku 1954, a mechanizacja robót przodkowych — z 77,2% do 88,2%; zwiększył się również udział robót zmechanizowanych w leśnictwie.

Nowa technika wprowadzana była do wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. Przemysł zasilony został w nowe wyposażenie elektrotechniczne; pierwsza seria samochodów ciężarowych jest już eksploatowana przez rumuński przemysł i transport. Wyprodukowano szereg nowych typów maszyn i urządzeń, jak np. silniki spalinowe o mocy 450 KM, wagony-cysterny i wagony towarowe o dużej ładowności, tramwaje, transformatory wysokiego napięcia itp.

Rozwijał się także ruch racjonalizatorski. W 1954 roku wykorzystano w produkcji 26 tys. wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich, które przyczyniły się do zaoszczędzenia ponad 380 mln lei.

Niezależnie od nowych rodzajów maszyn dla przemysłu spożywczego, wyprodukowano szereg nowych typów maszyn rolniczych i znacznie zwiększono ich produkcję, dzięki czemu osiągnięto dobre wyniki w rolnictwie.

Ośrodki maszynowo-traktorowe otrzymały w 1954 roku 5 600 traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM), ponad 3 100 pługów traktorowych, 460 kombajnów samobieżnych, 900 młocarń, 1 310 żniwiarek, 1 930 kultywatorów, ponad 2 000 siewników oraz inne maszyny i narzędzia rolnicze.

Z myślą o konieczności zwiększenia produkcji rolnej udzielono w 1954 roku znacznej pomocy rolnictwu. Indywidualne gospodarstwa chłopskie otrzymały za pośrednictwem wiejskiej spółdzielczości sprzęt rolniczy — duże ilości materiałów budowlanych, sprzęt rolniczy i nasiona wysokiej jakości. Ośrodki maszynowo-traktorowe wykonały dla tych gospodarstw o 57% więcej robót polowych niż w roku 1953.

W wyniku, mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, zbiory zbóż były wyższe niż w roku 1953 i wyniosły ogółem 9 mln ton. Wino-gron zebrano o 12,4% więcej niż w roku 1953.

Socjalistyczny sektor gospodarki rolnej rozszerzył się i okrzepł. W 1954 roku liczba spółdzielni produkcyjnych i zrzeszeń wspólnej uprawy ziemi zwiększyła się do 5 tys. Obejmują one 318 tys. rodzin chłopskich i rozporządzają arealem

ziemi, wynoszącym 1,1 mln ha. Jesienią 1954 roku 16 tys. rodzin chłopskich zjednoczyło się w 660 zrzeszeniach dla uprawy buraka cukrowego, bawełny, roślin oleistych, lekarskich itp.

W czasie jesiennej kampanii siewnej zaorano ponad 6 mln ha ziemi, przy czym zbożem zasiano obszar 3,4 mln ha (w tej liczbie 3,2 mln ha pszenicą i żytem). Obszar uprawny zwiększony został o 120 tys. ha zaoranych odłogów i ziem dotąd nie uprawianych.

W okresie ostatnich 2 lat osiągnięto sukcesy w dziedzinie hodowli zwierzęcej. Znacznie wzrosło pogłowie trzody chlewnej i koni, a z hodowli świń dostarczono tak wielką ilość sztuk bekownych, że przekroczono zadania planowe.

Przekroczony został również o 9,6% plan zalesiania.

Niemalą wpływ na osiągnięcie pomyślnych wyników w przemyśle i rolnictwie miały inwestycje, które realizowane były we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Dzięki inwestycjom znacznie wzmocniona została baza surowcowa przemysłu ciężkiego. Oddano do eksploatacji 2 elektrociepłownie (w Transylwanii i Mołdawii) oraz jedną okręgową elektrownię wodną; w różnych elektrowniach zainstalowano nowe generatory, co pozwoliło w sumie zwiększyć moc zainstalowaną w energetyce o 113,8 tys. kW. Rozszerzono również sieć elektryczną o 370 km.

W przemyśle naftowym znacznie zwiększono moc produkcyjną rafinerii, zainstalowano nowe urządzenia do termicznego krakowania, założono nowe rurociągi gazowe i naftowe. W hutnictwie uruchomiono aglomerownię rudy żelaznej, jedną odlewnię żelaza, 2 zakłady flotacyjne metali nieżelaznych oraz jedną aglomerownię rud tych metali. W przemyśle chemicznym oddano do eksploatacji jeden zakład azotowy oraz nowe urządzenia do produkcji kwasu siarkowego, nawozów fosforowych itp.

Wielkim sukcesem było otwarcie w drugiej połowie 1954 roku mostu przez Dunaj łączącego Rumunię z Bułgarską Republiką Ludową.

W roku ubiegłym szczególną uwagę zwrócona została na inwestycje dla rolnictwa i przemysłu produkującego artykuły konsumpcyjne. Tak więc w stosunku do poziomu z 1953 roku wielkość inwestycji wzrosła w Ministerstwie Rolnictwa i Leśnictwa o 48,7%, w Ministerstwie Przemysłu Spożywczego o 67,3%, a w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego o 81,1%. W 1954 roku wybudowano nowe i rozbudowano istniejące przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego i spożywczego: piekarnie, fabryki konserw, olejarnie, zakłady mleczarskie, fabryki soków owocowych, fabryki włókien lkowych, czyszczalnie bawełny itd.

Wynikiem wzrostu produkcji artykułów konsumpcyjnych był znaczny wzrost obrotów handlu detalicznego, który zwiększył się w porównaniu z rokiem 1953 o 2,9 mld lei, osiągając sumę 22 mld lei. W uspołecznionym handlu detalicznym sprzedano w roku 1954 o 17,7% więcej towarów spożywczych niż w roku 1953 i o 12,3% więcej towarów przemysłowych.

Znacznie rozszerzono sieć państwowych i spółdzielczych punktów sprzedaży detalicznej. Otwarto ponad 1 600 nowych sklepów detalicznych

i ponad 900 zakładów żywienia zbiorowego. Na wsi liczba spółdzielni spożywców zwiększyła się o blisko 1 200.

Również obroty handlu zagranicznego poważnie się zwiększyły. Niezależnie od rozszerzenia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, powiększono ilość i wartość transakcji zawartych z krajami kapitalistycznymi. Dowodem tego może służyć fakt zawarcia w roku ubiegłym nowych umów handlowych z Francją, Indiami, Indonezją, Danią, Egiptem, Turcją, Izraelem, Grecją, Norwegią i Islandią.

W oparciu o wszechstronny rozwój gospodarczy można było znacznie podnieść poziom materialny i kulturalny ludności.

W 1954 roku fundusz płac robotników i pracowników umysłowych wzrósł o 10,5%, przy czym podatek od wynagrodzeń obniżony został o 23% w stosunku do 1953 roku, co dodatkowo wpłynęło na zwiększenie dochodów ludności. Dla niektórych grup robotników i dla personelu administracyjnego zwiększone zostały płace nominalne, co miało bezpośredni związek z likwidacją kartkowego systemu zaopatrywania ludności. W wyniku wzrostu dochodów ludności pracującej średnio o 8,1%, zmniejszenia podatku od wynagrodzeń, obniżki cen na niektóre towary powszechnego użytku i rynkowe produkty rolnicze wzrosły realne zarobki robotników i pracowników umysłowych.

Na poprawę poziomu życiowego wpłynęło również zwiększenie o 300 mln lei zasiłków i emerytur, bezpłatna pomoc lekarska, bezpłatne nau-

czanie oraz umożliwienie pracującym pobytu w domach wczasowych po ulgowych cenach. W roku ubiegłym w domach wypoczynkowych przebywało 450 tys. osób.

Dochody pieniężne chłopstwa pracującego w spółdzielniach produkcyjnych zwiększyły się o 27% w porównaniu z 1953 rokiem. Niezależnie od tego znacznie zwiększyło się spożycie mięsa, tłuszczu, kukurydzy, warzyw i innych produktów rolnych w indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach znacznie wzrosło spożycie artykułów powszechnego użytku, co wpłynęło na zwiększenie sprzedaży tych towarów o 8,8% w stosunku do roku 1953. Łatwo też zrozumieć, że wkłady w kasach oszczędności podniosły się o 56% w porównaniu z rokiem 1953, a liczba posiadaczy książeczek oszczędnościowych zwiększyła się o 18,2%.

Dzięki popieraniu indywidualnego budownictwa mieszkaniowego w drodze pomocy w materiałach i w pożyczkach pieniężnych wybudowano i oddano do użytku ponad 390 tys. m² powierzchni mieszkalnej w tym budownictwie.

Rozszerzono również sieć instytucji socjalnych i kulturalnych.

Wszystkie te dane świadczą o wielkich sukcesach osiągniętych przez naród rumuński w dziele wcielania w życie uchwał plenum partii z sierpnia 1953 r., powziętych w związku z koniecznością dalszego rozwoju gospodarki narodowej i podniesienia poziomu życiowego społeczeństwa.

(f)

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Stanisław BIELAK

Zamierzenia inwestycyjne Indii

DNIA 26 stycznia upłynęło pięć lat od daty ogłoszenia Indii republiką i prawie 8 lat od czasu uzyskania niepodległości. Pomimo ciężkiego dziedzictwa, jakie nowoutworzone państwo otrzymało po angielskich imperialistach, Indie zajęły jedno z czołowych miejsc w świecie jako państwo miłujące pokój i broniące swej niezawisłości narodowej.

Przez dwa wieki z górami angielscy kolonizatorzy uważając Indie za surowcowe zaplecze dla swojego kraju nie dopuszczali do rozwoju przemysłu i nie dawali Indiom możliwości swobodnego rozwoju. Toteż w okresie kolonialnym nędza narodu hinduskiego stała się przysłowiowa.

Angielski ekonomista Colin Clark, wzięwszy za jednostkę porównawczą ilość dóbr i usług, którą można było nabyć za jedną rupię w 1948/1949 i nazwawszy ją jednostką wschodnią, umieścił Indie na jednym z najniższych szczebli drabiny społecznej świata. Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie przeciętny roczny dochód na głowę wynosił wówczas 7 tys. jednostek wschodnich, to w Indiach, Pakistanie, Syjamie i Iranie

wahał się on w granicach od 150 do 200 tych jednostek. Wprawdzie na przestrzeni ostatnich paru lat sytuacja gospodarcza Indii nieco się poprawiła, ale ogólny poziom życia pozostawał w dalszym ciągu niewysoki. Wystarczy przytoczyć, iż w całym państwie zaledwie 800 tys. osób ma obecnie dochód roczny powyżej minimum nie podlegającego opodatkowaniu, a w najbogatszym mieście republiki — Bombaju tylko 50% ludności zarabia równowartość około 100 funtów rocznie i 8% — powyżej 300 funtów rocznie.

Ponieważ za czasów kolonialnych wzrost produkcji nie nadążał za przyrostem ludności, przeto przed pierwszym rządem narodowym Indii stało zadanie nie tylko zahamowania dalszego obniżania się stopy życiowej ludności pracującej, ale również nadania gospodarce narodowej szybszego tempa rozwoju niż przyrost ludności. Nie było to zadanie łatwe. W dziesięcioleciu bowiem 1941 — 1950 ludność Indii wzrosła o 45 mln osób (łącznie z uchodźcami z Pakistanu), a w ciągu dwóch następnych dziesięcioleci wzrośnie (według urzędowych przewidywań) o dalszych 70 mln — osiągając 425 mln w 1970 roku.

Na 360 mln obecnego zaludnienia Indii około 70% stanowi ludność wiejska, której blisko połowa skupia się na 14,5% ogólnej powierzchni kraju. Znaczną bowiem część Indii zajmują bezwodne jałowe stepy, nie nadające się do uprawy bez przeprowadzenia wielkich robót irygacyjnych, które mogą być wykonane tylko przez państwo.

W tych warunkach rząd Pandit Nehru po kilku latach prób i poszukiwań dróg do walki z gospodarczym zacofaniem kraju wystąpił w 1951 roku z pierwszym pięcioletnim planem inwestycyjnym, obliczonym przede wszystkim na zwiększenie produkcji rolnej.

Według urzędowego szacunku dochód narodowy Indii ma się podnieść z 6 750 mln funtów w roku 1951/1952 do 7 500 mln funtów w roku 1955/1956. Około 80% wykazanego wzrostu dochodu zostanie zużyte na podniesienie konsumpcji, a pozostałe około 20% pozwoli na zwiększenie nakładów inwestycyjnych z 5% dochodu narodowego w 1951 roku do 7% w 1956 roku.

Plan inwestycji państwowych (niezależnie od inwestycji wykonywanych przez przedsiębiorców prywatnych) wyrażał się sumą 1 552 mln funtów i obejmował pozycje następujące: *)

	mln funtów	% całości
Rolnictwo	270,8	17,5
Roboty nawadniające i elektryfikacyjne	420,8	27,1
Transport i komunikacja	372,8	24,0
Przemysł	129,8	8,4
Opieka społeczna	255,0	16,4
Inne	102,8	6,6

Jak widać z przytoczonych liczb, główny nacisk został położony na gospodarcze podniesienie wsi w celu zwiększenia produkcji rolnej, przy czym plan wskazuje kierunek tego wzrostu, jak następuje:

	Zbiory w 1950/51 r.	Zaplanowano na 1955/56 r.	Przewidywany wzrost w %
Kultury zbożowe w mln ton	54,0	61,6	14
Bawełna w mln bel	3,0	4,2	42
Juta w mln bel	3,3	5,4	63
Trzcina cukrowa w mln ton	5,6	6,3	13
Rośliny oleiste w mln ton	5,1	5,5	8

Realizacja tych zadań ma być pierwszym krokiem w dziele stałego rozwoju wszelkich dziedzin rolnictwa hinduskiego.

Najbardziej ambitną część programu rolnego rządu Pandit Nehru stanowi plan przebudowy życia wsi, której pierwszy etap zostanie zakończony

*) Dane zaczerpnięte z tygodnika angielskiego „Economist” z 22.I.1955 r.

w 1961 roku. Przebudowa ta polega na dokonywaniu w danej wsi niezbędnych melioracji rolnych, na zaznajamianiu chłopów z najnowszymi metodami uprawy roli i hodowli, na wpajaniu zasad higieny osobistej i mieszkań, na organizowaniu placówek kulturalnych, na ułatwianiu nabycia nawozów mineralnych, ziarna selekcyjnego do siewu, narzędzi rolniczych itp.

Po pierwszych dorywczych próbach w tym kierunku, związanych z różnymi kampaniami siewnymi, rząd przystąpił w 1952 roku do systematycznej akcji tworząc przy Komisji Planowania specjalną komórkę do przebudowy wsi pod nazwą „Community Projects Administration” (CPA), a w każdej prowincji — urząd komisarza do spraw rozwoju wsi, mającego za zadanie koordynowanie wszelkich poczynań na tym polu.

Pracą nad przebudową wsi obejmuje się od razu zespoły, składające się mniej więcej ze 100 wsi o 50 tys. mieszkańców i prowadzi się ją według jednego planu pod kierownictwem specjalnego urzędnika odpowiadającego za przebieg i wyniki akcji. Urzędnikowi temu podlegają odpowiednio przeszkoleni pracownicy, którzy utrzymują bezpośredni kontakt z chłopami, instruują ich i jednocześnie im pomagają.

Aby przyspieszyć prace nad przebudową wsi, rząd w październiku 1953 roku stworzył nową instytucję (National Extension Service), której działalność rozwija się mniej więcej po tej samej linii co akcja CPA. Przypuszcza się, iż obydwie wymienione instytucje do końca 1956 roku obejmą swoją działalnością czwartą część ludności wiejskiej Indii, a do końca 1961 roku — całe Indie.

Ze względu na ogromne rozdrobnienie własności chłopskiej w Indiach, powodzenie zakreślonego planu zależy od dwóch zasadniczych czynników: wywłaszczenia obszarników i przekazania wywłaszczonej ziemi chłopom oraz wykonania wielkich robót irygacyjnych, które by zwiększyły znacznie obszar ziemi uprawnej.

Tymczasem jednak przebieg reformy rolnej jest dość powolny. Rządy poszczególnych prowincji, do których kompetencji należy sprawa reformy rolnej, podchodzą różnie do tego zagadnienia — zależnie od wpływów, jakimi rozporządzają w danej prowincji obszarnicy i elementy z nimi związane. Nawet pośrednia warstwa wielkich dzierżawców, tzw. zemindars, jagirdars i inamdars, została zlikwidowana zaledwie w 5 prowincjach. Hamującym również czynnikiem jest sprawa odszkodowania za ziemię wywłaszczoną. Nie jest to dziwne, gdyż np. odszkodowanie dla samych tylko fundacji dobroczynnych i religijnych wyniesie sumę ponad 350 mln funtów. Najsłabszym punktem prowincjonalnych programów reformy rolnej jest pomijanie sprawy bezrolnych, którzy w niektórych prowincjach, np. w Travancore Cochin i Tanjore, stanowią poważny odsetek ludności. Zagadnienie to usiłuje rozwiązać ruch znany pod nazwą Bhoodan. Polega on na dokonywaniu swojego rodzaju kolektu ziemi wśród posiadających i oddawaniu jej za darmo potrzebującym. Rzecz jasna, iż w ten sposób zagadnienia bezrolnych rozwiązać nie można, aczkolwiek Bhoodan „skolektował” już ziemię dla kilkuset tysięcy rodzin.

Z sum przewidzianych w planie na roboty nawadniające i budowę elektrowni lwiał część (202,5 mln funtów) przeznaczono na budowę trzech wielkich obiektów, obejmujących irygację, kontrolę wylewów rzek i wytwarzanie energii, w dolinie Damodar, na rzece Sutlej koło Bhakra-Nangal i na rzece Hirakud w Orissa. Ponadto 127,5 mln funtów przeznaczono na budowę innych mniejszych i większych systemów irygacyjnych. W wyniku tych robót przewidywało się uzyskanie nowych 20 mln akrów nawadnianej ziemi (oznaczałoby to wzrost obszaru terenów nawadnianych o 40%) oraz wzrost wytwarzania energii elektrycznej z 2,3 mln kW w 1951 roku do 3,5 mln kW w 1956 roku. Część nowowytworzonej energii ma być zużytkowana na elektryfikację wsi.

Według oficjalnych danych w czasie pierwszych trzech lat wykonywania planu osiągnięto poprawę sytuacji gospodarczej kraju. Wzrost dochodu narodowego był trzykrotnie większy od przyrostu ludności, a dochód narodowy na głowę podniósł się o 5% osiągając poziom przewidywany dopiero na 1956 rok. Zbiory zbóż chlebowych w 1953/54 roku wyniosły 65,4 mln ton wykazując wzrost o 11,4 mln ton, podczas gdy program na rok 1956 przewidywał zwiększenie tylko o 7,6 mln ton.

Tak samo poważne osiągnięcia uzyskano w dziedzinie uprawy bawełny, której zbiory w 1953/54 roku wyniosły blisko 4 mln bel, wykazując wzrost jednego miliona bel w stosunku do 1950/51 roku.

Według oceny Państwowej Komisji Planowania tak dobre wyniki pod względem zbiorów rolnictwa hinduskie zawdzięcza przede wszystkim wyjątkowo przyjaznym warunkom atmosferycznym w okresie ostatnich 2 lat, gdyż z tego powodu osiągnięto wzrost 6 do 7 mln ton, a tylko pozostałe 5 mln ton są wynikiem ulepszeń dokonanych w rolnictwie i mogą stanowić trwały dorobek ekonomiki hinduskiej.

Na trwałe, nie koniunkturalne polepszenie stanu w rolnictwie złożyły się dwa czynniki: zwiększenie obszaru ziemi uprawnej o 7 mln akrów i wzrastające ciągle zainteresowanie chłopów nowymi metodami pracy na roli.

Wielkie roboty irygacyjne dały w wyniku 2,8 mln akrów świeżo nawodnionej ziemi, a pozostałe 4,2 mln akrów uzyskano w drodze różnych melioracji o charakterze lokalnym przy współudziale zainteresowanych wsi. Niejednokrotnie też chłopci dokonywali sami niezbędnych robót melioracyjnych pod kierownictwem CPA.

Dowodem coraz większego zainteresowania chłopów nowymi metodami uprawy roli jest między innymi wzrastający popyt na nawozy mineralne. Zużycie np. siarczanu amonowego w okresie między 1950 i 1953 rokiem wzrosło o 50%, a zapotrzebowanie w 1954 roku jeszcze się podniosło.

Trudno oczywiście z góry przewidzieć przyszłe etapy i perypetie realizacji planu dotyczącego przebudowy życia blisko 300 mln chłopów hinduskich, ale zarówno Komisja Planowania, jak i CPA oraz pracownicy na polu przebudowy życia wsi są pełni optymizmu i wiary, iż zakreślone plany zostaną wykonane i że po 1961 roku Indie przystąpią do dalszej, bardziej gruntownej przebudowy swojej struktury społecznej. W przeciwieństwie do rolnictwa, któremu rząd niepodległych

Indii poświęcał od samego początku dużo wysiłku i uwagi, inwestycje państwowe w przemyśle były minimalne.

Wprawdzie wzrost produkcji w przemyśle w stosunku do 1950 roku wyniósł 40%, jednakże znaczna część tego przyrostu przypada na przemysł drobny i rzemiosło. Poniżej zamieszczona tablica daje obraz uprzemysłowienia Indii w ważniejszych dziedzinach.

Roczna produkcja niektórych gałęzi przemysłu Indii

	Jedn.	Przed 1951 r.	1951/52 r.	1953/54 r.	zaplano- wano na 1956 r.
Surówka	tys. ton	1572	1740	1651	2835
Stal	tys. ton	976	1083	1081	1650
Aluminium	ton	3677	3095	3846	12000
Maszyny dla rolnictwa	tys. sztuk	34	46	28	80 do 85
Silniki Diesla dla potrzeb rolnictwa	sztuk	5540	7263	5244	5000
Parowozy	sztuk	—	27	86	438
Wagony towarowe	sztuk	1095	3707	6892	30000
Wagony osobowe	sztuk	479	673	786	4380
Siarczan amonowy	tys. ton	46	95	307	450
Superfosfat	tys. ton	55	57	66	180
Cement	tys. ton	2692	3281	4028	48100
Tkaniny bawełniane produkcji fabrycznej	mln yardów	3718	4134	4906	4700
Tkaniny bawełniane produkcji chałupniczej	mln yardów	742	900	1200	1700
Juta	tys. ton	892	931	864	1200
Wyroby wełniane	tys. lbs	18000	16900	19600	25000

Jak widać z zestawienia, Indie znajdują się za ledwie na progu uprzemysłowienia. Produkcja np. stali wynosi około 25% produkcji Polski. Wzrost produkcji stali osiągnął za ledwie 14,9% zaprojektowanego programu. Tak samo wzrost produkcji energii elektrycznej wykazuje tylko 42% zaprojektowanego zwiększenia produkcji. To samo dotyczy budowy lokomotyw, wagonów towarowych i w ogóle ulepszeń transportu i komunikacji.

Inwestycje w przemyśle w ciągu pierwszych trzech lat wykonywania planu były znacznie skromniejsze od inwestycji w rolnictwie i aczkolwiek z roku na rok wzrastają nie osiągnęły zaplanowanej wysokości.

Prywatne nakłady inwestycyjne wyniosły w ciągu pierwszych dwóch lat realizacji planu za ledwie 20 mln funtów, a w 1953/54 roku podniosły się do 30 mln funtów. Inwestycje państwowe w ciągu trzech lat pochłonęły 21,8 mln funtów z 70,5 mln przewidzianych w zmodyfikowanym planie 5-letnim. Oznacza to, że w pozostałych dwóch latach państwo powinno zainwestować w przemyśle poważną sumę 48,8 mln funtów, z czego około 24,8 mln funtów zostanie przypuszczalnie przeznaczona na budowę nowej huty stali w Orissa.

Hutę tę o początkowej produkcji 500 tys. ton stali rocznie buduje niemieckie konsorcjum Krupp-Demag. Mimo to w niektórych zasadniczych gałęziach przemysłu inwestycje państwowe pozostały daleko w tyle w stosunku do ustalonego planu. Brak bowiem środków państwowych stanął na przeszkodzie do zrealizowania w pełni planu inwestycji przemysłowych.

I tutaj Indiom przyszedł ostatnio z dużą pomocą Związek Radziecki. Dnia 2 lutego tego roku między rządem ZSRR i rządem Indii podpisana została umowa o wybudowaniu przez ZSRR huty o zdolności produkcyjnej jednego miliona ton stali rocznie, przy jednoczesnym zapewnieniu możliwości zwiększenia potencjału produkcyjnego huty.

Huta obejmować będzie koksownię, oddział wielkich pieców, stalownię, walcownię, aglomerownię oraz szereg innych oddziałów i obiektów pomocniczych.

Jeszcze przed końcem 1958 roku mają być uruchomione trzy baterie koksowe, dwa wielkie piece, dwa piece martenowskie i zgniatacz, a do końca 1959 roku — wszystkie pozostałe oddziały.

W celu wykonania prac związanych z projektowaniem, budową i uruchomieniem huty organizacje radzieckie skierują do Indii niezbędną liczbę specjalistów, jak również dokonają szkolenia personelu hinduskiego zarówno w Indiach, jak i w Związku Radzieckim. Ponadto specjalistom hinduskim umożliwi się zaznajomienie w ZSRR z hutami i zakładami produkującymi urządzenia hutnicze.

Umowa przewiduje maksymalne wykorzystanie przemysłu hinduskiego do produkcji niektórych urządzeń jak również wyzyskanie materiałów hinduskich do budowy huty.

W związku z budową huty rząd ZSRR udzieli rządowi Indii kredytu na okres 12 lat, spłacanego w równych ratach rocznych z oprocentowaniem w wysokości 2,5% w stosunku rocznym. Kre-

dyt będzie pokrywany w walucie hinduskiej — w rupiach.

Umowa hindusko-radziecka wzbudziła ogromne zaniepokojenie w kołach przemysłowych Anglii, uważających Indie za domenę swoich wpływów i pertraktujących od dłuższego czasu z rządem Indii również w sprawie budowy huty stali kosztem mniej więcej 45 mln funtów. Jednakże warunki zaproponowane przez Anglię nie odpowiadały rządowi hinduskiemu i dlatego pertraktacje stale się przeciągały.

W każdym razie zakończenie budowy huty w Orissa i zbudowanie przez Związek Radziecki wielkiego kombinatu stalowego o wydajności na początek 1 mln ton stali stworzy nowe możliwości rozwojowej dla innych gałęzi przemysłu i dla całej ekonomiki Indii.

Osiągnięcia gospodarcze Indii w ciągu ostatnich trzech lat nie pozostały bez wpływu na stan finansów państwa.

Wskaźnik cen hurtowych (w stosunku do 100 w 1949 r.) podniósł się w 1951 roku do 115, ażeby we wrześniu 1954 roku spaść do 101. Podobną stabilizację wykazuje również bilans płatniczy, pomimo dość dużych wahań na przestrzeni ostatnich 4 lat.

Jednocześnie z poprawą stanu gospodarczego kraju wzrasta niezależność Indii od kapitału zagranicznego. W 1938/39 roku około 20% eksportu hinduskiego było zużywane na obsługę długów zagranicznych, a w 1952 roku tylko 2,3% eksportu było obracane na ten cel.

Niewątpliwie rola kapitału zagranicznego, szczególnie brytyjskiego, w ekonomice Indii jest jeszcze duża, ale z każdym rokiem traci ona na znaczeniu, gdyż naród hinduski coraz mocniej ujmuje w swoje ręce losy własnego kraju i hołdując zdecydowanie polityce pokoju, dąży do uzyskania poprawy warunków życiowych ludności.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Jak działa podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu

WYZWOLENIE człowieka pracy spod ucisku kapitalistycznego i zapewnienie mu wysokiego i jednocześnie stale rosnącego poziomu materialnego i kulturalnego — było zawsze hasłem, o którego realizację walczył ruch robotniczy od zarania swego istnienia. Dopiero jednak z chwilą, gdy panowanie burżuazji zostało obalone, gdy środki produkcji stały się własnością społeczną, gdy na tej podstawie powstały nowe socjalistyczne stosunki produkcyjne — dążenie do maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących przestało być tylko hasłem i stało się obiektywnym, niezależnym od woli ludzkiej, podstawowym prawem ekonomicznym, któremu podporządkowane są inne prawa ekonomiczne, w tych warunkach działające.

Kraj nasz znajduje się w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu i chociaż nowe, socjalistyczne stosunki produkcyjne nie panują jeszcze w pełni i niepodzielnie w naszej gospodarce narodowej — sa-

mo działanie obiektywnych praw ekonomicznych socjalizmu, a przede wszystkim podstawowego prawa ekonomicznego, jest zupełnie wyraźne.

O obiektywnym charakterze tego prawa, o jego związku z innymi prawami ekonomicznymi oraz o jego działaniu w naszych obecnych warunkach — mówi wydana niedawno broszura prof. Brusa*), opracowana na podstawie wygłoszonego przez autora wykładu w maju r. ub.

W podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu, sformułowanym w ostatniej pracy Józefa Stalina, zawarty jest zarówno cel produkcji socjalistycznej (zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa), jak i środki prowadzące do tego celu (wzrost

*) Włodzimierz Brus — O podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu i jego działaniu w Polsce Ludowej. Biblioteczka zagadnień ekonomiki i polityki gospodarczej Polski Ludowej. „Książka i Wiedza”, Warszawa — 1954, str. 44.

i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki).

Aby wyrazić obiektywny charakter tego podstawowego prawa, trzeba stwierdzić, że społeczeństwo socjalistyczne nie może się rozwijać, jeżeli produkcja społeczna nie służy człowiekowi i stale rosnącemu zaspokojeniu jego potrzeb. Dlatego w społeczeństwie socjalistycznym istnieje niezależna od woli ludzkiej i świadomości konieczność realizacji celu, sformułowanego w podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu oraz konieczność realizacji tego celu za pomocą wskazanych przez to prawo środków.

Autor wyjaśnia, że w każdym ustroju społecznym produkcja związana jest z konsumpcją, gdyż w ostatecznym rachunku dobra materialne wytwarzane są w celu ich spożycia. Jednakże w ustroju kapitalistycznym związek ten nie jest bezpośredni, gdyż istnieje tam sprzeczność między prywatną własnością środków produkcji a produkcją społeczną, sprzeczność wynikająca z całkiem innego, określonego przez kapitalistów celu produkcji — osiągnięcia maksymalnych zysków. Na tym tle autor rozważa zagadnienie kryzysów ekonomicznych w kapitalizmie, które są nieuchronne właśnie ze względu na wyrażający się w ten sposób związek między produkcją i spożyciem.

Autor zwraca przy tym uwagę, że nie wystarcza stwierdzenie obiektywnego charakteru podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, trzeba ponadto na podstawie przeprowadzonej analizy stwierdzić, że w prawie tym występuje nierozdzielna jedność celu i środków. Oznacza to, że kiedy celem produkcji jest zaspokojenie potrzeb, to możliwy jest stały wzrost i doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki. Z drugiej zaś strony, potrzeby mas pracujących mogą być coraz lepiej zaspokajane jedynie pod warunkiem wykorzystania istniejących w ustroju socjalistycznym możliwości wzrostu i doskonalenia produkcji, przy czym stopień zaspokojenia potrzeb zależy od sumy środków, jaką społeczeństwo może w danych warunkach na ten cel przeznaczyć. „Maksymalne” zaspokojenie potrzeb nie jest więc wielkością stałą, lecz rozwijającą się w miarę wzrostu możliwości, w miarę rozwoju sił wytwórczych.

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu określa wszystkie główne strony i wszystkie główne procesy rozwoju danego sposobu produkcji, rozwoju gospodarki socjalistycznej. Nie oznacza to jednak, że podstawowe prawo ekonomiczne jest jedynym prawem rządzącym w ustroju socjalistycznym. Obok tego podstawowego prawa powstają i działają inne prawa ekonomiczne, do których m. in. należy prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. O związku podstawowego prawa z tym prawem oraz z niektórymi innymi prawami ekonomicznymi mówi autor w sposób jasny i przystępny, podkreślając, że znajomość działania tych obiektywnych praw oraz ich wzajemnego związku posiada nie tylko znaczenie teoretyczne, lecz również praktyczne, pozwala bowiem na prawidłowe ustalanie proporcji między rozwojem poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej, proporcji, które w decydujący sposób wpływają na przyspieszenie podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Omawiając specyficzną dla krajów demokracji ludowej, do jakich należy również Polska, strukturę go-

spodarki narodowej, w której obok układu socjalistycznego poważną pozycję zajmuje jeszcze układ drobnotowarowy (przeważająca część chłopstwa pracującego), jak również pewną, niemałą zresztą rolę odgrywa układ kapitalistyczny (kułactwo) — autor szczegółowo, w oparciu o konkretne cyfry i fakty wyjaśnia działanie w tych warunkach podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i niektórych innych praw ekonomicznych.

Stwierdzając, że podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu działa na bazie układu socjalistycznego, autor wskazuje te warstwy ludności, których działanie tego prawa w naszych obecnych warunkach dotyczy. Jest to nie tylko ta część ludności, która zatrudniona jest w gospodarce uspołecznionej, albowiem wzrost stopy życiowej odczuwany jest również — i to szczególnie silnie — przez chłopstwo pracujące, a także przez robotników zatrudnionych w istniejących jeszcze przedsiębiorstwach kapitalistycznych. Na stan taki składa się szereg czynników.

Wpłynęły na to przemiany rewolucyjne, jakie nastąpiły w związku z likwidacją wielkiej własności obszarniczej i kapitału monopolistycznego. W wyniku, natychmiast po wyzwoleniu nastąpił poważny spadek udziału klas wyzyskujących w dochodzie narodowym i można było znacznie większą jego część przeznaczyć na zaspokojenie potrzeb mas pracujących — w sposób bezpośredni i pośredni.

Układ socjalistyczny rozwijał się w gwałtownym tempie i rozwija się w dalszym ciągu, co oczywiście nie pozostało bez wpływu na pozostałe układy. Duża część ludności odpłynęła ze wsi do przemysłu i budownictwa, co stworzyło korzystniejsze warunki zbytu produktów rolniczych oraz zwiększyło uboczne dochody gospodarstw chłopskich. W ślad za tym nastąpił wzrost dochodów i w konsekwencji wzrost spożycia, zwłaszcza na głowę ludności chłopskiej. Oczywiście jest również, że poziom płac i warunki pracy w układzie socjalistycznym wpłynęły na poprawę sytuacji robotników zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach.

W oparciu o rozwój produkcji socjalistycznej i obrotu towarowego umocniona została spójnia ekonomiczna między miastem i wsią, nie mówiąc już o ograniczeniu wyzysku ze strony elementów kapitalistycznych. Zwiększyły się także bodźce materialnego zainteresowania robotników i chłopów wzrostem produkcji i wydajności pracy.

Wykorzystując wzrost wydajności pracy społecznej, państwo realizuje politykę obniżki cen, co wpływa w decydujący sposób na podniesienie dobrobytu mas pracujących. Wreszcie państwo demokracji ludowej przeznacza poważną i wciąż rosnącą część dochodów z gospodarki socjalistycznej na zaspokajanie zbiorowych potrzeb mas pracujących, tj. na rozwój oświaty, kultury, ochrony zdrowia, budownictwa mieszkaniowego, socjalnego i komunalnego.

Wszystko to wpływa oczywiście na wzrost poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Obecnie, gdy wzrost ten jest w szybkim tempie realizowany, zapoznanie się z rzeczowo i jednocześnie popularnie napisaną broszurą powinno pomóc aktywowi gospodarczemu w rozwiązywaniu szeregu zagadnień praktycznych.

(S. F.)

K O M U N I K A T

W związku z tym, że do redakcji dochodzą wiadomości o niedostarczaniu lub nieterminowym dostarczaniu prenumeratorom kolejnych numerów dwutygodnika „Życie Gospodarcze”, zwracamy się z prośbą do zainteresowanych o zgłaszanie reklamacji do redakcji pod adresem: Warszawa, ul. Koszykowa 54, z podaniem daty zamówienia, numeru kwitu oraz wskazaniem urzędu pocztowego, w którym prenumerata została opłacona. W ten sposób zainteresowani czytelnicy umożliwią nam przeprowadzenie dochodzeń i skuteczną interwencję.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że pojedyncze archiwalne numery „Życia Gospodarczego” — zarówno bieżące, jak i z lat ubiegłych — nabywać można w Punkcie Sprzedaży Archiwalnej PPK „Ruch”, Warszawa, ul. Wiejska 14.

Redakcja

*Życie
Gospodarcze*